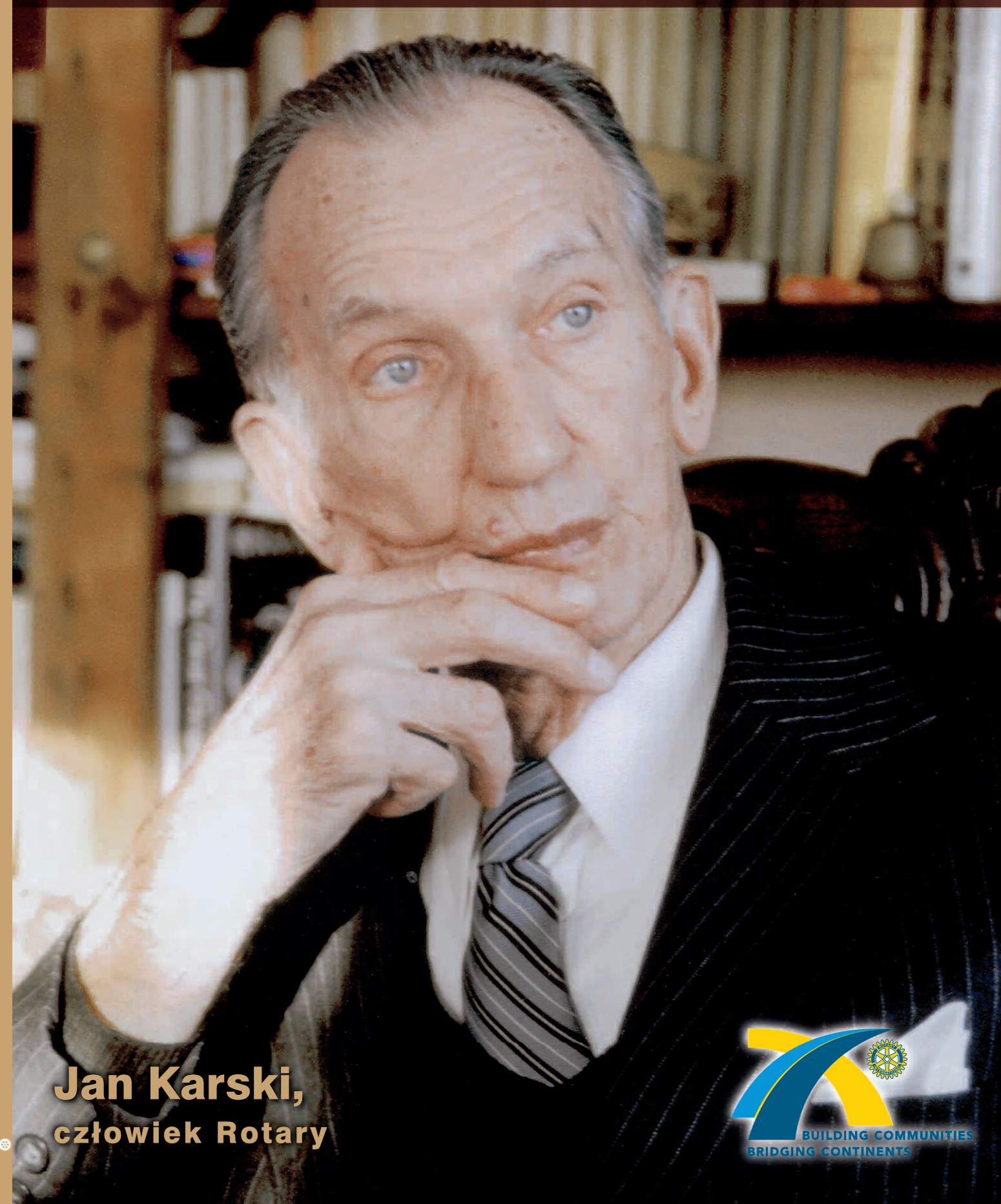




ISSN 1732-7717

# ROTARIANIN

DWUMIESIĘCZNIK NR 6/2010



**Jan Karski,**  
człowiek Rotary





## Drodzy Rotarianie,

Niniejszy numer „Rotarianina” zawiera wspomnienia o dwóch wielkich Polakach: Janie Karskim i Marcelu Stefanskim.

Jan Karski jako pierwszy powiadomił świat o zbrodniach holocaustu oraz opisał działania Polskiego Państwa Podziemnego. Amerykański tygodnik „Newsweek” uznał go za jedną z najwybitniejszych postaci XX wieku, a za swojego bohatera uważają go trzy narody: amerykański, polski oraz żydowski.

W tym roku obchodziliśmy 10. rocznicę śmierci tego wielkiego Polaka. Głównym punktem obchodów była konferencja poświęcona jego pamięci, zorganizowana w lipcu przez naszego kolegę Waldka Piaseckiego na Zamku Królewskim w Warszawie.

Na konferencji był również wątek rotariański w postaci mojej prezentacji o związkach Karskiego z Rotary, które ciągnęły się od jego lat studenckich aż do śmierci, mimo że formalnie nigdy do Rotary nie należał.

Karski spotykał się z rotarianami różnych nacji w Anglii, Ameryce oraz w Polsce. W latach 90. ubiegłego wieku zaprzyjaźnił się z członkami RC Kazimierz Dolny oraz został członkiem honorowym tego klubu.

Jego losy w barwny sposób opisał nasz kolega, rotarianin z Nowego Jorku, dziennikarz Waldek Piasecki, który znał Jana Karskiego osobiście i spędził z nim wiele czasu.

Drugim bohaterem naszego magazynu jest Marcel Stefanski, człowiek o wiele mniej znany niż Jan Karski, ale wielce zasłużony dla rozwoju Rotary w Polsce oraz dla wielu Polaków. Marcel od początku powrotu Rotary do Polski brał bardzo aktywny udział w tworzeniu nowych klubów szczególnie na terenie Polski południowo-wschodniej, a następnie, jako przewodniczący Komitetu Międzykrajowego Francja-Polska, zapraszał kluby francuskie oraz dystrykty do współpracy z polskimi klubami przy wielu wspólnych projektach. Organizował wymiany zawodowe, kulturalne, młodzieżowe, inicjował seminaria RYLA, był całkowicie pochłonięty działaniem dla Rotary.

Złożony ciężką chorobą, do ostatnich chwil interesował się stanem realizacji poszczególnych matching grantów.

Marcela poznałem osobiście na konferencji w Cannes odbywającej się pod hasłem „Pokój jest możliwy” i już od początku naszej znajomości urzekł mnie swoim ciepłem i niezwykłą serdecznością. Potem miałem okazję doświadczyć jego gościnności podczas mojego krótkiego pobytu w Somain. Widziałem także, z jakim poświęceniem podczas licznych swoich podróży po Polsce chciał osobiście uczestniczyć w przekazywaniu projektów naszym beneficjentom w różnych regionach kraju.

Marcel pozostanie dla mnie na zawsze wzorem rotarianina oraz człowieka.

Wspomnienia o Marcelu Stefanskim spisał Janusz Laskowski, jego wieloletni przyjaciel, honorowy przewodniczący Międzykrajowego Komitetu Polska-Francja.

Gorąco zachęcam wszystkich Czytelników naszego magazynu do zapoznania się ze wspomnieniami o tych dwóch Polakach.

Piotr Wygnańczuk  
Gubernator dystryktu



## Drodzy Przyjaciele Rotarianie,

W roku 1961 byłem na rotariańskim stypendium w Kapsztadzie. Podczas mojego rocznego pobytu pokonałem w sumie 16 tysięcy mil, podróżując po RPA i krajach takich, jak Zimbabwe, Zambia i Namibia. Odwiedziłem wtedy 35 klubów Rotary, spotkałem niezliczone rzesze rotarian i poznałem bogatą kulturę południowej Afryki.

Z tej pierwszej wizyty pozostał mi głęboki szacunek dla tradycji Afryki i wyzwania, jakie

stawia życie przed jej mieszkańcami. Mój podziw dla tych krajów i ludzi sprawił, że wracałem do Afryki wielokrotnie już jako rotarianin. Teraz – to dla mnie niezwykle przeżycie – mam okazję skorzystać z doświadczenia, jakie zdobyłem podczas mojego pobytu na stypendium, aby wzmocnić rolę Rotary w Afryce.

Od czterech lat trwa program Reach Out to Africa (ROTA). Tegoroczny komitet ROTA będzie działał szybciej i wydajniej niż dotychczas. Musimy zwiększyć liczbę rotarian w Afryce! Mam też nadzieję, że zobaczymy wyraźny wzrost liczby międzynarodowych projektów dla Afryki, zwłaszcza tych ze wsparciem Fundacji Rotary. Komitet ROTA ma świetną

stronę internetową, zachęcam wszystkich, by zajrzeli na [www.reachouttoafrika.org](http://www.reachouttoafrika.org).

Rozpocząłem w tym roku dwie akcje, żeby ułatwić rotarianom odwiedzenie Afryki i zwiększyć ich zaangażowanie w międzynarodowe projekty humanitarne. Pierwszy to Ray's Rotary Reunions, który odbędzie się w Kapsztadzie w dniach 3–5 lutego. Mam nadzieję, że wielu rotarian przyłączy się do mnie przy tej okazji. Drugi to Rotary Project Safari, który ułatwi podróż do ubogich rejonów Afryki, gdzie miejscowe kluby realizują wiele dobroczynnych projektów

i potrzebują dofinansowania. Więcej na ten temat na prezydenckich stronach RI [www.rotary.org./president](http://www.rotary.org./president).

Dodatkowej pomocy można szukać, pisząc na adres: [elsa.sanabria@rotary.org](mailto:elsa.sanabria@rotary.org).

Czuję dumę z faktu, że jestem „produktem” Fundacji Rotary. Za największe osiągnięcie swojej kadencji będę uważał zwiększenie siły Rotary w Afryce – jeśli mi się to uda.

Pomóżcie mi zamknąć ten cykl: od stypendysty Fundacji Rotary do twórcy Większego, Lepszego i Śmielszego (Bigger, Better, Bolder) Rotary w Afryce.

  
Ray Klinginsmith  
Prezydent Rotary International



## Wkrótce stulecie Rotary Foundation

szły programy humanitarne, później pojawił się program PolioPlus, Rotariańskie Centra Studiów Międzynarodowych i wreszcie, ostatnio, Future Vision Plan.

Nasz trzyletni program pilotażowy ruszył 1 lipca. Dzięki niemu przekonamy się, które z naszych założeń się nie sprawdzają, by w razie potrzeby je skorygować. Po ewentualnych modyfikacjach Future Vision Plan na pewno wejdzie w życie.

To coś więcej niż plan dla samej Fundacji. Równolegle powstał Plan Strategiczny RI, który w dużej mierze łączy się i dopełnia Future Vision Plan. Nie stać nas, by osobno prowadzić dwa przedsięwzięcia na taką skalę. Prędzej czy później będzie trzeba je połączyć. Stanie się to po roku 2017, w którym Rotary Foundation

będzie obchodzić swoje stulecie. Gdybym ja mógł wybrać termin tej fuzji, wybrałbym rok 2025, w którym nasz Fundusz Stały według oczekiwań wyniesie miliard dolarów.

Czy to się uda? Tak, jeśli będziemy budować społeczności, łączyć kontynenty i przedkładać służbę dla innych ponad własne interesy.

*Carl-Wilhelm Stenhammar, prezes Rotary Foundation*

## W numerze

### Wydarzenia

Informacje z dystryktu 6

### In Memoriam

Marcel Stefanski 12  
– wielki człowiek, wybitny rotarianin

### Rotary w dystrykcie

Podaj cegłę! 14  
Goście z Izraela 16  
Owacja na stojąco 17  
Zagrali dla kompletu publiczności 24  
RC Grudziądz ma już 15 lat! 25  
Rozmowy w książęcej oprawie 26  
Po co jechać na konwencję RI 28  
do Nowego Orleanu?  
O II wojnie inaczej 29

### Rotary Foundation

Seminarium Rotary Foundation 18  
Dochodzimy do wprawy 19

### Osobowości rotariańskie

Nie jestem chytry 22

### Publicystyka

Człowiek Rotary 30  
Lekcja Karskiego 32  
Gdyby było więcej Karskich, 35  
byłoby mniej ofiar Hitlera

### Rotary na świecie

Zobacz, co robią inni 36  
Świat(l)ny pomysł 38

### Rotaract

Rotaract Poznań świętuje 15. urodziny 40  
Pomagamy dzieciom z biednych rodzin 40  
Panorama w roli św. Mikołaja 41  
WrocLove, czyli kochajmy się we Wrocławiu 41  
Największy sukces w historii klubu 41

### Rotary w mediach

W oczach innych 42

### Listy

Rejs Wagnera 44

### Global Outlook

Media społeczne 46  
Media społeczne w akcji 47  
Wielkie chwile mediów społecznych 48  
Media społeczne a zagrożenia 49  
danych osobowych  
Świat 2.0 50  
Słowniczek mediów społecznych 52



#### Adres redakcji

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8  
50-077 Wrocław  
tel. 071 783 24 41  
faks 071 794 49 53  
redakcja@rotarianin.pl

#### Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

#### Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

#### Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak  
redakcja@rotarianin.pl

#### Redaktor edycji ukraińskiej

Mykola Stebljanko

#### Rada redakcyjna

Piotr Wygnańczuk, DG – przewodniczący rady  
Alojzy Leszek Gzella, PDG – b. redaktor naczelny  
Andrzej Ludek, PDG, DT  
Mirosław Hawryliw, DGE  
Tadeusz Plużiński, PDG  
Andriy Bahanych, PDG  
Maciej K. Mazur – wydawca  
Janusz Klinowski – redaktor naczelny

#### Stali współpracownicy

Piotr Duszeńko  
Jerzy Korczyński

#### Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

#### Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Michał Bykowski

#### Repro i druk

Drukarnia Edit, Warszawa



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.  
ul. Kazimierza Wielkiego 41/8  
50-077 Wrocław



#### Prezes zarządu

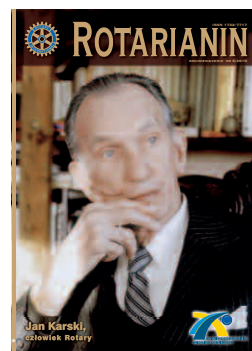
Maciej K. Mazur

#### Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów  
i redagowania nadsyłanych tekstów

Jan Karski.  
Zdjęcie:  
Waldemar Piasecki



Two dried, dark flower stalks stand vertically in a snowy field. The stalk on the left is taller and has a cluster of dried, snow-laden flower heads at its top. The stalk on the right is shorter and has a single, smaller dried flower head at its top. The background is a vast, soft-focus expanse of snow.

*Zdrowia, powodzenia w życiu  
osobistym i zawodowym  
oraz wielu dobrych uczynków  
w Nowym 2011 Roku*

*życzy  
Redakcja*

## RC KARPACZ-KARKONOSZE JAK POMOGLIŚMY POWODZIANOM

Gdy latem dotarły do nas informacje o powodzi w Bogatyni, nasi klubowi koledzy: Mariusz Trzak, Leszek Morawski, Mirek Górecki i Bogdan Szumowski indywidualnie pospieszyli z pomocą powodzianom, dostarczając produkty żywnościowe i artykuły sanitarne.

W tym czasie skończyliśmy właśnie wspólną akcję z RC Wolsztyn i RC Puławy – obdarowaliśmy dzieci ze szkoły podstawowej w Wilkowie w województwie lubelskim wyprawkami szkolnymi. Przy współpracy z dyrektorką szkoły ustaliliśmy ich skład i zostały one uroczystie przekazane przez kolegów z RC Puławy dzieciom z Wilkowa.

W związku z tym, że skala zniszczeń w Bogatyni i okolicach okazała się ogromna (wspomnę tylko, że prawie 600 rodzin straciło gospodarstwa domowe), zaapelowaliśmy o pomoc do innych klubów rotariańskich. Przyłączyły się do nas RC Łódź 4-Kultury i RC Łódź. Ze względu na to, że w tym czasie do Bogatyni pokaźną pomoc skierowały Caritas i instytucje państwowe, wstrzymaliśmy się z naszymi skromnymi funduszami. Chcieliśmy je wydać z autentyczną korzyścią dla ludzi, by nie były to kolejne rzeczy stojące w magazynach.

W międzyczasie nawiązaliśmy kontakt z burmistrzem i Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Bogatyni. Od nich dostaliśmy listę rodzin wciąż potrzebujących pomocy. Razem z klubowym kolegą Witkiem Tyrakowskim odwiedziliśmy ludzi w ich tymczasowych mieszkaniach i na miejscu zdecydowaliśmy o wielkości i rodzaju naszej pomocy. W ten sposób kilka rodzin otrzymało od nas sprzęt AGD, RTV oraz meble zakupione od razu w Bogatyni.

W związku ze zbliżającymi się świętami i mikołajem przygotowujemy paczki ze słodyczami i owocami dla dzieci ze szkoły podstawowej w Leśnej koło Bogatyni. Paczki te podarujemy na specjalnym spotkaniu z uczniami tej szkoły.

Równolegle pracujemy nad matching grantem dla Bogatyni. Jesteśmy jeszcze w trakcie rozmów, ale wszystkie zainteresowane współpracą kluby gorąco zapraszam!

**Adam Nowaczyński**

## RC BYDGOSZCZ WIECZÓR Z PIANISTKĄ

fot. Piotr Kwaśniewski



*Członkowie klubu z pianistką, Natalią Sawościaniuk-Rehling*

20 października spotkanie klubowe RC Bydgoszcz odbyło się w nadzwyczajnej scenerii Filharmonii Pomorskiej. Całym klubem udaliśmy się podziwiać młodą pianistkę, która kilka lat temu była pod naszą opieką – Natalię Sawościaniuk-Rehling, dziś absolwentkę Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

Natalia wystąpiła w „Wieczorze z Fryderykiem Chopinem” – spektaklu słowno-muzyczny w wykonaniu zespołu „Passion-Artist” z Wiednia.

**Janusz Nowastowski**

## RC POZNAŃ/RC POZNAŃ STARÓWKA/RC POZNAŃ--PUSZCZYKOWO NAUKA KONCENTRACJI

12 października przedstawiciele poznańskich klubów Rotary wzięli udział w uroczystym otwarciu sali zajęciowej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie, wyposażonej w nowoczesny sprzęt Biofeedback wspomagający m.in. leczenie zaburzeń koncentracji.

Fundusze na zakup tego sprzętu pochodziły głównie z balu zorganizowanego w styczniu przez trzy poznańskie kluby Rotary: RC Poznań, RC Poznań Starówka i RC Poznań-Puszczykowo. Udało się wówczas zebrać około 50 tys. zł. Do projektu dołożył się także powiat poznański. (red.)

© Piotr Kwaśniewski



*Uroczystość przekazania sprzętu. Na zdjęciu od lewej: wicestarosta Tomasz Łubieński, Jerzy Goździk, Bogusław Zalewski, Krzysztof Milczarek*

## RC OLSZTYN O KLUBIE W KALENDARZU

Ciekawie zareklamował swój klub Tomasz Śrutkowski z RC Olsztyn. Jest właścicielem wydawnictwa, które co roku przygotowuje „Kalendarz Olsztyna”.

Kalendarz ukazuje się już od czternastu lat i ustalił sobie markę źród-



ła popularnej wiedzy o regionie. Ma formę książki w solidnej okładce, w której znajdują się także teksty o Olsztynie i jego okolicach – zabytkach, osobliwościach, wybitnych postaciach, historii itp. Z okazji zbliżającego się 20-lecia RC Olsztyn w numerze na rok 2011 pojawiła się obszerna informacja o działalności klubu oraz poczet jego dwudziestu prezydentów. (red.)

## RC BYDGOSZCZ/RC BYDGOSZCZ BRDA LOTERIA Z ORKIESTRĄ

W drugą sobotę adwentu na najlepszym pasażu spacerowym Bydgoszczy odbył się jarmark świąteczny „Obiad od św. Mikołaja” zorganizowany staraniem trzech światowych organizacji charytatywnych: Kiwanis, Lions i dwóch klubów Rotary.



*Kawałek domowego ciasta? Zachęca Krystyna Malinowska z RC Bydgoszcz-Brda*

Zgromadziliśmy 600 fantów na loterię „każdy los wygrywa”, kilkanaście blach domowych ciast, 120 litrów grochówki na soczewicy, kawę, herbatę, grzańca i gorącą czekoladę.

Pan Adam Sowa, członek Lionsów, udostępnił zadaszony i ocieplony taras swojej restauracji, na którym od godziny 11 do 17 było gwarno i wesoło. Grała czternastoosobowa orkiestra dęta Zespołu Szkół Mechanicznych (szkoła współpracująca z RC Bydgoszcz). W roli kelnerów oraz kwestujących na pobliskich ulicach wystąpili członkowie wszystkich naszych organizacji oraz młodzież rotaratorska.

Zebrałiśmy 3000 zł, które zostaną w całości przeznaczone na zakup abonamentów obiadowych dla najuboższych dzieci z podbydgoskich szkół podstawowych.

**Janusz Nowastowski**

## RC OŚWIĘCIM WISŁA DOCENIONA

Helena Wisła z RC Oświęcim otrzymała prestiżową nagrodę Amicus Hominum, przyznaną przez specjalną kapitułę i władze województwa małopolskiego. Laureatka jest nauczycielką i działaczką społeczną, m.in. prezesem Fundacji Pomnik-Hospicjum Miastu Oświęcim. Nagrodę przyznano jej za zaangażowanie w budowę hospicjum w Oświęcimiu, miejsce o tyle szczególne, że będące jednocześnie pomnikiem upamiętniającym więźniów obozu koncentracyjnego i mieszkańców miasta, którzy im pomagali.

Starania o wybudowanie hospicjum trwały 10 lat, otwarcie placówki nastąpi w połowie 2011 r. (red.)

## RC KOŁOBRZEG CENNE ŁÓŻKA

RC Kołobrzeg ufundował sprzęt medyczny, m.in. 9 łóżek sterowanych elektrycznie, 2 koncentratory tlenu, 10 rotorów (urządzeń do rehabilitacji) oraz przenośne toalety. Dary trafiły do kołobrzesckiego Hospicjum Domowego.

W mieście nie ma stacjonarnego hospicjum – takiego, w którym chorzy przebywają cały czas. Hospicjum domowe to rozwiązanie połowiczne – pacjenci pozostają w domach, ale hospicjum wypożycza im swój sprzęt i zapewnia fachową pomoc rodzinie.

Jadwiga Goldyszewicz, kierowniczka hospicjum, szczególnie cieszyła się z łóżek. Podkreślała, że dla pacjenta, który wyłącznie leży, wygodne łóżko to podstawa dobrego samopoczucia.

– W wielu domach nie ma dla chorego innego miejsca niż stara wersalka – mówiła.

Dodawała też, że dzięki łóżkom elektrycznym pacjenci mają poczucie samodziel-

ności, bo sami mogą regulować jego ustawienie pilotem, zamiast prosić o pomoc opiekuna czy pielęgniarke. Łóżka, które przekazał klub, są też wyposażone w materace, które nie powodują odleżyn.

– Każdemu kto z nich skorzysta, powiemy, komu je zawdzięczamy – zapewnia Jadwiga Goldyszewicz.

– Sprzęt przychodził do nas partiami i od razu oddawaliśmy go do hospicjum. Uroczystość przekazania zorganizowaliśmy dopiero, gdy uzbierał się komplet. Było to 9 listopada, tuż przed wyborami. Nie zaprosiliśmy na nią władz miasta, by nikt nie zarzucił nam, że włączamy się w kampanię wyborczą – opowiada Zdzisław Sobański, prezydent RC Kołobrzeg.

Łączna wartość darów wynosiła 34 550 zł. Rotarianie zebrałi tę sumę podczas balu charytatywnego. Bal był zaplanowany na pierwszą sobotę po Wielkanocy. W tym roku wypadło to akurat 10 kwietnia, czyli w dniu katastrofy smoleńskiej. Impreza została

przełożona na 15 maja. Wyjątkowej wartości nabrały wówczas niektóre przedmioty wcześniej zebrane na licytację, pochodzące od osób, które zginęły w samolocie do Smoleńska. Była to m.in. pozłocana filiżanka od Pierwszej Damy Marii Kaczyńskiej oraz przedmioty, które „załatwił” przyjaciel klubu, kołobrzescki poseł Sebastian Karpiniuk: wieczne pióra i książki z dedykacją od Radka Sikorskiego i Bronisława Komorowskiego.

– Jak co roku przedmioty na aukcję ufundowała Kancelaria Premiera – od Donalda Tuska otrzymaliśmy grafikę Gdańska z jego osobistą dedykacją oraz pióro – dodaje Zdzisław Sobański.

Ogólnie podczas balu klub zebrał 46 tys. zł. Resztę pieniędzy, które zostały po kupieniu sprzętu medycznego, rotarianie przekazali na zakup nowego samochodu dla hospicjum. (red.)



*Od lewej: rotarianie Zdzisław Sobański i Jacek Reichel, kierownik hospicjum Jadwiga Goldyszewicz, rotarianin Piotr Ciesiołkiewicz, Joanna Grab, prezes Stowarzyszenia Victoria, rotarianin Henryk Boroń, Iwona Lubacz, koordynatorka wolontariatu hospicjum*

© Iwona Marciniak „Głos Koszaliński”

## RC KRAKÓW-WYSPIAŃSKI STO OBRAZÓW POD MŁOTEK

Od kilku lat klub organizuje przed świętami charytatywną aukcję sztuki – tegoroczna odbyła się 4 grudnia w gmachu krakowskiego Muzeum Narodowego, a jej przedmiotem była równo setka obrazów polskich artystów. Wcześniej przez prawie dwa tygodnie prace te można było oglądać w galerii przy ul. św. Tomasza 22, prowadzonej przez Wiesława Dylągę, jednego z członków RC Kraków-Wyspiański.

Aukcję otworzył koncert skrzypcowy Mozarta w wykonaniu orkiestry kameralnej krakowskiej szkoły muzycznej. Cena minimalna każdej pracy wynosiła 100 zł – wszystkie zostały sprzedane, przynosząc dochód 45 tys. zł. Pieniądze trafią do Domu Dziecka w podkrakowskim Miechowie, dzięki nim sfinansowane zostaną dodatkowe zajęcia dla wychowanków placówki, m.in. kursy językowe, szycia, śpiewu lub prawa jazdy. (red.)



Takie prace można było kupić na aukcji klubu: Eugeniusz Gerlach, *Wiolonczelistka*, olej/ptótno; Kinga Nowak, *Chorwacja*, olej/ptótno

## INTERACT ZORGANIZOWALI PIERWSZY KONCERT

Na początku grudnia w I Liceum Ogólnokształcącym w Kłodzku odbył się koncert charytatywny. Dochód z biletów przeznaczono na upominki mikołajkowe dla dzieci z Domu Małego Dziecka w Kłodzku. Organizatorem koncertu był kłodzki klub Interactu, który ciągle znajduje się w fazie organizacji, lecz już zaczął działać.

Uroczystość poprowadzili nauczyciele: Sebastian Waloszczyk i Anna Jaskułowska, a wystąpili uczniowie szkoły: Jagoda Majka, Magda Roś, Dominik Jarocki oraz Sara Pochroń. Program wzbogaciły występy uczniów i absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej I w Kłodzku: Gabrieli Na-

kwańskiej (trąbka), Moniki Cieślińskiej (altówka), Piotra Czerniaka (gitara klasyczna) i Clary Olszewskiej (klarnet).

Wykonawcy zaprezentowali utwory od klasyki po muzykę rozrywkową. Na koniec świąteczną atmosferę wprowadziły kołеды i pastorałki.

Jednak na koncercie działalność klubu się nie kończy. Kłodzki Interact planuje więcej akcji, m.in. zorganizowanie Dnia Babci i Dziadka w domu spokojnej starości, uświadamianie młodzieży szkolnej o potrzebach bezdomnych zwierząt, zapoczątkowanie ogólnopolskiej akcji mającej na celu utworzenie szpitala dla osób z zaburzeniami odżywiania, pomoc powodziom oraz darmowe korepetycje dla dzieci z ubogich rodzin.

Kłodzki Interact wciąż potrzebuje nowych członków.

**Sara Pochroń i Klara Olszewska**

## RC CHEŁM DUCH BIELUCH – DOBRY DUCH

20 listopada na zaproszenie Ducha Bielucha, a właściwie zaprzyjaźnionego z nim chełmskiego klubu, do oddalonego o 120 km Chełma udała się delegacja z RC Biała Podlaska. Prezydent Ani Skerczyńskiej towarzyszyli Jarek Meleszko i Danusia Sobkiewicz. Oprócz białskich rotarian przyjechali też goście z Ukrainy i Zamościa. Wszystkich serdecznie przyjął prezydent RC Chełm Wiesław Jarmulski.

Zejście do chełmskich podziemi wiązało się z lekkim dreszczykiem emocji. Słynny duch, gospodarz korytarzy pozostałych po kopalni kredy, jednak nie zawiódł: ukazał się niespodzianie i – jak to duch – zniknął również niespodzianie.

Po zwiedzaniu i bardzo miłym spotkaniu uczestnicy wycieczki udali się na bankiet do hotelu Kamena. Zabawę trwającą do samego rana uświetniło wręczenie odznak Paula Harrisa zasłużonym członkom RC Chełm.

**Janusz Matusiak**

## RC POZNAŃ-PUSZCZYKOWO NOWE URZĄDZENIE DO DIALIZ

Klub kupił aparat do dializowania dzieci z przystawką umożliwiającą leczenie niemowląt i przekazał go Klinice Kardiologii i Nefrologii Dziecięcej, która jest częścią Szpitala im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Na urządzenie warte 80 tys. zł złożyło się kilka klubów polskich: RC Poznań-Puszczykowo, RC Poznań Starówka, RC Warszawa-Józefów, RC Wolsztyn, a także niemiecki RC Helmstedt oraz indyjski RC Secunderabad Sunrise.

– Klinika nefrologii dziecięcej do niedawna miała do dyspozycji tylko aparat z lat 70., tak zdezelowany, że

zdarzało mu się zatrzymywać w trakcie dializy – opowiada Krzysztof Milczarek z RC Poznań-Puszczykowo. – Kiedy prof. Jacek Zachwieja, ordynator oddziału nefrologicznego, zwrócił się do nas z prośbą o pomoc, udało mi się dzięki przyjaciołom z Niemiec ściągnąć od razu trzy używane urządzenia, chcieliśmy jednak, żeby klinika otrzymała też jedno nowe – dodaje.

Zbiórka pieniędzy trwała aż trzy lata – projekt był realizowany wyłącznie z funduszy klubów, bez finansowego wsparcia dystryktu i Fundacji Rotary. (red.)

## RC SZCZECIN POMERANIA W TROSCIE O ZDROWIE DZIECI

W październiku rotarianie z RC Szczecin Pomerania odwiedzili cztery ośrodki szkolno-wychowawcze w okolicznych miejscowościach: Tanowie, Stargardzie Szczecińskim i Policach, przywożąc ze sobą szczepionki przeciw grypie. W sumie ponad 450 dzieci zostało zaszczepionych podczas tych wizyt. Taką jesienną akcją profilaktyczną klub zorganizował już po raz dziewiąty.

W listopadzie natomiast odbyło się przekazanie sprzętu laparoskopowego o wartości kilkunastu tys. zł. Klub ofiarował go klinice chirurgii dziecięcej w swoim mieście. (red.)



Dzięki akcji klubu zaszczepionych zostało 450 osób

## RC ZAMOŚĆ STYPENDIUM DLA NIEWIDOMEJ STUDENTKI

Klub przyznał roczne stypendium Annie Chwiejczak, niewidomej studentce ekonomii Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej im. Jana Zamoyskiego w Zamościu.

23 października podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego Ania osobiście odebrała akt fundacji. O przyznanie stypendium właśnie jej wnioskował samorząd studencki, poparty przez rektora uczelni.

**Marek Kwiecień**



fot. Radosław Świerczyński

## RC TORUŃ SZLIFOWANIE DIAMENTÓW

29 listopada toruńscy rotarianie przyznali stypendia dziesięciu uczniom z pięciu gimnazjów. Młodzi ludzie otrzymają pieniądze w trzech kwartalnych ratach po 450 zł każda, ale pod warunkiem, że nie obniżą się drastycznie średnia ich ocen.

– Od tego roku, po pierwszej kwartalnej wypłacie, będziemy prosić wychowawców o dodatkową opinię na temat ocen i zachowania naszych stypendystów – podkreś-

la Wojciech Dejewski z RC Toruń, koordynator programu „Szlifowanie diamentów”. Program ma już osiem lat i od początku wspiera zdolnych gimnazjalistów, pochodzących z ubogich rodzin.

Uroczystość wręczenia stypendiów, na którą stawili się uczniowie wraz ze swoimi wychowawcami, odbyła się w miejscu spotkań klubu, czyli w Zajeździe Staropolskim w Toruniu. (red.)

## RC POZNAŃ-PUSZCZYKOWO TRYLOGIA W KSIĘGARNIACH

Ukazała się w całości trylogia Krzysztofa Milczarka, członka RC Poznań-Puszczykowo, składająca się z trzech powieści: „Tylko bogowie żyją wiecznie”, „Boski plan” i „Ostatnia uczta” (wydawnictwo Bellona).

Wszystkie traktują o przełomowych momentach w historii starożytnej Babilonii. Autor, historyk z wykształcenia, zapragnął przybliżyć czytelnikom świat niezwykle ciekawy, a w porównaniu do starożytnych kultur Egiptu, Grecji i Rzymu niezasłużenie mało znany współczesnym.

– Fundamenty naszej cywilizacji przypisujemy Grekom i Rzymianom, podczas gdy bardzo często byli oni tylko pośrednikami w rozpowszechnieniu tego wszystkiego, co zawdzięczamy cywilizacjom wschodu – podkreśla.

Milczarek, który jest wielbicielem wielkich powieści historycznych, postanowił wzorem mistrzów obok wartkiej fabuły przemycić wiedzę. Przeczytał mnóstwo fachowej literatury i napracował się nad szczegółami: książka jest wierna realiom i faktom, a terminologia w niej użyta została przedstawiona w sposób maksymalnie zbliżony do właściwego przedstawionej epoki. (red.)



## RC SZCZECIN CENTER MAŁE NÓŻKI W NOWYCH BUTACH

23 października klub zorganizował kolejną akcję charytatywną pod hasłem „Rotary pomaga”. Ponad 150 dzieci z dzielnicy Skolwin dostało ciepłe buty na zimę. Akcja odbyła się w sklepie Deichmann w Galaxy, największym centrum handlowym w Szczecinie.

Buty trafiły do 120 rodzin uczniów szkół podstawowych nr 14 i nr 9 oraz dzieci z przedszkola publicznego i ze Związku Niewidomych Prawobrzeże.

Którym rodzinom należy pomóc, odpowiedziała Urszula Pająk, dyrektor SP nr 14, znana z troski o sytuację materialną swoich wychowanków.

– Zimą spada w szkole frekwencja, bo uczniom trudno jest dotrzeć przez śnieg w samych tenisówkach – wyjaśnia dyrektor.

Rotarianie ufundowali także podręczniki dla najbardziej potrzebujących uczniów za łączną kwotę 3 tys. zł.

Akcja w Deichmannie przebiegła bardzo sprawnie. Najpierw rodzice dostali talony o wartości 100 zł każdy, potem wraz z dziećmi wybrali obuwie według własnego gustu i potrzeb. Rachunki płaćła Halina Skrzyniarz, skarbnik RC Szczecin Center. Wcześniej zamówiliśmy określoną numerację, żeby nie zabrakło najpopular-



*Dzieci i ich rodzice wybrali buty według własnego gustu. Limitem była kwota 100 zł*

niejszych rozmiarów. Był to dzień szczególny dla rodzin – niektóre dostały buty dla kilkorga dzieci, a to w ich budżetach byłby ogromny wydatek. Wszystkich obsługiwał specjalnie wyznaczony do akcji personel sklepu oraz rotarianki: Agnieszka Krusikiewicz, Anna Zabłocka i Amelia Czernik.

Nad koordynacją całej akcji czuwał zarząd klubu: prezydent Julia Groszak oraz wiceprezydenci Ewa Bieganowska i Roman Szulzyk. Nie zabrakło też słodkiego poczęstunku i baloników z hasłem „Rotary Pomaga”.

**Julia Groszak**

## WROCŁAW PAMIĘCI ZMARŁYCH ROTARIAN

Rotarianie z trzech wrocławskich klubów: RC Wrocław, RC Wrocław Centrum oraz RC Wrocław Panorama od lat spotykają się na mszy w rocznicę śmierci Andrzeja Baborskiego z RC Wrocław. W tym roku msza poświęcona pamięci zmarłych rotarian odbyła się 9 listopada w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha.

## ROTARY FOUNDATION NAJWIĘKSZE WPLATY NA POLIOPLUS

Trzy polskie kluby, które dokonały w roku rotariańskim 2009/2010 największych wpłat per capita na walkę z polio to:

1. RC Wrocław Panorama 102,69 USD/per capita
2. RC Bartoszyce 83,89 USD/per capita
3. RC Warszawa-Józefów 69,77 USD/per capita.

Przedstawiciele klubów otrzymali z rąk gubernatora Piotra Wygnańcuka proporczyki i listy gratulacyjne od Rotary Foundation. (red.)

## INTERACT II MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE INTERACTÓW

We wrześniu, w schronisku „Dom Śląski” pod Śnieżką, spotkały się trzy kluby polskie: z Jeleniej Góry (prezydent: Karolina Kurpiel), z Wrocławia (prezydent: Kinga Robótko), tworzący się klub z Polanicy (prezydent: Klara Olszewska) oraz klub izraelski z miejscowości Gan-Yavne (prezydent: Or Goldberg).

Młodzi prezydenci przedstawili swoje plany na przyszłość i dotychczasowe dokonania. Kluby z Wrocławia i Jeleniej Góry skupiały się na działalności w domach dziecka i pomocy osobom starszym. Klub z Polanicy przedstawił oryginalny pomysł pracy w szkołach związanej z szere-

niem się anoreksji i bulimii. Klub z Gan-Yavne zaprezentował projekt „Czyste Miasto”, składający się z dwóch części: z akcji edukacyjnej i ze sprzątania okolic, w których się mieszka.

Konferencja spontanicznie przerodziła się w forum pomysłów, relacji, dyskusji prowadzonych po angielsku, a czasami też po hebrajsku lub polsku.

W spotkaniu udział wzięli także były gubernator Tadeusz Pluźniński, Adam Czajkowski – prezydent RC Jelenia Góra i Małgorzata Czajkowska, przewodnicząca ICC Polska-Izrael.

**Antoni Barański**

**RC BIAŁA PODLASKA****DIALOG  
W DUCHU ROTARY**

Idea zorganizowania Centrum Dialogu Rotary, czyli cyklu otwartych konferencji na temat szeroko pojętego dialogu w każdej dziedzinie życia, narodziła się przed czterema laty w RC Biała Podlaska. W 2010 r. starania rotarian z Białej Podlaskiej wsparł RC Warszawa Stare Miasto, a kierownictwo naukowe IV edycji pod tytułem „Swoi i obcy – wybrane interpretacje” objął prof. Wawrzyniec Konarski. Spotkaniu patronowali gubernator Piotr Wygnańcuk, starosta bialski Tadeusz Łazowski oraz dyrektor Muzeum Południowego Podlasia Małgorzata Nikolska, która również nieodpłatnie udostępniła pomieszczenia w Zamku Radzi-



wiłowskim – tam 15 października odbyła się konferencja.

Centrum Dialogu otworzyła prezydent RC Biała Podlaska Ania Skerczyńska. Powitała gości, a następnie przekazała moderację i prowadzenie konferencji prof. Wawrzyńcowi Konarskiemu.

Wysłuchaliśmy wykładu znanego seksuologa prof. Zbigniewa Izdebskiego pt. „Erotyczny pejzaż Polski, czyli seksualność współczesnych

Polaków”, dra Sławomira Kaprańskiego „O tożsamości Rómów: między tradycją a płynną nowoczesnością”, a także znanego dziennikarza oraz byłego ambasadora w Grecji i Egipcie Grzegorza Dziemidowicza pt. „Polskie media wobec definicji przeciwnika w stosunkach zewnętrznych”. Była to prawdziwa uczta intelektualna.

W drugiej części spotkania uczestnicy mogli obejrzeć

dwa filmy dokumentalne i podyskutować z ich autorami. Pierwszy, bardzo wzruszający, o Muzeum Czesława Niemena w Wasiliszkach, miejscu urodzenia artysty, przedstawił przybyły z Białorusi rotarianin Sergiej Filippow. Drugi, o Jerzym Kawalerowiczu pt. „Żyłem 17 razy” pokazali autorzy: Stanisław Zawisliński i Tadeusz Bystram.

Wszyscy prelegenci otrzymali na zakończenie kwiaty i podziękowania, a specjalne za wsparcie, przyjaźń i „dobrego ducha” były przeznaczone dla asystentki DG Krysi Janicz.

Na koniec w sali, w której znajduje się jedna z największych w Polsce wystawa ikon, wystąpił dla uczestników chór prawosławny. Dopełnieniem udanego dnia była V Biesiada Podlaska w Zaścianku Borsuki.

**Janusz Matusiak**

**RC ZAMOŚĆ  
JAK SIĘ DZIELI,  
TO SIĘ MNOŻY**

Andrzejki Rotariańskie na stałe weszły do kalendarza spotkań towarzyskich Zamościa.

27 listopada 2010 r. odbyła się już czternasta odsłona charytatywnej imprezy organizowanej przez RC Zamość i przyjaciół. Gościnnych pomieszczeń użyczył Lucjan Wójtowicz, właściciel hotelu Carskie Koszary. W pięknych salach tegoż hotelu i w miłej (jak zwykle!) atmosferze, przy wysmienitym menu i doskonałej oprawie muzycznej zespołu Waldemara Skóry trwała zabawa do białego rana. Towarzyszyły jej liczne atrakcje: wróżby andrzejkowe, loteria fantowa, aukcja dzieł sztuki zamojskich artystów-plastyków, m.in. Elżbiety Gnyp, Elżbiety Hałasy, Stanisława Pasiecznego, Marii Śliczniak i Jerzego Tyburskiego. Całkowity dochód z balu przeznaczony został na wsparcie

materialne uzdolnionej młodzieży w ramach Studenckiego Forum Stypendialnego RC Zamość.

Cóż więcej o balu? Bal jest po to, by się bawić. Ten był jeszcze po to, by się podzielić „Rotary z innymi”.

„Jak się dzieli, to się mnoży” – mawia mój dobry znajomy. Serdecznie dziękując wszystkim uczestnikom, mam nadzieję, że magia nawiązanych przyjaźni, chęć czynienia dobra

trwać będzie nadal i już dzisiaj zobligowany przez uczestników zapraszam na kolejne JUBILEUSZOWE XV Andrzejki Rotariańskie 2011.

**Marek Kwiecień**



*Marcin Zamoyski, prezydent Zamościa wraz z żoną licytowali najodważniej...*

# Marcel Stefanski

– wielki człowiek, wybitny rotarianin

O osiągnięciach komitetu Francja-Polska wspomiano wielokrotnie, o jego wiceprezydencie Marcelu Stefanskim rzadko. Tymczasem duszą wszystkich poczynań od samego początku był właśnie on.

*Janusz Laskowski, RC Lublin*



*Marcel Stefanski podczas spotkania z klubem zamojskim w 2004 r.*

**M**oje kontakty z Rotary rozpoczęły się przypadkowo – wiele lat temu razem z grupą rolników z Lubelszczyzny spędziłem dwa tygodnie w północnej Francji. Zwiedzanie ferm, zakładów przetwórczych, giełd itp. rozpoczynało się rano, a kończyło późnym wieczorem dyskusjami na rozmaite rolnicze tematy albo spotkaniami z klubami rotariańskimi. Tam poznałem dra Marcela Stefanskiego – jednego z głównych organizatorów naszego pobytu. Z jego też inicjatywę zaproponowano mi wstąpienie do Rotary.

Kontakty francuskich rotarian z klubem lubelskim zaczęły się jednak znacznie wcześniej. Marcel Stefanski wraz z René Declétym często przyjeżdżali na spotkania naszego prowizorycznego klubu, a w dzień wręczenia karty klubowej przybyła do nas 154-osobowa delegacja rotarian z Francji. Była to manifestacja olbrzymiej przyjaźni. Te kontakty wkrótce zaowocowały powołaniem pierwszego w naszym dystrykcie Komitetu Między-

krajowego Polska-Francja. Wydarzenie to w niezwykle uroczystej oprawie odbyło się w 1991 r. w salach merostwa w Douai. Należy wspomnieć, że w tym czasie dr Marcel Stefanski należał do klubu w Douai-Sud, a gubernatorem dystryktu 1670 był Claud Soularv.

O osiągnięciach komitetu Francja-Polska wspomniano wielokrotnie, natomiast o jego „wiecznym” wiceprezydencie Marcelu Stefanskim rzadko. Tymczasem duszą wszystkich poczyniń od samego początku był właśnie on, dzielnie wspierany przez wieloletniego prezydenta sekcji francuskiej, René Declety’ego, a później jego następców: Edouarda Lezona, a ostatnio Remy’ego Babineta.

## Francuz o polskich korzeniach

Poszukiwanie polskich korzeni Marcela należy rozpocząć od jego babki, Katarzyny Gbiorczyk, która z Bojanowa (poznańskie) w roku 1910 wyjechała do Westfalii. Tam urodziła czworo dzieci, wśród nich Agnieszkę, matkę Marcela Stefanskiego. W 1918 r. rodzina wróciła do Polski, by w 1922 ponownie wyjechać, tym razem do Auberchicourt na północy Francji. Tam Agnieszka Gbiorczyk wyszła za mąż za górnika Jana Stefanskiego rodem spod Ostrzeszowa i tam przyszedł na świat Marcel. W czasie wojny jego ojciec działał w Resistance, a po wyzwoleniu wstąpił do Armii Polskiej. Jednocześnie pracował w kopalni Sainte-Marie. Gdy w wieku 42 lat zmarł na pylicę, Marcel został sam z matką i dziadkami. Po ukończeniu liceum studiował medycynę w Grenoble. Jako absolwent wrócił na północ. W 1960 r. został lekarzem „generalistą”. Pracował w publicznej służbie zdrowia i jednocześnie prowadził swój gabinet prywatny.

Niespełnionym marzeniem Marcela było zostanie profesorem konserwato-

rium w klasie klarnetów. Przez wiele lat tworzył kwartet ze znanymi muzykami, występując na różnych uroczystościach. Jest miłośnikiem polskiej muzyki.

Jako lekarz prowadził działalność społeczną, podejmował wiele akcji na rzecz kontaktów z Polską, jego aktywność była przedmiotem wielu publikacji lokalnej prasy. Był osobą bardzo poważaną w środowisku rotariańskim i wśród mieszkańców regionalnej społeczności, utrzymywał kontakty ze światem polityki i Kościoła. Został też doceniony przez władze naszego kraju i odznaczony srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi (w 1976 i 1993 r.).

## Rotarianin

Powracając do relacji rotarianskich, należy wspomnieć, że w roku 1979 dr Marcel Stefanski został członkiem klubu w Douai-Sud, w 1987 r. prezydentem tego klubu, w 1999 przeniósł się do RC Denain-Bouchain. W latach 1996–1997 pełnił funkcję gubernatora dystryktu 1670, a od 1991 r. jest fundatorem i wice-prezydentem Komitetu Międzykrajowego Francja-Polska. Inicjował niezliczone akcje charytatywne i kulturalne, a także różne formy wymiany młodzieżowej, zawodowej (szkolenia bankowców, lekarzy, rolników), orkiestr, artystów itp. Wspierał udział młodzieży w letnim Uniwersytecie Języka Francuskiego w Boulogne Sur Mere oraz w seminariach RYLA. Z klubami naszego dystryktu zainicjował około 34 grantów w osiemnastu różnych miastach. Warto też wspomnieć o bliskiej współpracy dystryktu 1670 z ośrodkiem krakowskim, gdzie doprowadzono do wspólnego wyjazdowego posiedzenia władz dystryktu 1670 z klubami i władzami miasta. Na to spotkanie Marcel Stefanski przygotował wystąpienie na temat działalności Rotary na rzecz pokoju oraz jego roli we współczesnym świecie.

cie. Szczególnie starannie dobierał cytaty, takie jak ten z wypowiedzi Matki Teresy: „Każdy na tym świecie ma misję do spełnienia, misję miłości. W godzinie naszej śmierci, jak staniemy przed Bogiem, nie będziemy sądzeni według tego co zrobiliśmy, ale według stopnia miłości, którą włożyliśmy w nasze czyny”.

## Człowiek

Pisząc tych kilka słów o Marcelu, nie sposób odzwierciedlić jego olbrzymiej wrażliwości na ludzi, na ich problemy i potrzeby. Był zawsze otwarty na każdy kontakt, na każdą propozycję, wnosił olbrzymi wkład w rozwój współczesnych form funkcjonowania Rotary. Wiele międzynarodowych spotkań rotariańskich na terenie Francji było inicjowanych i współorganizowanych przez niego – za tę działalność władze Rotary International wielokrotnie wyróżniały go odznaczeniami, dyplomami, listami gratulacyjnymi czy propozycjami pełnienia funkcji przedstawiciela prezydenta RI. Ostatnią propozycję Marcel otrzymał od gubernatora Piotra Wygnańczuka. Związana była z przyszłoroczną konferencją naszego dystryktu – był to wyraz docenienia zasług Marcela dla Polski. Propozycję tę przyjął z wielką radością, był na nią przygotowany od lat. Pokazał to gubernatorowi Wygnańczukowi, przeglądając z nim dwie skrzynie dokumentacji zgromadzonej w okresie prawie dwudziestoletniego funkcjonowania komitetu Francja-Polska. Marcel proponował wykorzystanie tej dokumentacji do opracowania pracy doktorskiej – oferował nawet u siebie pobyt zainteresowanej osoby w celu zapoznania się z całością materiałów. Niestety życie spletało kolejnego figla – po stwierdzeniu u niego ciężkiej choroby dr Marcel Stefanski zrezygnował z uczestnictwa w naszej przyszłorocznej konferencji. Mieliśmy nadzieję, że wyjdzie zwycięsko z walki z chorobą – czego wszyscy z całego serca Mu życzyliśmy. Pomimo świetnej opieki lekarskiej 23 listopada zakończył swoją rotariańską wędrówkę. Oficjalne pożegnanie w imieniu rodziny i przyjaciół rotarian z dystryktów 2230, 1520 i 1670 odbyło się 29 listopada w kościele Saint-Michel w Somain. Nekrolog rozesłany do członków rodziny, znajomych i przyjaciół zaczynał się od słów „Le bien ne fait pas de bruit, le bruit ne fait pas de bien” czyli „Dobro nie czyni hałasu, hałas nie czyni dobra”.

## Niedawno odeszli także:

### Arthur Masny, RC Warszawa-Wilanów

9 grudnia 2010 r. odszedł Arthur Masny – prezydent elekt klubu Rotary Warszawa-Wilanów, drogi przyjaciel, wspaniały człowiek, mąż i ojciec.

Od kilku lat Arthur dzielnie walczył z własną chorobą, a jednocześnie aktywnie wspomagał innych chorych na raka. Z Jego inicjatywy RC Warszawa-Wilanów od kilku już lat współpracuje ze Stowarzyszeniem Wspierającym Chorych na Chłoniaki „Sowie Oczy”, którego Arthur był prezesem.

Będzie nam ogromnie brakowało Arthura z jego uśmiechem, optymizmem, chęcią życia dla Joy – jego małej wspaniałej córeczki, żony Gosi i dla wszystkich innych, którzy mieli szczęście Arthura poznać bliżej. My to szczególnie mieliśmy i tym trudniej pogodzić się nam z jego odejściem.

### Sylwester Samol, RC Jelenia Góra

8 grudnia 2010 r. odszedł nagle Sylwester Samol, członek założyciel i past prezydent klubu Rotary w Jeleniej Górze.

Był to człowiek niezwykle. Po pierwsze dlatego, że sprawował onegdaj wysokie stanowiska w aparacie partyjnym (sekretarz KW PZPR) i państwowym (wojewoda jeleniogórski). Może dziś trudno w to uwierzyć, ale był przy tym ogólnie akceptowany i lubiany. Najlepiej świadczy o tym to, że po ogłoszeniu stanu wojennego nasz region był enklawą spokoju. W nowym ustroju Sylwester nadal cieszył się szacunkiem i sympatią otoczenia. Rzadko można odnotować taki fakt.

Po drugie dlatego, że nigdy w klubie nie starał się odnosić do pełnionych funkcji i stanowisk. Wielokrotnie byłem świadkiem wzajemnych prezentacji, kiedy Sylwek przedstawiał się jako emerytowany urzędnik państwowy. I tu mieliśmy właśnie okazję poznać Jego skromność i dystans do czasu minionego.

Po trzecie wreszcie, pełnił w naszym klubie rolę szczególną. Był wyczułony na sprawy ludzi potrzebujących. Dzięki Jego sugestiom podjęliśmy wiele akcji charytatywnych, jak np. dożywianie dzieci z wiejskich szkół, zakup protezy dla młodego chłopca, zakup specjalistycznego ultrasonografu dla oddziału neonatologicznego jeleniogórskiego szpitala itd.

Sylwester był bardzo koleżeński. Wielu kolegów zwracało się do Niego z prośbą o radę w sprawach prywatnych. Zawsze znalazł dla nich czas. Był wzorowym mężem, ojcem i dziadkiem. Pomimo bardzo złego stanu zdrowia był aktywnym członkiem klubu. 12 stycznia miał odebrać z rąk DG Piotra Wygnańczuka PHF. Niestety nie zdążył. Będzie nam Go bardzo brakowało.

### Andrzej January Maciejewski, RC Wrocław-Panorama

9 grudnia zmarł Andrzej January Maciejewski, jeden z założycieli wrocławskiego Rotary.

Technokrata z wykształcenia i praktyki zawodowej był duszą humanistyczną. Wielbiciel dobrej literatury, był też rozkochany w tradycyjnym jazzie. Zawsze też znajdował czas na sport: latem z deską nad wodą, zimą z narciami w górach.

W 1991 r. znalazł się w gronie entuzjastów Rotary, którzy założyli we Wrocławiu pierwszy klub. Pięć lat później uczestniczył w założeniu kolejnego klubu Wrocław-Centrum, a w 1999 r. klubu Rotary Wrocław Panorama.

Był zawsze aktywny, gotowy do wspierania pożytecznych inicjatyw klubu. Przez ostatnie 10 lat należał do grona tych osób w RC Wrocław Panorama, które najpełniej realizowały idee rotariańskie. Przez kilka ostatnich kadencji prowadził klubową komisję rewizyjną, skrupulatnie stojąc na straży klubowych finansów i zgodności działań ze statutem.

Odszedł od nas w sile wieku, gdy już mieliśmy nadzieję, że pokonał chorobę. Był człowiekiem ogromnego serca i życzliwości, wspaniałym kolegą i wzorem rotariańskiego poświęcenia dla innych.

*Autorami wspomnień są członkowie klubów*

# Podaj cegłę!

Klub Wrocław Centrum szuka partnerów do swojego projektu – rozbudowy Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego dla Dzieci w Jaskotlu.



Fot. Archiwum RC Wrocław

*Wszystkie dzieci w Jaskotlu są niepełnosprawne ruchowo, wiele z nich – także intelektualnie*

**W**Jaskotlu mieszka 64 dzieci z całej Polski. Wszystkie niepełnosprawne ruchowo, wiele z nich także intelektualnie. Wymagają stałej opieki, na którą nie mają szans w domu – większość została do ośrodka skierowana przez sądy rodzinne.

Placówką w Jaskotlu od lat opiekuje się klub Wrocław Centrum, który razem z Rotaractem organizuje tam cykliczne imprezy, takie jak Dzień Dziecka czy miłokajki. Wielu członków klubu systematycznie przekazuje kwoty pieniężne, inni dary rzeczowe dla ośrodka. Kilka lat temu, w czasie prezydentury Macieja Demskiego udało się doprowadzić do wybudowania łącznika pomiędzy placówką a starą częścią ośrodka.

Najnowszy projekt klubu to wyburzenie zrujnowanego poniemieckiego domku na terenie ośrodka i wybudowanie na jego miejscu nowoczesnego,

## **RC WROCŁAW CENTRUM NAWIĄŻE WSPÓŁPRACĘ Z:**

- Firmami budowlanymi
- Firmami wykończeniowymi
- Producentami materiałów budowlanych
- Sponsorami indywidualnymi – liczy się każda kwota
- Klubami rotariańskimi, które chcą się włączyć w realizację projektu

## **KONTAKT:**

- Siedziba RC Wrocław Centrum: Hotel Scandic, ul. J. Piłsudskiego 49/57, Wrocław, spotkania odbywają się w każdy wtorek o godz. 19.
- [www.rcw-centrum.pl](http://www.rcw-centrum.pl)
- [pawel.janczarski@wrotech.com.pl](mailto:pawel.janczarski@wrotech.com.pl)

trzykondygnacyjnego budynku. Znalazłoby się w nim kilka gabinetów lekarskich, sale do rehabilitacji i pokoje, w których zostaną zakwaterowani wolontariusze.

Wszystko to jest w Jaskotlu bardzo potrzebne: obecnie lekarze różnych specjalności na zmianę badają dzieci w jednym prowizorycznym gabinecie, sal rehabilitacyjnych jest w stosunku do potrzeb za mało, a pokoje dla wolontariuszy byłyby szczególnie cennym nabytkiem. Dlaczego? Ośrodek współpracuje z zagranicznymi uczelniami, które przysyłają swoich studentów – rehabilitantów i terapeutów zajęciowych – na praktyki.

– Przyjeżdża do nas, dajmy na to, pięć osób. Śpią w jednym pokoju, za małym, by wstawić pięć łóżek, więc upychamy ich na materacach i składanych wersalkach. Jeśli w tym samym terminie

zgłaszają się wolontariusze z Polski, musimy im odmawiać, bo nie mamy gdzie ich pomieścić – opowiada siostra Halina Borowska, dyrektor ośrodka. – Lepsze warunki zakwaterowania zachęcałyby do przyjazdu. A wolontariusze to wielka pomoc dla nas i nieoceniona korzyść dla dzieci, które najlepiej się rozwijają, gdy pracują z terapeutą indywidualnie.

Wyburzenie nieużywanego starego budynku i zastąpienie go nowym to jedyne możliwe rozwiązanie – poza tym jednym miejscem teren ośrodka jest właściwie w stu procentach zagospodarowany.

Klub Wrocław Centrum postawił sobie zadanie: w tym roku rotariańskim rozpocząć budowę. Do tej pory wiele udało się zrobić. Jest już m.in. opracowana dokumentacja do rozbiórki starego budynku i gotowy projekt nowego. Paweł Janczarski, prezydent RC Wrocław Centrum, szacuje, że dotychczas wykonane prace przygotowawcze, dokumentacyjne i eksperckie można wycenić na ponad 60 tys. zł. Całość przedsięwzięcia to około 1,8 miliona zł.

– Właśnie będziemy przystępować do rozbiórki starego budynku i wywozu gruzu – mówi Janczarski.

Wiosną 2011 r. klub planuje początek budowy.

– Staramy się zrobić jak najwięcej systemem gospodarczym: wciąż szukamy firm, które wykonają poszczególne etapy prac charytatywnie czy też za symboliczne wynagrodzenie, albo przekażą nam nieodpłatnie materiały budowlane. Sporządziliśmy do tego celu specjalną tabelę tego, co jest nam potrzebne – tłumaczy Paweł Janczarski. – Oczywiście pieniądze także zbieramy. Są pewne prace, za które po prostu trzeba zapłacić – podkreśla.

RC Wrocław Centrum zdobył już honorowy patronat gubernatora dystryktu nad swoją inwestycją, jest też po rozmowach z dwoma innymi wrocławskimi klubami: RC Wrocław i RC Wrocław Panorama, które również w swych działaniach wspierają ośrodek. Ich prezydenci wstępnie zadeklarowali współpracę. Do projektu włączy się również Rotaract.

– Wszystkich, którzy mogą pomóc, proszę o kontakt – mówi Paweł Janczarski. – Jesteśmy gotowi od razu przesłać wizualizacje, projekt, tabele materiałów, elementów scalonych i inne potrzebne dokumenty – dodaje.



*Poniewiecki domek  
w bardzo złym stanie technicznym  
ma zostać wyburzony*



*Na jego miejscu stanie  
trzykondygnacyjny budynek.  
Koszt całej inwestycji  
to około 1,8 mln zł*

**STRONA INTERNETOWA OŚRODKA W JASZKOTLU:  
[WWW.ZOL-JASKOTLE.PL](http://WWW.ZOL-JASKOTLE.PL)**

# Goście z Izraela

Na zaproszenie Rotary i Interact Clubu Jelenia Góra do Polski przyjechała 17-osobowa delegacja rotarian i interactorów z Gan Yavne.

Adam Czajkowski

**W** czwartek 23 września rano powitaliśmy gości na lotnisku w Pradze, a wieczorem zabraliśmy ich na spotkanie z naszym klubem i interactorami.

Piątek zaczęliśmy od zwiedzenia ruin zamku Chojnik. Drugą część dnia młodzież spędziła na grach zespołowych na kowarskim „Orliku” i dyskotekę zorganizowanej przez nasz Interact, dorośli natomiast zwiedzali dolinę zamków i ogrodów wokół Jeleniej Góry, a potem spotkali się na uroczystej kolacji. Był czas na wspomnienia, podsumowanie dotychczasowych osiągnięć, a także nakreślenie planów na przyszłość.

## Wizytę izraelskich rotarian wykorzystaliśmy do zorganizowania spotkania członków ICC z Izraela i Polski.

Stronie izraelskiej przewodził Gabi Oren, asystent gubernatora dystryktu 2490, nas reprezentowali: przewodnicząca ICC Polska-Izrael Małgorzata Czajkowska, były gubernator Tadeusz Pluźniński, asystent gubernatora Jan Łuszczak i Adam Czajkowski. Zebrani doszli do wniosku, że na gruncie ICC należy rozwijać wymianę młodzieżową. Obiecujący jest fakt, iż RC Polanica-Zdrój tworzy klub Interactu. Poruszono też bardzo istotną kwestię niedostatecznego wsparcia finansowego ze strony dystryktu. Problem ten dotyczy zarówno Polski, jak i Izraela.

Małgorzata Czajkowska zaapelowała do kolegów z Izraela, aby w trybie pilnym odpowiedzieli na propozycję współpracy na innych polach, wystosowaną przez ICC Polska-Izrael. Istnieje wiele możliwości nawiązania współpracy, np. w dziedzinie kultury, sztuki, turystyki, biznesu.

W sobotę 25 września pojechaliśmy do Karpacza, aby wspólnie z interactorami z Wrocławia pod opieką asystenta gubernatora Janka Łuszczaka i Antoniego Barańskiego z RC Wrocław Centrum zwiedzić atrakcje tego miasta. Po obiedzie dołączyli do nas były gubernator Tadeusz Pluźniński oraz Andrzej Olszewski i Henryk Grzybowski z RC Polanica-Zdrój wraz z młodzieżą tworzącą tam nowy klub Interactu. Razem wjechaliśmy wyciągiem krzesłkowym na Kopę.

Nie obyło się bez drobnych trudności – okazało się, że niektórzy goście mają lęk wysokości. Jednak dzięki pomocy Andrzeja Olszewskiego, który był organizatorem „górskiej” części programu, w komplecie dotarliśmy do schroniska Dom Śląski. Gorąca herbata z sokiem malinowym smakowała wtedy wyjątkowo. Zapadł zmrok, wiał wiatr, padał deszcz – w tej niesamowitej scenerii rozpoczęło się drugie międzynarodowe spotkanie klubów Interactu. (więcej o nim na str. 10)

Z powodu deszczu i mgły zrezygnowaliśmy z niedzielnego wejścia na Śnieżkę. Chroniąc się pelerynami z worków na śmieci, podarowanych nam przez litościwego właściciela schroniska, zjechaliśmy do Karpacza. Po pożegnaniu z gość-



Fot. Adam Czajkowski

*W manufakturze szklarskiej. Chętni mogli spróbować swoich sił w sztuce formowania szkła*

mi z Wrocławia i Polanicy uruchomiliśmy plan B, czyli udaliśmy się na zakupy do galerii handlowej. Dzień zakończyliśmy w hotelu Cieplice, gdzie niezrównany Rami Laor, jeden z gości z Gan Yavne, zaprezentował swe talenty kulinarne.

W poniedziałek znów padał deszcz. Porzuciliśmy pomysł wyjazdu do Świeradowa i nad wodospad Kamieńczyk. Zamiast tego zwiedziliśmy manufakturę produkującą szkło artystyczne i Chatę Walońską w Szklarskiej Porębie. Zakończenie wizyty odbyło się tradycyjnie „Nad Stawami” w Podgórzynie. Po zjedzeniu smażonego pstrąga (popisowe danie lokalu) wręczyliśmy gościom upominki. Nadszedł czas rozstania. Nagrodą za trud poniesiony przez organizatorów zarówno po naszej, jak i po izraelskiej stronie były autentyczne łyżki płynące przy pożegnaniu interactorów.

W porównaniu z poprzednią wizytą zaplanowaliśmy o wiele więcej zajęć integracyjnych. Efektem było lepsze poznanie się gości i gospodarzy, nawiązanie znajomości i przyjaźni. Uważam, że w tym kierunku należy rozwijać nasze działania.

Szczególnie cieszy bardzo dobry kontakt pomiędzy młodzieżą izraelską i polską, świadczy o tym udane spotkanie interactorów w Domu Śląskim pod Śnieżką.

Chcę złożyć serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tej wizyty. Dziękuję:

- swemu klubowi, który oprócz największego procentowo wkładu finansowego udzielił wszelkiej niezbędnej pomocy;
- gubernatorowi Piotrowi Wygnańczukowi, staroście jeleniogórskiemu Jackowi Włodydze i przewodniczącemu Rady Powiatu Jeleniogórskiego Zbigniewowi Jankielowi oraz prezydentowi RC Polanica-Zdrój Andrzejowi Olszewskiemu za wsparcie finansowe;
- RC Wrocław Centrum, RC Polanica-Zdrój oraz młodzieży interactorskiej z Wrocławia i Polanicy za aktywny udział w programie wizyty;
- Dyrekcji Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kowarach, w którym działa nasz Interact – paniom Grażynie Krakowiak i Krystynie Patynowskiej oraz pedagogom zaangażowanym w tworzenie i realizację programu wizyty.



# Owacja na stojąco

Czwarta edycja corocznego przedsięwzięcia edukacyjno-artystyczno-charytatywnego organizowanego przez RC Szczecin Pomerania miała swój finał w ostatnią niedzielę listopada.

*Katarzyna Wołkowicz-Kowalczyk*

**W**Filharmonii Szczecińskiej odbył się kolejny koncert z cyklu „Talenty Szczecina”, który zakończył tygodniowe orkiestrowe warsztaty dla młodych muzyków z Orkiestry Symfonicznej Zespołu Szkół Muzycznych i nowo powstałej Akademii Sztuki w Szczecinie. Zaproszenie do pracy z młodzieżą przyjął tym razem Marek Moś – znakomity dyrygent, dyrektor artystyczny orkiestry kameralnej AUKSO, wykładowca Akademii Muzycznej w Katowicach.

Kunszt i charyzma dyrygenta, a także jego łatwość w komunikowaniu się z młodymi ludźmi zdopingowały wszystkich do wysiłku. Niezwykle obrazowym opisom fraz i dźwięków przysłuchiwali się z wypiekami na twarzy nie tylko orkiestraci, ale i ich nauczyciele i organizatorzy przedsięwzięcia.

W przygotowanie koncertu włączyli się również: Chór Akademii Morskiej w Szczecinie pod dyktando Sylwii Fabiańczyk-Makuch, wirtuoz muzyki gitarowej Jakub Kościuszko, młody pianista Daniel Użniak oraz Zespół Muzyczny Polskiego Związku Niewidomych INTEGRA (Przemysław Czaplicki, Adrian Potrzebowski, Katarzyna Małosek z udziałem Liliany Kostrzewy).

W pierwszej części koncertu rozbrzmiewała głównie muzyka popularna oraz utwory a cappella o charakterze rozrywkowym i marynistycznym. Drugą część wypełniła muzyka symfoniczna. Prezentując utwory Brahmsa, Rodriga, Czajkowskiego i Orffa, młodzieżowa orkiestra symfoniczna pod dyktando maestro Marka Mosia z towarzyszeniem Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie przedstawiła efekt wielogodzinnych ćwiczeń. O tym, że był on imponujący, świadczyła długa owacja na stojąco oraz bis finałowego utworu.

Absolutną niespodzianką wieczoru był występ pianisty światowego formatu Lukasa Geniusasa – laureata drugiej nagrody Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, który zagrał trzy etudy Fryderyka Chopina. Artysta zgodził się na wsparcie naszego przedsięwzięcia podczas przypadkowego spotkania z organizatorami „Talentów Szczecina” na zaledwie kilka godzin przed rozpoczęciem koncertu.

Wspaniałą oprawę plastyczną koncertu stanowiła wystawa prac studentów Pracowni Plakatu prof. Grzegorza Marszałka Wydziału Sztuk Wizualnych Akademii Sztuki w Szczecinie.

W nastrój wyjątkowego wieczoru w filharmonii wprowadził publiczność – jak co roku – szczeciński muzyk i pedagog Piotr Pałac.

Celem charytatywnym tegorocznej edycji koncertu jest zakup specjalistycznego sprzętu dla dzieci niedowidzących i ociemniałych (maszyny Braila, powiększalniki, lupy – za kwotę ok. 50 tys. zł), który pozwoli im na kontynuowanie nauki i da szansę na realizowanie własnych aspiracji.

Dzięki wyobraźni i determinacji regionalnego kierownictwa Polskiego Związku Niewidomych w województwie zachodniopomorskim odstępiono od kształcenia dzieci ociemniałych w szkołach specjalnych, otwierając przed nimi nowe perspektywy. Chodzą do szkół powszechnych, studiują wraz z tymi, dla których los okazał się łaskawszy. Aby mogli uzyskać równe szanse na edukację, trzeba dostrzec i zrozumieć ich problemy.

Organizacja naszego przedsięwzięcia nie byłaby oczywiście możliwa bez wsparcia licznych sponsorów i partnerów. Cieszymy się, że wielu z nich wspiera nasze wysiłki corocznie, co roku także witamy nowych darczyńców. Już teraz zapraszamy więc na kolejną edycję „Talentów Szczecina” 2011.

# Seminarium Rotary Foundation

W tym roku seminarium odbyło się w dniach 22–24 października w pięknym obiekcie SPA w Inowrocławiu. Wzięło w nim udział 71 osób.

*Bernard Wyderka*

**S**potkanie otworzył prezydent RC Inowrocław Bogdan Grzelak, a następnie nasz gość, prezydent miasta Wojciech Piniewski, zapoznał uczestników szkolenia z uzdrowiskiem, wspominając o łożniach i naszym pięknym, największym w Polsce parku uzdrowiskowym.

Przez trzy dni omawialiśmy m.in. takie tematy, jak plany The Rotary Foundation na bieżący rok 2010/11, Future Vision Plan, matching granty obecnie i w przyszłości, naj-



Fot. Janusz Klinowski

*Omawialiśmy m.in. takie tematy, jak plany Rotary Foundation na bieżący rok 2010/11*

## Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

### • członkowskie Rotary

|          |       |
|----------|-------|
| (Ø7 mm)  | 20 zł |
| (Ø10 mm) | 16 zł |
| (Ø12 mm) | 12 zł |



### • funkcyjne

(President, Past President, Secretary)  
30 zł



### • członkowski Rotaract

(Ø10 mm i Ø15 mm) 16 zł



Wysyłka DHL 20 zł

## Zamówienia

(mile widziane zbiorcze)

[znaczk@rotarianin.pl](mailto:znaczk@rotarianin.pl)

lepsze pomysły przedstawione w trakcie trwania Instytutu Strefowego Rotary w Aalborgu. Powodzeniem cieszyły się warsztaty, na których można było się nauczyć, jak krok po kroku zamykać i rozliczać granty, składać wnioski o przyznanie odznaczeń PHF czy uzyskać dostęp do baz danych RI.

23 października wieczorem zagrał zespół Rotary Band z Inowrocławia. Zespół istnieje 9 lat, występował na spotkaniach dystryktu i innych uroczystościach rotariańskich. Składa się z członków RC Inowrocław: Bogdan Grzelak (wokół, gitara), Bogusław Kolanowski (gitara solowa), Bernard Wyderka (piano, wokół).



Fot. Janusz Klinowski

*Wieczorem zagrał Rotary Band – zespół klubu RC Inowrocław, w 2011 r. obchodzący swoje 10-lecie*

# Dochodzimy do wprawy

Kluby są coraz lepiej przygotowane do projektów i sprawniej wypełniają formularze – podkreśla Jerzy Korczyński.

**Rotary Foundation jest w trakcie wprowadzania Future Vision Plan. Na razie trwa program pilotażowy. Co nas czeka?**

Zobaczmy za dwa lata, wtedy program obejmie nasz dystrykt. Specjaliści z Rotary Foundation po to właśnie wprowadzili program pilotażowy, żeby się przekonać, jak proponowane zmiany sprawdzają się w praktyce, zanim zostaną wdrożone we wszystkich dystryktach.

**A po co w ogóle zmiany?**

Przez światowe biuro Rotary Foundation przechodziło ostatnio tysiące wniosków o granty o niskiej wartości – zwłaszcza z Indii, Pakistanu, Afryki. Zrobiło się tego za dużo. Future Vision Plan ma uprościć procedury, aby szybciej reagować, być bliżej ludzi. W przyszłości, jeśli będziemy chcieli zrealizować grant np. na doraźną pomoc powodzianom, nie będziemy musieli wysłać wniosku za ocean, tylko załatwimy to na miejscu, w dystrykcie. Oczywiście wysokość dofinansowania będzie zależna od środków, jakimi będzie dysponować dystrykt, a to z kolei zależy wprost od naszych wpłat na Fundusz Programów Corocznych. Wielkość funduszu dystryktalnego w roku 2013/14, czyli gdy do Future Vision przystąpią wszystkie kluby na świecie, będzie proporcjonalna do naszych wpłat w bieżącej kadencji, tj. 2010/11. Zachęcam wszystkich do wpłat na APF.

**W jaki sposób dystrykt będzie zarządzać środkami?**

Dystrykt będzie zarządzać częścią funduszy Rotary Foundation, które znajdują się na naszym koncie w dystrykcie (obecnie są w Evanston). W ten sposób Fundacja przybliży się do nas, stanie się bardziej „naszą”.

O granty z udziałem środków z Funduszu Światowego (World Fund) będzie można się ubiegać, jeśli dofinansowanie, o jakie wnioskujemy, wyniesie co najmniej 30 tys. USD – już obecnie wiele grantów przekracza tę wysokość.

**Trzeba się do tych zmian jakoś przygotować?**

Przygotowania należy prowadzić na dwóch poziomach, tzn. dystryktu, de fac-



Fot. Janusz Klinowski

*Jerzy Korczyński, członek RC Łódź, przewodniczący podkomitetu ds. grantów Rotary Foundation*

to stowarzyszenia klubów Rotary i jego przejęcia obowiązków w zakresie części grantów z Rotary Foundation (z Evanston) oraz na poziomie klubów, gdzie trzeba będzie zapoznać się z nowymi zasadami.

**Zacznijmy od klubów.**

Wymagania w stosunku do klubów nie zmieniają się, szczególnie do tych, które mają statut z zapisem o prowadzeniu działalności opiekuńczo-charytatywnej, wspieraniu edukacji i młodzieży oraz mają komisje rewizyjne, działające komisje ds. Rotary Foundation, rachunkowość ze składaniem corocznych bilansów, sprawozdań merytorycznych i finansowych weryfikowanych przez komisje rewizyjne, a w zakresie realizacji grantów przestrzegają wymogów, które przedstawię w punktach i kolejności:

- a) pisemne wystąpienie potencjalnego beneficjenta z uzasadnieniem merytorycznym, dlaczego występuje o wsparcie poprzedzone stosowną prezentacją tych potrzeb na forum klubu;
- b) uchwała zarządu/klubu lub podpisanie aplikacji o grant do dystryktu lub do Rotary Foundation w Evanston;
- c) poprowadzenie zakupów z zachowaniem zasady wyboru najkorzystniejszej biznesowo oferty;
- d) zakup i przekazanie urządzeń, jeżeli grant tego dotyczy, ze stosowną umową darowizny i obustronnie podpisanym protokołem przekazania;
- e) sporządzenie notatki dziennikarskiej lub zapewnienie relacji w mediach z przekazania grantu;

- f) napisanie sprawozdania merytorycznego i finansowego i przekazanie ich do dystryktu lub RF w Evanston;
- g) przechowywanie dokumentacji finansowej przez wymagany okres – nie krótszy niż pięć lat.

**To zasady oczywiste w działalności gospodarczej.**

Tak. Rzeczywiście.

**A czego będzie się wymagać w dystrykcie?**

No tak, tutaj to „serious business”. Dystrykt według mnie będzie czekać wiele wyzwań związanych przejęciem obsługi części grantów od RF w Evanston. Będzie trzeba tak przekształcić obecną Fundację Polskich Klubów Rotary Dystryktu 2230, aby wprost stała się instancją nadrzędną (sformułowanie wymagane prawem) w stosunku do klubów. W statucie tej instancji, bo może to być stowarzyszenie klubów, a może też być fundacja na rzecz klubów, muszą znaleźć się formalno-prawne możliwości koordynowania działalności opiekuńczo-charytatywnej i wspierania edukacji oraz możliwość prawnego zawierania umów z klubami na prowadzenie grantów, co obecnie czyni RF w Evanston.

**Krótko mówiąc: klubom będzie łatwiej czy trudniej zdobyć pieniądze?**

Nasza hojność jeszcze bardziej niż dotychczas będzie mieć odzwierciedlenie w naszych możliwościach pomocy innym. Im więcej wpłacimy, tym więcej otrzymamy na swoje projekty. Ale nadal trzeba będzie szukać wsparcia w innych klubach i dystryktach.

**Jak według Pana dziś spisują się kluby?**

Pomału wszystkie dochodzą do wprawy. Są coraz lepiej przygotowane do projektów, sprawniej wypełniają formularze. W tym roku po raz pierwszy nie mieliśmy żadnych zaległości w raportowaniu grantów, wszystko udało się zrobić w terminie. Zachęcam wszystkich do realizowania matching grantów i ubiegania się o dofinansowanie z Rotary Foundation. Jeśli jest realny pomysł, to wypełnienie formularza, zebranie podpisów drogą internetową nie trwa długo. A złożenie wniosku drogą internetową na adres [contact.center@rotary.org](mailto:contact.center@rotary.org) to już sama przyjemność.

*Rozmawiała Katarzyna Wachowiak*

# Choinka Rotariańska

12 grudnia RC Warszawa City po raz 15. zorganizował swoją tradycyjną Choinkę. Ranga tego rocznej uroczystości była szczególna, bo zbiegła się z 20-leciem Klubu. W hotelu Sheraton udało się zgromadzić ponad 400 osób. Rocznicową galę poprowadzili Dorota Kamińska i PDG Andrzej Ludek.

*Piotr Pajdowski*

Gościem specjalnym Choinki Rotariańskiej był Barry Matheson z Norwegii – członek zarządu RI, odpowiedzialny za strefy 15. i 16., czyli za kluby ze Skandynawii i z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Przyjechali koledzy z Ukrainy z klubu RC Lwów, m.in. DGE Mirosław Hawryliw, Gienia Krojczyk, a także koledzy z RC Połtawa, rotarianie z Łodzi, Białej Podlaskiej i Warszawy. Tradycyjnie przybyli rotarianie z Niemiec, z RC Bremen Vegesack i klubów partnerskich: RC Berlin Luftbruecke i RC Milano Nord. Klub berliński był na Choince już po raz 15. Jak zawsze gościliśmy też marszałka Marka Borowskiego – honorowego członka klubu, a także urzędującego gubernatora dystryktu. Piotr Wygnańczuk był u nas wiele razy, ale, jak sam powiedział, po raz pierwszy wygłosił powitanie ze sceny.

## Tak było kiedyś

Na pomysł zorganizowania Choinki wpadli Andrzej Kopiczyński i Andrzej Ludek podczas wędkowania nad jeziorem Łańskim w 1995 r.

Pierwsza Choinka odbyła się w Teatrze Kwadrat i zgromadziła 170 gości. Było to przedstawienie teatralne połączone z loterią fantową i poczęstunkiem. W losowaniu fantów pomagali aktorzy. Zebrane środki (20 tys. zł) klub przeznaczył na organizację letniego obozu w górach dla dzieci z Ośrodka Wychowawczego TPD Praga-Północ.

Teatr Kwadrat szybko okazał się dla nas za mały. Kilka imprez odbyło się w Teatrze Polskim, aby następnie przenieść się do hotelu Sheraton, w którym spotyka się klub Warszawa City. W międzyczasie Choinka dwa razy odbyła się poza Sheratonem: w hotelu InterContinental i Filharmonii Narodowej. Po tych eksperymentach stwierdziliśmy, że sala balowa hotelu Sheraton jest dla nas i naszych gości najbardziej przyjaznym miejscem na grudniową imprezę.



*Prowadzący imprezę  
Dorota Kamińska i Andrzej Ludek*



*Gwiazda wieczoru Urszula Dudziak*

## Rotariańska kinematografia

W roku 2010 świętowaliśmy 20-lecie naszego klubu – obchody rocznicowe rozpoczęliśmy dokładnie w dzień przyjęcia nas do RI, czyli 23 lipca na pikniku w Kampinówce u Zbyszka Bombika.

Z tego powodu zainaugurowaliśmy Choinkę, pokazując 17-minutowy film prezentujący 20-letnią działalność klubu. Film został bardzo dobrze przyjęty, chociaż jak to zawsze bywa, wielu ze starszych członków klubu miało niedosyt z powodu konieczności skróconego potraktowania naszej historii. Realizując film, złapaliśmy się na tym, że pamiętamy lepiej ostatnie 10 lat, trudniej było też odnaleźć materiały pisane i zdjęcia z początku lat 90. Naszą produkcję zrecenzowała żona kolegi, która wszystko wie o klubie, była na niezliczonej ilości imprez rotariańskich i widziała wszystkie nasze filmy. Powiedziała, że był to pierwszy film, który oglądała z autentycznym zainteresowaniem. Prezydent zaprzyjżnionego warszawskiego klubu nie recenzował naszego filmu, ale postanowił zrobić własny o swoim klubie. Im za rok też stuknie dwudziestka. W ten sposób RC Warszawa City przyczynia się do rozwoju rotariańskiej kinematografii.

## Gwiazda wieczoru

Po filmie przyszedł czas na gwiazdę wieczoru – Urszulę Dudziak i jej zespół. Artystka nie tylko śpiewała, ale także opowiadała zabawne dykteryjki. Krótko mówiąc, zrobiła prawdziwe show. Po koncercie Barry Matheson, który życie zawodowe spędził w branży muzyki rozrywkowej, z zawstydzeniem przyznał, że usłyszał Urszulę Dudziak po raz pierwszy i jest to dla niego odkrycie. Znał jednak twórczość jej

byłego męża i partnera ze sceny Michała Urbaniaka. Urszula Dudziak jest największą polską gwiazdą o międzynarodowej sławie spośród artystów występujących na naszych Choinkach. Karierę rozpoczęła w zespole Krzysztofa Komedy, w 1973 r. wraz z Michałem Urbaniakiem wyjechała do Nowego Jorku. Koncertowała na całym świecie, m.in. w nowojorskiej Carnegie Hall. Współpracowała z największymi muzykami, jak np. Herbie Hancock, Bobby McFerrin czy Sting. Jej utwór z 1976 r. „Papaya” w roku 2007 stał się wielkim hitem na Filipinach, w Azji i Ameryce Południowej. Do dziś filipińska armia taniec papaja tańczy podczas przerwy w musztrze.

Po występie przedstawione zostały obrazy do licytacji. Tradycyjnie, po raz 13., wystawiliśmy obraz pędzla Krzysztofa Oraczeńskiego. Wyjątkowo w tym roku licytowaliśmy także obraz namalowany przed dziećmi z objętego powodzia Sandomierza. Ich szkoła została zalana do pierwszego piętra, uczniowie zbierają teraz pieniądze na jej remont. Na scenie przedstawione zostały również mniejsze obrazy Krzysztofa, na które ogłosiliśmy konkurs ofert. Chętni zapisywali na kartce swoją propozycję ceny.

Przebieg spotkania zwykle planujemy tak, by po koncercie gwiazdy wieczoru była godzinna przerwa na konsumpcję i rozmowę. Wśród naszych gości zawsze jest pokaźna grupa znajomych, która widuje się na tych imprezach. Jest to też okazja do sprzedaży losów na loterię. Pomagali nam w niej koleżanki i koledzy z Rotaractu.

Po przerwie scenę zajęła Lubelska Federacja Bardów. Tu kolejna ciekawostka i dla nas informacja zaskakująca: jest to zespół, w którym w zamierzonych czasach występował nasz klubowy kolega Konrad Korobowicz. Do tej pory Konrad jawił nam się jako poważny biznesmen zajmujący się dużymi projektami.

## 10 tysięcy dolarów dla klubu

Po dawce muzyki całkowicie odmiennej od tego, co prezentowała Urszula Dudziak, scenę zajęli zasłużeni dla naszego klubu. Barry Matheson wręczył w imieniu The Rotary Foundation medale Paul Harris Fellow za udział w pomocy powodzianom. Otrzymali je: Irena Suchodolska, Andrzej Cieślowski i Barbara Wagner z RC Warszawa-City oraz Horst Wagner i Michael Kampf, obydwaj z RC Bremen Vegesack.



Od lewej: Beata Andruszkiewicz (Pramerica Życie), Radosław Kurzawa i Janusz Ogiński, prezydent RC Warszawa City

Następnie na scenę weszli przedstawiciele firmy Pramerica Życie, spółki córki amerykańskiego lidera na rynku ubezpieczeń Prudential. Warszawiakom jest to od dawna znana nazwa, przed wojną tak bowiem nazywał się jeden z najwyższych budynków w Polsce, będący siedzibą firmy. Miał 16 pięter i był drugim pod względem wysokości budynkiem w Europie. Po wojnie został odbudowany i mieścił się w nim hotel Warszawa (obecnie w remoncie).

Prudential jest pomysłodawcą i fundatorem Nagrody Złotego Serca im. Kiyo Sakaguchi, przyznawanej tylko wyjątkowym współpracownikom firmy – takim, których droga zawodowa biegnie torem godnym pozazdroszczenia i naśladowania, a którzy jednocześnie chcą i potrafią. W tym roku wśród siedmiu nagrodzonych z całego świata był nasz klubowy kolega Radosław Kurzawa. Jego zdjęcie z informacją o nagrodzie prezentowano na wielkich telebimach na Times Square w Nowym Jorku. Nagrodą było 10 tys. USD, które obdarowany ma prawo przeznaczyć na wybrany przez siebie cel charytatywny. Radek przeznaczył nagrodę na projekty charytatywne RC Warszawa City i wręczył czek prezydentowi klubu Januszowi Ogińskiemu. Wręczenie nagrody, zgodnie z zasadą jej przyznawania, musi się odbyć publicznie. Stąd obecność na scenie pani Beaty Andruszkiewicz, prezes Pramerica Życie. Radek pojawił się na scenie także podczas ubiegłorocznej Choinki – wtedy oficjalnie przyjęliśmy go

do klubu. Ciekawe, z jakiego powodu wystąpi na scenie w przyszłym roku?

## Licytujemy i losujemy

Sceną zawładnęły teraz licytacje. Obraz Krzysztofa „Anioł u wodopoju” udało się wylicytować za 12 500 zł. Jak dla nas, to duża suma, ale twórczość Krzysztofa osiąga znacznie wyższe ceny. Czyli jeśli chce się wejść w posiadanie dzieła naszego kolegi, to warto przystąpić do licytacji na naszej Choince. Obraz dzieci z Sandomierza poszedł za tysiąc złotych, co też było kwotą bardzo wysoką. Następnie scenę przejął Rotaract na swoje licytacje koszyków sportowców i również wylicytował satysfakcjonujące kwoty.

Kulminacyjnym momentem, na który czekali nabywcy losów, było losowanie fanów. To bardzo emocjonujący punkt programu. Jak co roku nasze partnerskie kluby z Berlina i Mediolanu ufundowały atrakcyjne nagrody: przelot i weekend dla dwóch osób w dowolnie wybranej stolicy Europy i weekendowy pobyt w Mediolanie.

Bardzo mile zaskoczył nas gest niemieckiego RC Berlin Luftbrücke, który nadał naszemu koledze Mietkowi Maciążkowi tytuł honorowego członka.

W kolejnym numerze „Rotarianina” przedstawimy materiał rocznicowy, prezentujący dokonania RC Warszawa City w ciągu minionego 20-lecia.

Fot. Piotr Pajdowski

# Nie jestem chytry

Niniejsza rozmowa z gubernatorem Piotrem Wygnańczukiem otwiera cykl wywiadów pod tytułem „Osobowości rotariańskie”. Piotr Mikosik z RC Łódź 4-Kultury zapraszać będzie do nich gości chcących podzielić się swoimi poglądami na tematy związane przede wszystkim z Rotary. Wywiad z gubernatorem był przeprowadzony w jego domu w Gdyni, w rodzinnej atmosferze, przy herbacie jaśminowej i wigilijnych ciastkach upieczonych przez żonę Aleksandrę, która wraz z wnuczką Olą uczestniczyła w spotkaniu.



Fot. Piotr Mikosik

*Rodzinna atmosfera u Wygnańczuków. Gubernator zasiadł do rozmowy przy zastawionym stole, w towarzystwie żony i wnuczki*

## Jak wyglądały Twoje początki w Rotary?

W 1997 roku mój kolega z Polskich Linii Oceanicznych, który był już członkiem klubu Gdańsk-Sopot-Gdynia, zaproponował mi uczestnictwo. Dosłownie po kilku miesiącach przyjąłem funkcję skarbnika klubu, którą pełniłem 3 lata. Wiodocześnie wywiązywałem się z niej dobrze, skoro klub wyróżnił mnie odznaką Paul Harris Fellow. Jednym z pierwszych moich zadań był udział w projekcie „woda dla Republiki Mali”, zakończony wyjazdem do tego egzotycznego kraju.

## Czy Rotary 13 lat temu wyglądało podobnie jak dzisiaj?

Wydaje mi się, że kluby Rotary wtedy były bardziej ciekawe świata. Więcej jeździło się na konferencje czy seminaria w celach poznawczych i integracyjnych. Dzisiaj chyba jest trochę mniej chęci do tych działań.

## Jak oceniasz polskiego rotarianina? Czy realizuje on idee Rotary?

Większość pewnie nie, ale niemal w każdym klubie można kogoś znaleźć, dla kogo sprawy rotariańskie są autentycznie ważne. Odniosę się jednak do portalu rotarianie.pl. Lubię tam

czasami wejść i poczytać, co ludziom leży na wątrobie. I znajduję coś, co mnie uderza. Można tam dostrzec sytuację jak za czasów PRL-u. Podział typu my – prości a mądrzy rotarianie kontra oni – tępi oficerowie dystryktu z leniwym gubernatorem na czele. Chciałbym usłyszeć od takiego krytykanta, że on zorganizował np. imprezę na 10 tys. ludzi i zaprosił dziennikarzy z liczących się mediów. Łatwo jest krytykować i powiedzieć, że inni nie potrafią. Ale na ogół samemu też się nie umie tego zrobić. Inną sprawą jest kwestia służby. Niemal wszyscy wiedzą, czym jest służba międzynarodowa, klubowa czy humanitarna, ale najmniej rotarian wie, czym jest służba zawodowa.

## A nie uważasz, że rozmowa o sprawach biznesowych w ramach Rotary jest tabu? Boimy się głośno rozmawiać o interesach w obawie przed posądzeniem, że jesteśmy tu dla osiągnięcia korzyści.

Uważam, że zbytnia obawa przed rozmawianiem na tematy biznesowe jest nieuzasadniona. Jeżeli mamy czyste intencje i nie liczymy na to, że z racji członkostwa będziemy w jakiś sposób faworyzowani, to nie widzę w tym nic złego. Przecież

po to właśnie deklarujemy, jaki zawód wykonujemy, by tworzyć relacje rotariańskie, w tym także zawodowe.

### **Są kluby, które preferują członków o mocnej pozycji w biznesie. To chyba niedobrze?**

Jeżeli ograniczamy członkostwo jedynie do osób piastujących wysokie stanowiska czy właścicieli wielkich przedsiębiorstw, to uważam, że to błąd. Rotary nie jest klubem biznesu, ale klubem ludzi różnych zawodów. Jestem przeciwny ograniczaniu się klubów tylko do członków biznesowych, nawet jeżeli takie kluby prowadziłyby aktywną działalność charytatywną.

### **Kiedy podejmowałeś decyzję o kandydowaniu na gubernatora, wierzyłeś, że będziesz w stanie wprowadzić nową energię w Rotary?**

Oczywiście, że miałem obawy, ale zarazem wierzyłem, że będę w stanie to zrobić. Kończyłem wtedy karierę zawodową i miałem dobre wyniki jako menedżer. W pracy zawsze starałem się być przykładem dla pracowników i taki sam styl chciałem wprowadzić do Rotary. Zbliży się półmetek mojej kadencji i myślę, że udaje mi się zrealizować cele, które sobie wytyczyłem na początku. Często pytają mnie: skąd u ciebie tyle energii, przecież masz tyle lat? A ja powtarzam, że to nie kwestia wieku, tylko kwestia ducha.

### **Co jest najtrudniejsze, a co najprzyjemniejsze w byciu gubernatorem?**

Można powiedzieć, że ta sama rzecz – wizyty. Z jednej strony mnie to napędza, po każdym spotkaniu ładują mi się baterie. Z drugiej, podróże te bywają trudne, np. kiedy samolot ucieknie i trzeba noc spędzać w przypadkowym hotelu. Kiedyś spieszyłem się, jadąc z Zamościa, na chrzciny mojej prawnuczki i po drodze przypadkowo zatankowałem benzynę do diesla. Nie dojechałem, bo musiałem czyścić silnik. Byłem wściekły.

### **Czy bycie gubernatorem zwiększa popularność wśród płci przeciwnej?**

Pewnie! (śmiech). Ale ujmując to szerzej, nie tylko wśród płci przeciwnej, ale w ogóle w klubach. Zyskuje się na prestiżu i staje osobą publiczną. Jest się zapraszany na różne uroczys-

tości klubowe. Jedynym wyjątkiem jest może własny klub, gdzie – jak to mi koledzy powiedzieli, klepiąc mnie po plecach – dla nas zawsze będziesz naszym kolegą, a nie gubernatorem.

### **Masz opinię osoby, która jest aktywna, łączy ludzi, łagodzi spory. Cieszysz się popularnością. Czy masz ambicje polityczne?**

Absolutnie nie! Rotary mi całkowicie wystarczy. Nie da się jednak ukryć, że w Rotary zdarzały się konflikty. Zawsze starałem się je łagodzić i mówiłem: szukajcie w ludziach tego, co dobre, a nie tego, co jest złe, bo wtedy łatwiej o kompromis.

### **W kularach również mówi się z przekąsem o Twojej powściągliwości w wydawaniu pieniędzy dystryktu.**

Na ten temat wolałbym się nie wypowiadać, bo w ubiegłym roku budżet został trochę przekroczony i czasami tracimy płynność finansową. Niech mi koledzy i koleżanki wybaczą, jeżeli czują się nieodpowiednio wynagradzani, ale to nie dlatego, że jestem chytry.

### **Czy istnieją w Rotary ludzie, którzy są dla Ciebie wzorem?**

Na pewno tak, taką osobą był Marcel Stefański, który niedawno zmarł. On jest dla mnie ideałem rotarianina i człowieka. Muszę przyznać, że spotkałem niewielu ludzi tak wspaniałych jak Marcel. Ceniłem Jego ciepło, serdeczność, poświęcenie dla Rotary i ogólnie dla ludzi.

### **Pytanie prywatne. Jak wiesz, często publikuję artykuły, w których krytykuję Rotary. Czy uważasz, że powinienem przestać?**

Szczerze mówiąc, ja nawet nie byłem przeciwko publikacji twojego artykułu w „Rotarianinie” (Jeden z ostatnich artykułów, który nie został dopuszczony do publikacji i pojawił się tylko na portalu rotarianie.pl – przyp. PM) w przeciwieństwie do moich kolegów z Rady Redakcyjnej. Powiem ci jednak, Piotrze, przewrotnie, że zamiast krytykować dystrykt za słaby PR, powinienś napisać, jak powinien wyglądać dobry PR.

*Pełna wersja rozmowy można przeczytać na portalu [www.rotarianie.pl](http://www.rotarianie.pl)*

## Gubernator zachęca: startujcie w konkursie dla klubów

Jeszcze do marca kluby mogą zgłaszać swój udział do konkursu ogłoszonego w sierpniu przez gubernatora Piotra Wygnańczuka.

Konkurs sprawdza aktywność klubową na czterech drogach służby rotariańskiej (część punktów dotyczy także wprowadzonej w tym roku nowej drogi służby, nazwanej „Nową Generacją”). Każda z czterech kategorii pytań daje klubowi możliwość uzyskania 50 punktów. Dla najlepszych przewidziane są

pochwały, wyróżnienia i nagrody. Laureaci otrzymają je podczas konferencji dystryktu 2230 w Gdyni (16–19 czerwca 2011 r.).

Jak wziąć udział w konkursie? Trzeba wypełnić formularz, który otrzymali od gubernatora prezydenci klubów (można go też znaleźć na stronie dystryktu). Potem przesłać go drogą elektroniczną do Marka Lipińskiego ([mlipinski@rotarylodz.pl](mailto:mlipinski@rotarylodz.pl)) nie później niż do 15 marca 2011 r.

Gubernator powoła Komisję Konkursową, która dokona weryfikacji punktacji w oparciu o dane o działalności klubów (raportowanie SAR, członkostwo, aktualność stron internetowych itp.). W przypadkach niepewnych klub może zostać poproszony przez komisję o przedstawienie np. relacji z prowadzonych w bieżącym roku rotariańskim projektów.

*Bardziej szczegółowe informacje o konkursie oraz formularz można znaleźć na stronie dystryktu [www.rotary2230.pl](http://www.rotary2230.pl) w zakładce Aktualności.*

# Zagrali dla kompletu publiczności

20 listopada odbył się drugi już koncert charytatywny zorganizowany przez klub rotariański w Jeleniej Górze. Wystąpił, podobnie jak w roku ubiegłym, zespół Sygit Band. Pierwsza część koncertu poświęcona była Mirosławowi Wróblowi – tragicznie zmarłemu członkowi zespołu i przyjacielowi jeleniogórskiego klubu.

Adam Czajkowski

**S**ygit Band koncertuje charytatywnie, nie pobierając za występy wynagrodzenia. W skład zespołu, kierowanego przez wrocławskiego businessmana i rotarianina Macieja Sygita (RC Wrocław) wchodzi amatorzy – przedsiębiorcy, lekarze, prawnicy, naukowcy i studenci. Gwiazdą tegorocznego programu była pani profesor Alicja Chybicka, kierownik Katedry i Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej Akademii Medycznej we Wrocławiu. Całość programu łączył zgrabną i dowcipną konferansjerką Maciej Mazur z RC Wrocław.

Był to koncert szczególny, zarówno dla zespołu, jak i klubu, ponieważ pierwsza jego część poświęcona została tragicznie zmarłemu w maju Mirosławowi Wróblowi. Wróbel był

*Sygit Band zagrał również 4 grudnia, w sali Kłodzkiego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji. Koncert zorganizował RC Polanica. Zebrane fundusze przeznaczone będą na stypendia dla utalentowanej młodzieży z Ziemi Kłodzkiej i program PolioPlus.*

właścicielem sieci salonów Mercedesa na Dolnym Śląsku, a także jednym z filarów Sygit Bandu. Jego talent wokalny robił na publiczności duże wrażenie. Był też przyjacielem klubu rotariańskiego w Jeleniej Górze. Bardzo nam Go brak.

Mirosław Wróbel kilka lat temu, w trakcie balu charytatywnego zorganizowanego przez RC Jelenia Góra, zaśpiewał piosenkę „Besame Mucho” tak interesująco, że zaproponowano mu

przyłączenie się do zespołu. Utworem tym Sygit Band rozpoczął sobotni koncert.

„Gdybym był bogaczem”, przebój ze „Skrzypka na dachu” i popisowy numer Mirosława Wróbla, zaśpiewał tym razem Zdzisław Skorek, uważany za najlepszego odtwórcę roli Tewjego Mleczarza w Polsce. Licznie zgromadzona publiczność dowiedziała się, że to właśnie Skorek przygotowywał Wróbla do wykonania tej piosenki i że po wielu godzinach ćwiczeń ucieł przerósł mistrza.

Następnie zespół zagrał specjalnie przygotowane ku pamięci Mirosława Wróbla kompozycje: „Zeszyt” i „Aleja kasztanowa”. Artyści otrzymali ogromne brawa. Wielu widzów, którzy znali Mirosława Wróbla, miało łzy w oczach.

Na pozostałą część koncertu złożyły się utwory typowe dla Sygit Bandu, utrzymane w klimacie smooth jazzu oraz łagodnych rytmów bossa novy – od Gershwina i Niemena po kompozycje Jobima. Prof. Alicja Chybicka zaśpiewała, akompaniując sobie na gitarze, dwa utwory: „Donna Donna” Joan Baez oraz „Odpowie ci wiatr” Boba Dylana. Swoje satyryczne wiersze przedstawił dr Kazimierz Pichlak, ordynator oddziału chirurgii ogólnej i onkologicznej jeleniogórskiego szpitala. Dr Monika Pfanhauser (na co dzień pracująca na oddziale chirurgii w szpitalu przy ul. Kamińskiego we Wrocławiu) bravurowo wykonała m.in. piosenkę „New York New York” i „Dziwny jest ten świat”. Gromkie brawa otrzymali także pozostali wokaliści: Zbigniew Kamionka, Sławomir Kubas, Kamila Osuch i Robert Zapalowicz.

W trakcie koncertu pani prof. Alicja Chybicka podziękowała klubowi rotariańskiemu w Jeleniej Górze, Zbigniewowi Ładzińskiemu (RC Jelenia Góra) i dr. Kazimierzowi Pichlakowi za wspieranie fundacji „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową”, która pomaga finansowo klinice. Wzruszającym akcentem było wręczenie prof. Chybickiej bukietu kwiatów przez wyleczzonego Grzesia z Jeleniej Góry.

Korzystając z okazji, raz jeszcze nisko kłaniam się wszystkim sponsorom i osobom, które pomagały w organizacji koncertu. Dochód z niego przeznaczony zostanie na budowę pawilonu letniego w Domu Pomocy Społecznej w Kowarach.



Prof. Alicja Chybicka zaśpiewała dwa kultowe utwory z lat 60.: „Donna Donna” Joan Baez oraz „Odpowie ci wiatr” Boba Dylana



# RC Grudziądz ma już 15 lat!

Lucjan Zubrzycki

**M**imo iż dokładna rocznica czarteru klubu minęła 6 maja 2010 roku, postanowiliśmy uroczystość jubileuszową połączyć z dorocznym balem andrzejkowym – tym razem zorganizowanym 20 listopada w hotelu RAD, w którego gościnnych podwojach odbywają się nasze poniedziałkowe spotkania.

Pomysł organizacji klubu zaczął kielkować około roku 1993 za namową kolegów z istniejącego już klubu toruńskiego – szczególnie dużo zawdzięczamy Michałowi Janiszewskiemu. Działania organizacyjne pochloneły cały rok 1994. Stowarzyszenie pod nazwą Grudziądzki Klub Rotariański zarejestrowane zostało oficjalnie 23 lutego 1994 r. Jak wszyscy pamiętamy, byliśmy wtedy częścią szwedzkiego dystryktu 2390. Kartę klubową wręczył więc podczas uroczystości czarterowej w salach grudziądzkiego muzeum gubernator tego dystryktu Szwed Hans Pripp. Było to 6 maja 1995 r. W owym czasie klubowe spotkania odbywały się w klubie Akcent, następnie w restauracji „Ratuszowa”, by ostatecznie przenieść się do hotelu RAD.

Pierwszą grupą, do której skierowaliśmy pomoc, były dzieci z mózgowym porażeniem. Klub dofinansowywał hipoterapię tych dzieci oraz wsparł ich rodziców organizujących warsztaty terapii zajęciowej. W czerwcu 1998 r. przekazał warsztatom sprzęt komputerowy zakupiony ze środków finansowych działającej przy jednym z francuskich klubów Rotary fundacji Sotirovicia. Przez kilka kolejnych lat pozyskiwane fundusze kierowaliśmy na dożywianie dzieci w grudziądzkich szkołach.

Od wielu już lat fundujemy stypendia dla najzdolniejszych maturzystów z ubogich środowisk. Umożliwiają one przetrwanie pierwszego, najtrudniejszego na uczelni roku, kiedy mimo bardzo dobrych wyników w nauce nie można jeszcze liczyć na stypendia naukowe. Klubowy fundusz stypendialny zasilony został środkami, jakie otrzymaliśmy z zapisu testamentowego po śmierci amerykańskiego rotarianina, a grudziądzanina z pochodzenia, Leonarda Zawackiego. Od roku 2000 pieniądze na stypendia zbieramy również na dorocznych piknikach charytatywnych odbywających się w karczmie Czarci Młyn. W minionych latach uczestniczyło w nich kilku znanych artystów, w tym: Ewa Szykulska, Stanisław Mikulski, Andrzej Rosiewicz i Adrianna Biedrzyńska. Pikniki są także okazją do zaprezentowania dziecięcych zespołów artystycznych z lokalnych przedszkoli.

Klub był też organizatorem czterech morskich rejsów dla młodzieży z grudziądzkiego domu dziecka i świetlic socjoterapeutycznych – łącznie na żaglowcu „Pogoria” pływało ok. 60 młodych ludzi.

Efektem współpracy z klubami niemieckimi było m.in. sprowadzenie do grudziądzkiego szpitala, domów opieki społecznej oraz kilku innych instytucji ponad 230 specjalistycznych łóżek dla obłożnie chorych. W ten sam sposób do grudziądzan trafiły 22 krzesła na kółkach, 15 chodzików, wózki dla niepełnosprawnych, w tym wózki umożliwiające uprawianie sportu. Od grudnia 2004 r. po mieście i okolicy jeździ karetka reanimacyjna marki Mercedes, dar niemieckiego klubu Bensheim-Heppenheim.

Od ponad 10 lat jesteśmy udziałowcem Grudziądzkiego Banku Żywności, biorąc w ten sposób udział w pozyskiwaniu i rozprowadzaniu pomocy żywnościowej dla najbardziej potrzebujących i instytucji zajmujących się zawodowo pomocą społeczną.

We wrześniu 2008 r. klub zorganizował dystryktalne seminarium poświęcone członkostwu, mediom elektronicznym i public relations w Rotary. Rok później uczestniczył w matching grantie na zakup respiratora dla szpitala w Prabutach. Było to przedsięwzięcie kilku klubów z Polski (RC Warszawa-Józefów, RC Elbląg, RC Grudziądz) oraz 3 klubów z Niemiec i 1 z Belgii. Dzięki wielkiemu wysiłkowi Tomasza Szczęsnego z RC Warszawa-Józefów, Dietera Christa z RC Grudziądz i Hartmuta Festa z Niemiec udało się zrealizować grant o wartości ponad 36 tys. USD.

Ostatnia inicjatywa klubu to ozdabianie bajkowymi motywami ścian oddziałów dziecięcych grudziądzkiego szpitala. Pisaliśmy o tym obszernie w 3. numerze „Rotarianina” z 2010 r.

Podczas jubileuszowej uroczystości prezydent Zbigniew Szymański przekazał wszystkim past prezydentom, w tym Edwardowi Kaczorkowi, który jako jedynej funkcję tę sprawował dwukrotnie, podziękowania za ich dotychczasową pracę na rzecz klubu. Wyróżniony został też wieloletni sekretarz klubu Zbigniew Wylupski, wielokrotnie zwycięzca w dystryktalnym konkursie na najlepszego sekretarza oraz równie długoletni skarbnik Hanna Szymańska. Być może brak od wielu lat zmian na tych niezwykle istotnych dla klubu stanowiskach decyduje o sprawności jego działania.

Bal uświetnił występ Dariusza Pietrzykowskiego, tenora, który zaśpiewał popularne arie operowe. Jak zwykle na rotariańskich balach nie mogło zabraknąć licytacji: obrazów, nalewek domowej produkcji oraz porcelany. Dochód z balu przyniósł nam ponad 10 tys. złotych. Będą one przeznaczone na kolejne stypendia oraz udział finansowy klubu w staniach o pozyskanie matching grantu.



# Rozmowy w książęcej oprawie

Relacja z 5. Międzynarodowego Spotkania Polska–Niemcy w Książu koło Wałbrzycha w dniach 15–17 października.

*Magdalena Sitek-Majewska, Ryszard Maj, RC Kielce*

**H**asło „Służba innym ponad własne korzyści” może przybierać różne formy: od szeroko zakrojonej działalności humanitarnej, poprzez budowanie norm etycznych aż do tworzenia pozytywnych relacji między narodami. I to właśnie tworzenie dobrych relacji polsko-niemieckich było tematem przewodnim 5. Międzynarodowego Spotkania Polska–Niemcy.

Trzy dni (15–17 października 2010 r.) na zamku Książ stały się okazją do prowadzenia rotariańskich obrad na temat naszych wspólnych polsko-niemieckich spraw, projektów i przedsięwzięć.

## Co może połączyć ludzi i narody?

Odpowiedź na to pytanie znalazł Jarosław Wistuba, członek RC Berlin-Brücke der Einheit, który od lat z powodzeniem wprowadza w życie hasło „Sztuka łączy”, organizując wystawy dzieł polskich i niemieckich artystów.

Dzięki jego staraniom wernisaż prac dwóch wybitnych artystów tworzących po obu stronach granicy polsko-niemieckiej otworzył 5. Międzynarodowe Spotkanie Polska–Niemcy. Mieliśmy okazję podziwiać obrazy Józefa Krzysztofa Oraczewskiego – malarza i autora licznych instalacji (członka RC Warszawa-City) oraz pełne prostoty i majestatu zarazem prace niemieckiego autora Falko Hamma – rzeźbiarza i grafika (RC Berlin-Brücke der Einheit). Obaj artyści – obecni na wernisażu – chętnie rozmawiali z uczestnikami spotkania o swej twórczości, zamierzeniach artystycznych, a także planach kolejnych wspólnych wystaw po obu stronach granicy.

Nic tak dobrze nie zacieśnia stosunków jak poznawanie sąsiadów poprzez ich tradycje, kulturę oraz kuchnię. Dlatego już pierwszego wieczoru uczest-

niczyliśmy w festiwalu kuchni niemieckiej. Oczywiście nie zabrakło tradycyjnej golonki z kapustą. Długim i owocnym rozmowom Polaków i Niemców towarzyszył zespół „The Swing Crusaders”, grający standardy jazzowe z lat 30.

5. Międzynarodowe Spotkanie Polska–Niemcy miało charakter jubileuszowy – 15 lat temu zaczął działalność Rotariański Komitet Międzynarodowy po obu stronach Odry i Nysy Łużyckiej. Zarówno sekcja polska, jak i niemiecka mają olbrzymi dorobek, który zaowocował wieloma wspólnymi inicjatywami oraz partnerstwami klubów.

## Dyskusja

Krótkie wystąpienia gubernatora Piotra Wygnańczuka, gubernatora Jürgena Ferkerera z dystryktu 1940, przewodniczącego Komitetu Polska–Niemcy PDG Andrzeja Ludka oraz przewodniczącego Komitetu Niemcy–Polska Siegfrieda Wacka otworzyły uroczyste w sobotę, 16 października, spotkanie polskich i niemieckich rotarian.

Najważniejszym wydarzeniem tego dnia była dyskusja panelowa z udziałem znakomitych gości. Z zaproszenia do udziału skorzystali ambasadorowie obu



*Członkowie Komitetu Polska-Niemcy w towarzystwie ambasadorów obu krajów*



*Uczestnicy dyskusji panelowej: ambasador RFN w Warszawie Rüdiger Freiherr von Fritsch, ambasador RP w Berlinie dr Marek Prawda, dr Eugeniusz Gorczyca z Polsko-Niemieckiej Fundacji Ochrony Zabytków Kultury i moderator prof. dr hab. Marian Filar*



*W oczekiwaniu na kolację. Jednego wieczora na stołach pojawiły się dania kuchni niemieckiej, drugiego – polskiej*



*Konferencja odbyła się w pięknie odrestaurowanym gmachu zamku Książ koło Wałbrzycha*

zaprzyjaźnionych krajów. Ambasador RFN w Warszawie Rüdiger Freiherr von Fritsch oraz ambasador RP w Berlinie dr Marek Prawda w towarzystwie dra Eugeniusza Gorczycy z Polsko-Niemieckiej Fundacji Ochrony Zabytków Kultury prowadzili ciekawą dyskusję, którą moderował poseł prof. dr hab. Marian Filar. Podkreślano znakomite relacje między Warszawą a Berlinem w ciągu ostatnich 20 lat. W konkluzji stwierdzono, że przyszłość naszych wzajemnych stosunków zależy od młodych obywateli obu krajów. Z tego też powodu należy położyć szczególny nacisk na wymianę młodzieżową, naukową oraz naukę języka niemieckiego w Polsce a także polskiego w Niemczech.

## Prezentacja

Po południu PDG Andrzej Ludek zaprezentował 15-letni dorobek Komitetu Międzykrajowego Polska-Niemcy. Skoncentrował się na najważniejszych aspektach tej działalności, które mają stały charakter. Polsko-niemieckie obozy żeglarskie, stypendia w Niemczech, wymiana grup zawodowych czy partnerstwa klubów to tylko niektóre z poruszanych tematów.

Dobłą ilustracją słów Andrzeja Ludka były prezentacje klubów partnerskich z Polski i Niemiec. Ramy tego artykułu nie pozwalają na opisanie niezliczonych wspólnych przedsięwzięć, w wyniku których wielu ludzi zachowało zdrowie lub życie czy też uzyskało pomoc po powodziach. Słuchając wystąpień kolegów z RC Kraków, RC Wolsztyn, RC Warszawa-City oraz RC Wrocław z dumą wspominaliśmy minione 15 lat.

## Projekty edukacyjne

Ponieważ głównym tematem 5. Spotkania Międzykrajowego Polska-Niemcy były projekty edukacyjne, Ryszard Maj z RC Kielce przedstawił projekt Deutsch Wagen Tour, promujący naukę języka niemieckiego w Polsce. Natomiast Siegfried Wack z RC Ueckermünde-Pasewalk zaprezentował projekt realizowany w Niemczech, w ramach którego niemieckie dzieci mają zajęcia w przedszkolach z polskimi nauczycielami. Projekty te spotkały się z zainteresowaniem rotarian mieszkających po obu stronach Odry. Można mieć nadzieję, że praca po obu stronach granicy już wkrótce przyniesie oczekiwane efekty.

## Integracja

Nie mogliśmy opuścić zamku Książ bez jego dokładnego zwiedzenia. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o historii gmachu, który przez lata był w rękach rodziny Hochbergów.

Wieczorem klub RC Świdnica-Wałbrzych świętował jubileusz 15-lecia swojego istnienia. Były nagrody, podziękowania, wyróżnienia i wiele wzruszeń.

Ten wspaniały dzień zakończył się uroczystą kolacją, podczas której można było wziąć udział w festiwalu kuchni polskiej. Bawiącym się rotariańskim przyjaciółom towarzyszył zespół „Majewscy i przyjaciele”. Aukcja obrazów oraz rzeźby ofiarowanej przez Falko Hamma zasilila fundusz stypendialny RC Świdnica-Wałbrzych.

To wspaniałe spotkanie nie byłoby możliwe, gdyby nie zaangażowanie prezesa RC Świdnica-Wałbrzych Artura Sawrycza oraz jego klubowych kolegów.

Wielkie dzięki za niezapomniane chwile w Książu.

# Po co jechać na konwencję RI do Nowego Orleanu?

Marek Lipiński

**Z** czym kojarzy się nam Nowy Orlean? Wyliczam: Delta Missisipi, ruiny po huraganie Katrina i ropa po platformie wiertniczej BP... No i kolejna, 102. konwencja RI. Wszystko to daleko, drogo i nie wiadomo po co. W przedostatnim numerze „The Rotarian” ukazał się artykuł Andrei Codrescu „10 powodów, żeby odwiedzić Nowy Orlean”. Co pisze? A dlaczego ja chcę jechać?

## 1. Literatura

Nowy Orlean to „miasto opowieści” – od prawdziwych historii napotkanych mieszkańców, po klasyki amerykańskiej literatury: debiut Williama Faulknera, pisany i wydany w Dzielnicy Francuskiej (French Quarter), „Tramwaj zwany pożądaniem” Tennessee Williamsa i pierwsza powieść Francisa Scotta Fitzgeralda, stworzona w mieszkanku z widokiem na słynny cmentarz Lafayette. Tak! To mnie przekonuje! Widziałem słynne dzielnice artystyczne w Londynie, Paryżu, czeskiej Pradze i wiele innych, czas na kolejny *genius loci*...

## 2. Historia

Widać ją tu na każdym kroku – krótki spacer po French Quarter pokaże francuską, hiszpańską i amerykańską warstwę historii miasta. Większość najstarszych francuskich zabudowań spłonęła w wielkim pożarze w 1794 r. Hiszpańscy koloniści odbudowali je w stylu zbliżonym do Hawany: ze zdobionymi ścianami i balkonami oraz kolorowymi elewacjami. Wojna secesyjna trwała niezwykle krótko w Nowym Orleanie: wielonarodowe społeczeństwo, złożone z potomków Francuzów, Hiszpanów, Kreoli i miesz-

kańców Afryki, nie widziało specjalnie sensu w prowadzeniu walki. Woleli, jak zwykle, skoncentrować się na jedzeniu, piciu i radosnych zabawach do białego rana! W Ameryce rzadko kiedy zobaczymy ślady historii starszej niż dwustuletnia – Nowy Orlean jest jednym z najciekawszych wyjątków od tej reguły.

## 3. Jedzenie

Można kontemplować historię miasta zza stolika w Domu Napoleona – budynku, który miał stać się rezydencją cesarza po planowanym przez lokalnych konspiratorów wyrwaniu go z wygnania. Plan się nie powiódł, ale pozostał po nim ślad w postaci nazwy restauracji. Z jedzeniem w Nowym Orleanie jest jak z powstającą tu literaturą: bardzo wzniośle lub bardzo skromnie. W salonach Pałacu Komandora przy cmentarzu Lafayette pocujemy się nasyceni i estetycznie „dopieszczeni”, ale możemy też zająć się kreolskimi krewetkami w nocnym barze cyganerii Coop’s Place przy ulicy Decatur, wśród klikania „jednorękich bandytów” i popiskiwania maszyn do pokera. Ostrygi to podstawa nowoorleańskich przekąsek – słynny jest „Rockefeller” (ostrygi zapieczone w muszli z masłem i szpinakiem), ale liczni koneserzy wybierają prostotę i jedzą surowe w „Acme Oyster House”. Po huraganie Katrina mieszkańcy miasta starają się jeszcze bardziej podkreślać wartość swojej kuchni, zadanie turystów jest więc proste: jeść jak najwięcej, popijając lokalnym piwem Dixie, co prowadzi nas do kolejnego punktu, nr 4. Cóż tu komentować? Od kiedy ogłoszono, że ponad 80% łowisk w stanie Luizjana jest wolnych od zanieczyszczeń, w brzuchu odczuwam dziwny niepokój i zniecierpliwienie...

## 4. Napoje

Na połączenie piwa Dixie z ostrygami natraficie tu tak często jak na widok wiozącego nowożeńców powozu zaprzęgniętego w muły.

To w Nowym Orleanie wymyślono koktajle. Pośród wielu, z których miasto jest znane, wyróżnić warto Sazerac, pełen gorzkich ziół i tajemniczej mieszanki alkoholi. Absyntu, napoju dekadentkich poetów francuskich, najlepiej spróbować w knajpie o nazwie Aleja Piratów. Bar w hotelu Columns, wspaniałej rezydencji sprzed wojny secesyjnej, to miejsce w sam raz na rozmarzenie się z miętowym drinkiem albo melonowym *mojito* w dłoni – na werandzie, gdzie zawsze płynie muzyka, co prowadzi nas do punktu 5 (który dla wielu z Was może stać się numerem 1).

## 5. Muzyka

„Nowy Orlean jest jej pełen, jak baryłka jest pełna gorzalki” – mówi popularne powiedzenie, które łatwo sprawdzić w dziesiątkach lokali z muzyką na żywo. Tu narodził się jazz – czyż trzeba mówić więcej? Prawdziwi zapaleńcy są tu każdego roku na festiwalach i na wyrwyki wyliczają, które nowe dźwięki powstały tu, w mieście zwanym „Big Easy”. Najnowszym z nich jest *bounce* zdobywający Amerykę przebojem, podobnie jak lokalne odmiany hip-hopu. Nie ma to jednak jak stary, dobry jazz – w weekend to Royal Street jest przystanią ulicznych muzyków, od przedstawicieli „sztuki wysokiej” do najsprośniejszych rytmów. To zresztą najbardziej charakterystyczna cecha miasta – tu zawsze „małe” przenika się z „wielkim”, tworząc arcyciekawą mieszankę stylów i kolorów. Muzyka to oczy-

wiecie także taniec – to on właśnie ratował mieszkańców z opresji w czasie niełatwych ostatnich lat. Mamy więc numer 6!

## 6. Taniec

W Nowym Orleanie najwięcej tańczy się w święto Mardi Gras (zaczyna się 6 stycznia, osiąga swą kulminację w Tłusty Czwartek i kończy w kościele w Środę Popielcową). Parady, bale kostiumowe – zarówno te eleganckie, jak i te tryskające humorem imprezy bohemny – trwają do białego rana. Tutejsze Mardi Gras ma wiele wspólnego z karnawalami całej Ameryki Łacińskiej, od Hawany po Rio de Janeiro. Po huraganie Katrina nowoorleańczycy wydają się wkładać w szaleństwa jeszcze więcej zapалу. Nie jesteś typem imprezowicza? Przejeżdż się tramwajem, by zobaczyć cudne parki i rezydencje Uptown! A zatem – numer 7.

## 7. Tramwaj

Prowadzi nas wzdłuż bujnych ogrodów i wspaniałych domów, a każdy z nich kusi swoją historią. Możemy wysiąść przy parku Audubon, jednej z najbardziej zielonych przestrzeni amerykańskich miast, zaprojektowanym przez twórcę nowojorskiego Central Parku, i odwiedzić kampus Uniwersytetu Tulane albo wstąpić do zoo, gdzie leniwie obserwują nas białe aligatory, ściągnięte tu z mokradeł Luizjany.

## 8. Wrażliwość „fusion”

Nowoorleańskie muzeum posiada największą w USA kolekcję owadów. Opalizujące żuki i piękne motyle w gablotach sąsiadują z małym lokalikiem, w którym pichci się koniki polne w sosie czekoladowym, gąsienice w sosie salsa i inne, kruchutkie robaczki z grilla. Dzieci wrzeszczą, podzucając sobie do spróbowania kawałeczki glizdek, stąd to miejsce często jest wskazywane jako kwintesencja bezguścia i... zachwyty. Spotykają się tu randkujące pary, pracownicy biznesmeni i poeci tworzący na serwetkach – choć ci często robią to także w punkcie nr 9.

## 9. Kawiarnie

Znajdziemy ich dziesiątki. To doskonałe miejsca do spokojnego obserwowania parad w czasie Mardi Gras, a także lokalnych mieszkańców, którzy są tak

do tego przyzwyczajeni, że nie tylko nie protestują, ale często sami rozpoczynają pogawędkę. Dzielnica Francuska oferuje wiele bajecznych kafejek, od Pravdy, gdzie dziewczyny w gotyckim makijażu serwują dziwną kawę, przez Opactwo, robiące wrażenie niebezpiecznej spelunki ze swym przyćmionym światłem, aż do Cafe Envie, gdzie wszystkim potrzebującym zaproponują śniadanko poparte Krwawą Mary. Kawiarnie znane są z obecności gawędziarzy i marzycieli, co wiecie mnie do ostatniej już pozycji...

## 10. Dygresyjność

Nowy Orlean kocha dwuznaczności, obejścia, drogi na skróty, błędzenie wśród historyjek, kocha wyzwalać w gościach humorystyczne i romantyczne strony ich natury. Osada nad Missisipi kumuluje w swych zakątkach wszystko, co niosła ze sobą wielka woda i co, dzięki niej, pozwalało rozkwitnąć miastu i jego mieszkańcom. Tworzono tu dzieła sztuki na bazie wyjątkowo barwnej historii. O Nowym Orleanie napisano niewiele mniej niż o Londynie czy Paryżu. A jednak uważny gość zawsze znajdzie miejsca tajemnicze, nieopisane, warte poświęcenia im kilku chwil cennego czasu.

Kilkakrotnie w ostatnich miesiącach pytano mnie, dlaczego warto jechać do Nowego Orleanu na 102. Konwencję Rotary International. Odpowiedziałem, zgodnie ze swym najgłębszym przekonaniem, że to wielkie rotariańskie przeżycie, że spotyka się wspaniałych ludzi robiących wielkie rzeczy dla swoich społeczności, że można nawiązać nowe kontakty, mówilem nawet o tanich znaczkach i plakietkach. Widziałem wyraźnie, że argumenty owszem, zacne, ale nieprzekonujące dostatecznie. Czy dziś, patrząc na ww. punkty opisyjące Miasto, Które Sie Nie Przejmuję (*City That Care Forgot*) albo Wielką Łatwiznę (*Big Easy*), nadal uważacie, że konwencja RI w 2011 to miejsce tylko dla byłych, obecnych i przyszłych gubernatorów? OK, weźmy ich ze sobą, ale w dużej grupie!

*Wszystkie informacje na temat rejestracji, hoteli, imprez towarzyszących i in. znajdziecie na stronach dystryktu (po zalogowaniu): Strona główna/KONWENCJA RI 2011 New Orleans USA/Informacje i rejestracja.*

*W razie pytań służę pomocą:  
Marek Lipiński, tel. 696 562 224,  
e-mail: mlipinski@rotary.lodz.pl*

## O II WOJNIE INACZEJ

W Nowym Orleanie mieści się amerykańskie Narodowe Muzeum II Wojny Światowej. Dlaczego akurat tam? Otóż w Nowym Orleanie mieściły się zakłady Higgins Industry, w których skonstruowano i zbudowano m.in. barkę używaną podczas desantów z wody. Te zaś prezydent Dwight D. Eisenhower uważał za taktkę, która zdecydowała o pokonaniu wojsk niemieckich.



Muzeum znajduje się tylko 10 minut marszu od miejsca, gdzie odbywać się będzie konwencja. Zobaczymy tam barkę desantową Higginsa, czołg typu Sherman i samolot C-47. Z pewnością warto też obejrzeć film ze zmontowanych archiwaliów. Jego narratorem jest Tom Hanks, który od wielu lat wspiera muzeum. W produkcji pojawiają się też głosy innych hollywoodzkich osobistości, m.in. Kevina Bacona, Brada Pitta i Gary'ego Sinise'a. Film ogląda się na ekranie o szerokości 120 stóp w formacie 4D (trójwymiar plus efekty fizyczne – można np. poczuć, jak trzęsie się czołg).

Więcej informacji na [www.nationalww2museum.org](http://www.nationalww2museum.org)

# Człowiek Rotary

W tym roku obchodziliśmy 10. rocznicę śmierci Jana Karskiego. 13 lipca na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się upamiętniająca go uroczystość, zorganizowana przez Towarzystwo Jana Karskiego pod patronatem honorowym Elie Wiesela, laureata pokojowej Nagrody Nobla oraz Jerzego Buzka, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego.

Do realizacji projektu przyczynił się też polski dystrykt Rotary International. Nie przypadkowo. Była to bowiem okazja do przypomnienia związków Karskiego z ruchem rotariańskim, który przewijał się praktycznie przez całe jego dorosłe życie.

Waldemar Piasecki, Piotr Wygnańczuk

Po raz pierwszy o Rotary usłyszał w 1930 r. jako członek Sodalicji Mariańskiej w Miejskim Gimnazjum Męskim im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Formujący młodzież katolicką jezuita portretował ruch rotariański jako „masoński” i wrogi Kościołowi. Z niepokojem informował, że „Rotary dotarło już do Polski” – miał na myśli pierwszy klub założony w Warszawie, a przyjęty do RI 17 lutego 1931 r.

Po maturze Jan Kozielowski (tak brzmiało jego prawdziwe nazwisko, pseudonim Karski przybrał dopiero podczas wojny) rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i rok później w Studium Dyplomatycznym tej uczelni. Pierwszym rotarianinem, jakiego bezpośrednio poznał, był właściciel księgarni w Pasażu Mikulasa, do której często zaglądał. Znał też inne, głośnie nazwiska lwowskich rotarian: genialnego matematyka Stefana Banacha czy dyplomaty Tytusa Zbyszewskiego. Rotarian dyplomatów spotkał również, odbywając praktyki dyplomatyczne za granicą. Jedno z tych spotkań okazało się bardzo znaczące. W 1935 r. jako absolwent prawa i dyplomacji trafił na praktykę do Konsulatu RP w Oppeln (Opolu). Tam poznał wybitnego prawnika Kazimierza Zienkiewicza,

założyciela Rotary na Śląsku. Zienkiewicz, sam przez wiele lat mieszkający w Anglii, ożeniony z Angielką, na Wypach Brytyjskich związał się z Rotary i robił wszystko, aby ruch implantować do Polski.

To on skontaktuje młodego dyplomata z Tytusem Zbyszewskim, który z kolei idee rotariańskie sprowadza do Polski ze Stanów Zjednoczonych, gdzie poznał

czasie za osobiwość. Kościół reprezentował bowiem do Rotary stosunek w najlepszym razie pełen rezerwy, najczęściej jednak mocno niechętny.

## W Wielkiej Brytanii

Jesienią 1942 r. Jan Karski dotarł do Londynu ze swoją historyczną misją prezentowania rzeczywistego obrazu Polski Podziemnej oraz mobilizowania przywódców i opinii Zachodu do działania przeciwko zbrodni Holocaustu, której był naocznym świadkiem.

W Londynie spotkał swojego dawnego znajomego, Kazimierza Zienkiewicza. Zdążył on utworzyć 24 października 1942 r. polską placówkę rotariańską pod nazwą Polish Outpost of Rotary in England. Następnie zaś przekształcił ją w instytucję międzynarodową Inter-Allied Rotary Outpost (Międzysojusznicza Placówka Rotariańska), która pełniła rolę zastępczego klubu Rotary dla rotarian z okupowanych kra-

jów. W jej radzie zasiadło po dwóch przedstawicieli Czechosłowacji, Belgii, Francji, Holandii i Polski. Zienkiewicz kierował jej pracami aż do rozwiązania w roku 1945. Rotarianie z Placówki utrzymywali bardzo żywe związki ze swymi kolegami z Wielkiej Brytanii oraz z innych



Tablica pamiątkowa na kamienicy Sarzyńskich w Kazimierzu Dolnym

ruch w Chicago, reprezentując RP jako konsul generalny.

Wyraźne zainteresowanie Karskiego ruchem rotariańskim stanowi ciekawy rys jego osobowości. Otwartość niedawnego Sodalisa Mariańskiego na rotarianizm mogła uchodzić w tamtym

krajów sojusznicy, których skierowały tam wojenne losy lub obowiązki. Przede wszystkim prowadzili szeroko zakrojoną akcję informowania opinii o zbrodniach wojennych Niemiec hitlerowskich oraz dyskusje nad koniecznością budowy nowego powojennego ładu na świecie.

Młody emisariusz przybawający z okupowanej Polski znalazł się w rotariańskiej orbicie zainteresowań niejako automatycznie. Rząd RP na Wychodźstwie nie miał nic przeciw tym kontaktom. Opiekujący się z jego ramienia Karskim, zaufany człowiek generała Władysława Sikorskiego, Józef Rettinger wręcz do takich spotkań namawiał. W Londynie Karski dowiedział się o zamordowaniu w Auschwitzu Tytusa Zbyszewskiego.

W listopadzie 1942 r. z inicjatywy Kazimierza Zienkiewicza doszło do spotkania polskiego kuriera z jednym z londyńskich klubów Rotary, którego członkiem był legendarny pisarz science fiction Herbert G. Wells – było to jedno z około dziesięciu spotkań z klubami rotariańskimi, jakie Karski odbył w Wielkiej Brytanii.

Opowiedział na nim o zbrodniach dokonywanych na narodzie polskim i planowej likwidacji narodu żydowskiego. Reakcja rotarian – jak można było oczekiwać – była pełna najwyższego oburzenia i głębokiego współczucia. Inna była natomiast postawa Wellsa. Polak rozmawiał z pisarzem osobiście zaraz po spotkaniu klubowym (to wyróżnienie zawdzięczał towarzyskim zabiegom Antoniego Słonimskiego). Wells zapytał:

– Młody człowieku, czy zastanawiałeś się kiedyś nad pewnym problemem? Na przestrzeni wieków powtarza się on nieodmiennie i musi skłaniać do głębokiego namysłu. Otóż wszędzie tam, gdzie pojawiali się Żydzi, nieuchronnie musiał się wyłonić także antysemityzm. Co przesądza o tym, że żydowskiej obecności to zjawisko musi towarzyszyć i musi być tam, gdzie i oni? Tak brzmi kluczowe pytanie. Myśl o nim... – usłyszał Karski.

Oczywiście czegoś takiego się nie spodziewał. Sugestia, że Żydzi sami są



*Prof. Jan Karski i Waldemar Piasecki  
(członek-założyciel RC Kazimierz Dolny) na Kapitolu*

winni swego losu, padająca z ust jednego z najwybitniejszych pisarzy tamtego czasu, była szokująca.

## W Ameryce

Jesienią 1944 r. w USA ukazała się książka Karskiego „Story of a Secret State” i błyskawicznie została bestsellerem. Autor odbywał liczne spotkania w całych Stanach Zjednoczonych, co najmniej 50 z nich organizowało Rotary. W zasobach archiwalnych Instytutu Hoovera w Stanford zachowały się afisze klubowe zapraszające na spotkania z legendarnym kurierem. Atmosfera tych spotkań była bardzo podobna. Od podziwu dla czynu Polskiego Państwa Podziemnego oraz oburzenia zbrodnią Holocaustu po prosty przekaz moralny: „Nigdy więcej!”.

W swojej powojennej karierze akademickiej w USA Jan Karski zachował bliskie związki z Rotary. Sam, jako profesor jezuickiego Georgetown Universi-

ty, najstarszej katolickiej uczelni na ziemi amerykańskiej, unikał wszelkich afiliacji organizacyjnych. Sympatii do Rotary jednak nigdy nie tail. Wielekroć uczestniczył w spotkaniach z klubami rotariańskimi, zaproszeniom nigdy nie odmawiał.

## W Polsce

W 1995 r., kiedy przeszedł już na uniwersytecką emeryturę, Jan Karski przyjął honorowe członkostwo rotariańskiego klubu w Kazimierzu Dolnym. Miejscowość tę darzył szczególnym sentymentem. W czasach przedwojennych jej okolice były dla niego ulubionym miejscem wypoczynku i kiedy w latach 90. ponownie zaczął odwiedzać Polskę, zawsze zaglądał do Kazimierza. Za sprawą swego przyjaciela Waldemara Piaseckiego, członka-założyciela tamtejszego klubu Rotary, szybko poznał się i zaprzyjaźnił z innymi kazimierskimi rotarianami. Szczególne więzy połączyły go z Cezarym Sarzyńskim, właścicielem m.in. piekarni produkującej słynne koguty. Profesor uważał Cezarego za „Wokulskiego III RP”, człowieka pod-

noszącego rzemiosło do godności sztuki. Drugim rotariańskim przyjacielem z Kazimierza był Józef Miłosz, związany z tym miastem od pokoleń, znający na wylot jego historię, kolekcjoner malarstwa, niezawodny „cicerone” i „consigliere”. Obu Jan Karski darzył bezwarunkową przyjaźnią. Zawsze cieszył się na nadchodzące z nimi spotkania i długie nocne Polaków rozmowy.

Obaj odeszli przed dwoma laty niemal dzień po dniu i spoczywają na kazimierskim cmentarzu niedaleko siebie.

Pośród polskich rotarian trudno byłoby znaleźć postać bardziej zacną niż Jan Karski, nasz członek honorowy, bohater narodów polskiego, amerykańskiego i żydowskiego. Gdyby chcieć jak najkrócej to uzasadnić, wystarczy przywołać naszą rotariańską dewizę: „Służba ponad siebie”. Czy o kimś bardziej niż o Karskim można to powiedzieć?

*Zdjęcia: Waldemar Piasecki i archiwum Waldemara Piaseckiego*

# Lekcja Karskiego

Był tak samo odważny wobec wroga, jak wobec swoich rodaków. Kompromis kończył się dla niego, gdy w grę wchodziła prawda.

Waldemar Piasecki, Nowy Jork

**24** czerwca tego roku minęła 96. rocznica urodzin, a 13 lipca 10. rocznica śmierci Jana Karskiego. Człowieka wielkiego, którego amerykański magazyn „Newsweek” uznał za jedną ze stu najwybitniejszych postaci XX wieku. Jednocześnie w polskiej świadomości zbiorowej obecnego ledwie nieco ponad dziesięć lat. Krótko lecz wyraziście. Niekiedy i dla niejednego – do bólu.

## Szlacheckość serca

Profesor Janusz Zawodny, człowiek, który nie dopuścił do pogrzebania pamięci Katynia, przyjaciel Karskiego, mówi: „Cała definicja tego człowieka zamyka się w starym angielskim określeniu „Nobility of Heart”. To można przetłumaczyć jako: szlachetność serca, ale też: szlacheckość serca. Jan był prawdziwym szlachcicem serca. Godnym tego niepozbawialnego tytułu, jak nikt z ludzi, których w życiu poznałem”.

Dla wielu interpretatorów polskiego patriotyzmu i racji stanu pojawienie się Jana Karskiego w życiu publicznym III RP było co najmniej niewygodne. Odpowiadał kanonowi polskiego bohatera w sposób kompletny.

Tradycja powstańcza ze strony matki i ojca, kult Piłsudskiego w rodzinie podkreślony karierą oficerską brata płk. Mariana Kozielewskiego, wychowanie katolickie w Sodalitacji Mariańskiej. Magisteria prawa i dyplomacji na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie z wyróżnieniem, podchorążówka artylerii konnej we Włodzimierzu Wołyńskim z szablą prymusa od prezydenta RP, staż dyplomatyczny w MSZ z pierwszą lokatą i dobre stanowisko na start kariery. Ucieczka z łagru sowieckiego i transportu niemieckiego. Członkostwo Podziemia od listopada 1939 r. Misje do rządu na wychodźstwie we Francji. Ucieczka z rąk gestapo po torturach. Po-



Jan Karski – zdjęcie z czasów wojny

wrót do konspiracji. Misje do getta i obozu. Przekazanie przywódcom Zachodu na czele z Franklinem D. Rooseveltem udokumentowanej wiedzy o polskim Państwie Podziemnym, a przede wszystkim o zagładzie Żydów, czego zwieńczeniem była wydana w 1944 r. książka „Story of a Secret State”, a na co liderzy koalicji pozostali obojętni. Szok pod wpływem tej konstatacji. Po wojnie wycofanie się na boczny tor. Koncentracja na karierze naukowej w jezuickim Georgetown University w Waszyngtonie, chęć „zapomnienia” wojennego fragmentu biografii przy całkowitym braku ambicji polonijno-patriotycznego mentorstwa. W początku lat 80. powrót do świadomości społecznej

dzięki akcji „przywracania Karskiego ludzkości” w wydaniu Claude’a Lanzmanna (autora słynnego filmu „Shoah”, gdzie polski kurier przebywa na ekranie 45 minut) i Eliego Wiesela, który zmusza Karskiego do złożenia publicznego raportu ze swej misji. Tytuł Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata, splendory, zaszczyty. Przede wszystkim jednak jasne uświadomienie sobie dwóch spraw. Pierwszej, iż nie ma mowy o tym, że o Holocauście świat podczas wojny „nie wiedział”. Drugiej, że polskie Państwo Podziemne i rząd na wychodźstwie dołożyli wszelkich starań, aby wiedzę o zagładzie narodu żydowskiego doprowadzić do świadomości sojuszniczej.

Żydzi uzupełniają trzecią prawdę: czyn Karskiego potwierdził, na jakie zagrożenie wystawiony jest naród bez państwa i udowodnił niezbędność powstania Izraela.

Taki bohater wylania się, niejako wywołany przez historię, krótko przed powstaniem III Rzeczypospolitej. W drugim obiegu ukazuje się w Polsce fundamentalne dzieło Jana Karskiego „Wielkie mocarstwa wobec Polski”.

## Mitologia prawdy

Karski zwykł był podkreślać, że karia uczonego amerykańskiego, a przedtem gorzkie doświadczenia wojenne z instrumentalizowaniem prawdy i relatywizowaniem jej sensu moralnego uchroniły go przed bardzo polskimi pokusami mitologizowania w obszarach historii i polityki. Uważał, że w Polsce odwaga prawdy wobec przyjaciół musi być większa niż odwaga walki z wrogiem. Odwagę tę wykazywał.

Już „Wielkie mocarstwa...” pokazywały, że rola Polski w konstelacji międzynarodowej była zwykle przez nas przesadzana, jej aspiracje liderowania nadmierne i wzbudzające odruchy alergii u sąsiadów, a w polityce potęg pozostawała Polska zaledwie jej przedmiotem oraz funkcją zmieniających się stosunków między nimi.

Bywał sceptyczny wobec polskiego czynu wojennego. Uważał, że wiele ofiar było niepotrzebnych. Wzbudzał emocje krytycznym stosunkiem do angażowania dzieci w walkę dorosłych. Uważał za pozbawione racji moralnej werbowanie ich do Szarych Szeregów bez wiedzy rodziców, a ze świadomością nieuchronnych wysokich strat. Za obowiązek dorosłych uważał chronienie dzieci od skutków wojny i zapewnienie im przetrwania za wszelką cenę.

W ciągu ostatnich 300 lat historii Polski za największy sukces uznawał bezkrwawą rewolucję solidarnościową z jej finałem w postaci konsensusu okrągłostołowego i transformacją władzy. Optował za obecnością Polski w NATO i wspólnocie europejskiej. Podkreślał jednak, że powinniśmy mieć pomysł jak w tych strukturach być, a nie jak tylko wejść. Przestrzegał, że najgorszą rolą, jaką Polska może wybrnąć, jest kolejna próba powtarzania wariantu „Przedmurza Europy” i antagonizowania Rosji, która i tak bez Polski może się porozumiewać z Zachodem.

Krytykował wady, z jakimi Polska nie może się uporać, wyraźnie akcentując wśród nich antysemityzm. Był zwolennikiem uczciwego dialogu z Żydami i normalizacji stosunków z Izraelem.

## Test Wałęsy

Największym testem odwagi okazała się w polskiej przygodzie Jana Karskiego decyzja o powstrzymaniu się od poparcia w wyborach prezydenckich 1995 r. Lecha Wałęsy i wskazanie cech, jakimi powinien kierować się przyszły przywódca.

Były to walory, jakie najlepiej w pierwszej turze reprezentował Jacek Kuroń, w drugiej zaś Aleksander Kwaśniewski. Kiedy wygrał Kwaśniewski, a Karski nie odmówił zaproszeniu Zgromadzenia Narodowego na jego zaprzysiężenie, Jan Nowak-Jeziorański (biorący udział w kampanii Wałęsy) zredagował list „kolegów” z Polski Walczącej, pod którym uzyskał, mimo licznych prób, podpisy tylko czterech innych osób. Również mimo licznych prób tekst opublikowała tylko jedna gazeta. Nowak zarzucił w nim Karskiemu zaprzaństwo i zdradę ideałów, którym służył podczas wojny i okupacji. Sukces Kwaśniewskiego zdefiniował jako klęskę demokracji z konsekwencjami dla Polski w postaci szlabanu na NATO i Unię Europejską oraz izolacji na arenie międzynarodowej, do czego rękę przykładał Karski. Historia pokazała bezwartościowość propagandowej wizji Nowaka. Gorycz jednak Profesor w sobie nosił. Część sygnatariuszy przeprosiła Karskiego za udział w niegodnej intrydze. Autorowi ręki już nie podał. Prezydenturze Kwaśniewskiego życzliwie kibicował, zwłaszcza jej sukcesom międzynarodowym wyprowadzającym Polskę z ścian portretowanego także na łamach „Wielkich mocarstw...”

Kiedy poproszono Jana Karskiego, by przygotował mowę o Lechu Wałęsie na uroczysty bankiet wydawany na jego cześć w Waszyngtonie, zgodził się bez wahania. Tekst kończył się na... zaprzysiężeniu Wałęsy na prezydenta. Zapytany o to Karski odpowiedział: „Nie należy mylić sympatii z racją stanu”. Skończył w momencie, gdy mógł o legendarnym liderze Solidarności mówić szczerze, z podziwem i w zgodzie ze sobą. Co godne uwagi, Lech Wałęsa nigdy nie miał Profesorowi za złe jego postawy, a po śmierci Jana Karskiego pożegnał go wzruszającym listem.

## „Łobuz” Gorbaczow

W strukturze postrzegania świata Jana Karskiego bliskim sąsiadem Lecha Wałęsy był zawsze... Michaił Gorbaczow, choć pewnie nie brakuje Polaków, którym taka asocjacja nie jest miła. Zdecydowanie bardziej zrozumiała jest ona w Stanach Zjednoczonych czy generalnie na Zachodzie.

Najpierw anegdota. Ilekroć proszono Karskiego o wypowiedź o Gorbaczowie, odwoływał się do swej kariery akademickiej w Georgetown University i prowadzonego latami cyklu wykładowego „Teoria i praktyka komunizmu w ZSRR”, którym zachwycił się m.in. Bill Clinton, absolwent Wydziału Służby Zagranicznej rocznik 1968. Dzięki temu kursowi Jan Karski wielokrotnie wybierany był przez studentów wykładowcą roku.

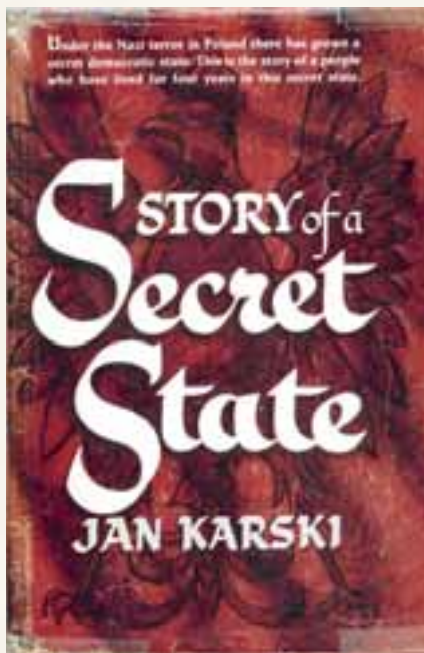
„Aż tu przyszedł w 1985 roku ten «łobuz» Gorbaczow i zrujnował mi cały kurs. Stał się całkowicie nieaktualny. Musiałem pisać go na nowo...” – żartobliwie wspominał Karski.

W swych wykładach kreślił obraz ZSRR jako imperium opresyjnego i zarażeniem niereformowalnego, ale też odpornego na destrukcję i upadek. Pojawienie się na scenie politycznej Michaiła Gorbaczowa rzeczywistość tę zmieniał. Miało także wpływ na cały region środkowo-europejski. Przede wszystkim – Polskę.

„Tylko ludzie skrajnie naiwni politycznie lub fanatycznie niechętni Gorbaczowowi mogą twierdzić, że bez jego pierestrojki i głośności możliwy byłby polski Okrągły Stół, wybory 4 czerwca 1989 r., pierwszy demokratyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego, a potem demontaż muru berlińskiego i cała demokratyczna fala zmian europejskich” – mówił Karski. Sprzeciwiał się przypisywaniu wszystkich zasług „rewolucyjnych” tylko Solidarności. Nie wahał się korygować w tej opinii elit solidarnościowych, w tym samego Wałęsy, nawet gdy był już prezydentem Polski...

Uważał, że szczególnie dla Polaków powinno być ważne wyzbycie się pokusy deprecjonowania postaci i roli Gorbaczowa. „On nie zabiera Polsce żadnych zasług w przemianie Europy. Gdyby nie sukces Solidarności w 1980 roku, nie byłoby Gorbaczowa w 1985 roku i... ponownego sukcesu Solidarności w 1989 roku. Nie ma innej logiki...” – mówił Karski.

Gorbaczowa postrzegał jako postać „szekspirowską”. Równie odpowiedzialną za to, co zrobił, jak zasłużoną za to, cze-



Zdjęcia: archiwum Waldemara Piaseckiego

Okladka wojennego bestsellera Jana Karskiego z 1944 r. Polską edycję zatytułowaną „Tajne państwo” na prośbę autora przygotował w 1999 r. jego najbliższy współpracownik i przyjaciel Waldemar Piasecki. Na zdjęciu obok: Karski w swoim gabinecie, przełom lat 80. i 90.

go... nie zrobił. A zapewne mógł. Uważał, że „hamletowskim” przeznaczeniem tego sowieckiego przywódcy będzie szacunek Zachodu równy gniewowi własnego ludu. Za to samo: demontaż ZSRR. I zupełnie bez znaczenia czy świadomy i zamierzony, czy nie.

## Krok od Nobla

W 1998 roku Izrael obchodził 50-lecie istnienia. Yad Vashem postanowiło z tej okazji wysunąć do pokojowej Nagrody Nobla kandydaturę Jana Karskiego, by podkreślić unikatowy charakter jego wojennej misji ratowania narodu żydowskiego. Misji, która poniosła polityczną klęskę, lecz odniosła zwycięstwo moralne. Polak otrzymał nominację i – jeżeli wierzyć nieoficjalnym doniesieniom – przez długi czas pozostawał faworytem rozgrywki finałowej z udziałem pięciu kandydatów.

Ostatecznie jednak Nobel powędrował do Irlandczyków: Johna Hume’a i Davida Trimble’a, liderów ruchu katolickiego i protestanckiego, którzy akurat przestali do siebie strzelać i siedli do stołu. Stało się zadość tradycji instrumentalnego nagradzania pożądaných trendów politycznych.

## Łot Orła

W 2000 r. Profesor miał już świadomość odchodzenia. Słabł fizycznie, miał narastające problemy z krążeniem, walczył z bólem artretycznym, zachowywał jednak fason („artyleria konna nigdy się nie pod-

daje”). Śpieszył się. I chciał zostawić Polsce jakieś pożegnalne przesłanie. Stała się nim Nagroda Orła Jana Karskiego (uzasadnienie: „Dla tych, którzy godnie nad Polską potrafią się zafrasować” z późniejszym: „i dobrze jej życzą”). Uczestniczył we wręczaniu dwóch pierwszych Orłów Jackowi Kuroniowi i telefonicznie, podczas wzruszającego połączenia pomiędzy Waszyngtonem a Krakowem, ks. prof. Józefowi Tischnerowi, którego nazwał „Orłem Kościoła i Górale Pana Boga”.

W następnych edycjach Kapituła niestety zdana już była na samą siebie... Kurs lotu Orła Karskiego został zachowany. Kolejne trafiły m.in. do burmistrza Jedwabnego Krzysztofa Godlewskiego i rabina z Jedwabnego Jacoba Bakera, ks. Grzegorza Pawłowskiego z Jaffy, Marka Edelmana, Tadeusza Mazowieckiego, abp. prof. Alfonsa Nossola oraz prof. Feliksa Tycha i Wiktora Juszczewki. Potem do Oriany Fallaci, Adama Michnika, Abrahama Foxmana, bp. prof. Tadeusza Piersonka, Elie Wiesela, Bronisława Geremka, Szimona Peresa, kardynała Stanisława Dziwisza, Leopolda Ungera, Aleksandra Kwaśniewskiego oraz „Tygodnika Powszechnego” i Instytutu Hoovera.

## Nasz? Czyj?

Jan Karski odszedł, grając w szachy. 12 lipca 2000 r. około godziny 18.30 w swoim apartamencie w Chevy Chase – bogatym przedmieściu Waszyngtonu rozgrywał partię z dyplomatą z polskiej ambasady. Profesor trząsł się z zimna.

Dyplomata zadzwonił do mnie do Nowego Jorku z prośbą, abym wpłynął na Profesora, żeby zgodził się jechać do szpitala.

– Nie zawracaj pan dupy, tylko graj. Jest szach i pańska sytuacja niewesoła – usłyszałem w tle podniesiony głos Jana Karskiego.

Wygrał tę partię. Około godziny 21 dał się zabrać do Georgetown University Hospital. W ostatnią podróż. Umieszczony na oddziale intensywnej terapii szybko zasnął. Już się nie obudził. Odszedł następnego dnia krótko przed jedenastą. Byłem wtedy w pociągu między Baltimore i Waszyngtonem.

Profesor miał obywatelstwa Polski i Stanów Zjednoczonych oraz honorowe obywatelstwo Izraela. Z każdego był dumny. Chciał, aby po śmierci, jeżeli przyjdzie komuś do głowy pomysł dekorowania jego trumny flagą, nie była to tylko flaga polska lub tylko amerykańska. Jeżeli, to... obie. I dodatkowo gwiazda Dawida, jaką oznaczano w getcie warszawskim Żydów. Kiedy powiedziałem o tym wysokiemu urzędnikowi ambasady RP, zaprotestował: „Nie-możliwe! To wbrew protokołowi”.

Na nic się zdało przekonywanie, że taka była wola zmarłego. Trzeba było robić swoje. Autentyczną gwiazdę ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego przywiózł przybyły z Warszawy Marek Edelman, zastępca dowódcy powstania w getcie. Flagę amerykańską, powiewającą niegdyś nad Białym Domem, miałem ze sobą. Trumna Jana Kar-

skiego została wniesiona do katedry Św. Mateusza istotnie spowiła tylko białoczerwoną, jak zapowiedzieli „ambasadzy”. Po nabożeństwie i odczytaniu listów Aleksandra Kwaśniewskiego i Billa Clintona do trumny zbliżył się student Profesora, rabin Michael Birenbaum, i odmówił – po raz pierwszy w tych murach – kadysz, żydowską modlitwę za duszę zmarłego. Następnie wyjął z kieszeni gwiazdę, która przyleciała z Warszawy i z czcią położył na polskiej fladze. Gwiazdzysty sztandar dołączył do niej już na cmentarzu Góry Oliwnej.

Misja została wypełniona zgodnie z życzeniem Jana Karskiego.

„Walka” niektórych o pośmiertne monopolistyczne „spolszczenie” tego wielkiego człowieka pozostanie egzotycznym echem polskiego zaścianka, z jakim Karski walczył zawsze i od zawsze. Należał tak samo do Polski jak do Stanów Zjednoczonych i Izraela. Miał prawo, aby Mu tego nie odbierać. Na pytanie: „Czy

był?”, odpowiedź brzmi: „Nasz”. I równe prawo do niej ma Warszawa, Waszyngton i Jerozolima.

## Całość

Lista osób chylących czoło przed misją i postacią Karskiego oraz okazujących mu szacunek jest długa. Są na niej m.in. Jan Paweł II, Bill Clinton, Kofi Annan, Rudolph Giuliani, Szimon Peres, Szymon Wiesenthal, Czesław Miłosz, Dalajlama, Elie Wiesel, Zbigniew Brzeziński. Metropolita waszyngtoński kardynał James Hickey, przywożąc z Watykanu błogosławieństwo papieskie, określił Karskiego mianem „ornamentu katolicyzmu”. Naczelny rabin Izraela Meir Lau „największym polskim przyjacielem Żydów w historii”. Rektor Georgetown o. prof. Leo O'Donovan „moralnym drogowskazem niedoskonałego świata”. Dziekan Wydziału Służby Zagranicznej tej uczelni prof. Peter Krogh „akademickim renesansowym księciem”.

Kiedy 13 lipca 2000 r. wiadomość o śmierci Jana Karskiego dotarła do Billa Clintona, prowadził palestyńsko-izraelskie negocjacje pokojowe między Arafatem i Barakiem. Przerwał je, poprosił o powstanie i minutę ciszy za pamięć swego profesora z Georgetown.

Jest w języku angielskim słowo „integrity”, które najczęściej używane jest w Ameryce wobec Karskiego. Język polski potrzebuje aż sześciu odpowiedników: integralność, prawość, uczciwość, czystość, nieskazitelność, a nawet – całość. Być może najlepsze.

Z „całością” Jan Karskiego Polska miała do czynienia przez jedną dekadę. Co zostało? Dla kogo pozostanie lekcją trudną do odrobienia? Dla kogo zmęczeniem dobrego samopoczucia?

W tej przygodzie Jana Karskiego z III RP miałem zaszczyt uczestniczyć od początku do końca. Tej lekcji nie zapomnę nigdy. Jestem z niej dumny.

# Gdyby było więcej Karskich, byłoby mniej ofiar Hitlera

Elie Wiesel

**H**eroiczna postać polskiego Podziemia i emisariusz ludzkiej waleczności Jan Karski przynosi zaszczyt wszystkim tym, którzy honorują jego wojenną batalię o wolność.

Pamiętam, kiedy i w jakich okolicznościach go spotkałem.

Narodowa rada ds. holocaustu, której przewodniczyłem, z woli prezydenta Stanów Zjednoczonych organizowała w 1981 r. międzynarodowe spotkanie tych, którzy brali udział w wyzwolaniu obozów koncentracyjnych. Zaprośiliśmy generałów, oficerów i prostych żołnierzy reprezentujących siły alianckie.

Podczas wczesnej fazy dyskusji o tym, kogo bezwzględnie należy zaprosić, zauważyłem, że zapomnieliśmy o postaci, która mogłaby opowiedzieć o roli, jaką odegrały lokalne ruchy oporu w okupowanych krajach w otwieraniu bram obozowych. „Chciałbym, abyśmy mieli na naszej konferencji kogoś takiego jak Jan Karski. Niestety, on już nie żyje” – po-

wiedziałem. „Ależ żyje! Byłem jego studentem w Georgetown University” – przerwał mi energicznie jeden ze współpracowników.

Zadzwońmy do Karskiego. Chciałem, aby po latach znów złożył swój raport z tego, czego był naocznym świadkiem. Zaakceptował moje zaproszenie. „Jak długo mam mówić?” – zapytał. „Ile czasu pan potrzebuje?” – niby pytałem, ale właściwie dawałem wolną rękę. „Potrzeba mi 28 minut” – odparł natychmiast. Zaskoczył mnie szybkością i precyzją odpowiedzi. Wystąpienia pozostałych uczestników miały być o wiele krótsze, ale to nie miało już znaczenia. „Skąd pewność, że nie będzie Pan potrzebował nieco więcej czasu?” – pytałem zaintrygowany. „Jestem polskim oficerem” – odpowiedział. „Kiedy mówię, że 28 minut, to będzie 28 minut”.

Było.

Przykuł uwagę zebranych swoją opowieścią o wizytach w warszawskim getcie w prze-

braniu Żyda oraz obozie w przebraniu strażnika. Przypomnił swoje spotkania z sędzią sądu najwyższego USA Feliksem Frankfurterem i prezydentem Rooseveltem w Gabinetie Ovalnym Białego Domu. Jego pamięć była zdumiewająco bogata. Był precyzyjny w każdym słowie i szczególe.

Potem spotykaliśmy się mnóstwo razy. Nigdy nie zapominał podziękować za – jak to określał – „reanimowanie” go.

Przesadzał? Z upływem lat został niemal zapomniany. Z własnego wyboru. Nakład jego wojennego bestsellera

„Story of a Secret State” od dawna był wyczerpany, a on nie robił nic, aby o sobie przypomnieć.

Teraz, nagle, znów stał się rozpoznawany, aktywny, zapraszany przez środowiska akademickie i instytucje zajmujące się upamiętnianiem wojny. Historia na powrót się o niego upomniała.

Nie ma wątpliwości: gdyby było więcej Janów Karskich, byłoby mniej ofiar Hitlera.

Jak większość ludzkich wielkości, Karski był wyjątkowy. Wyjątkowy w swej odwadze i – wyjątkowo samotny.



*Elie Wiesel – amerykański filozof, pisarz i publicysta, wywodzący się z rodziny ortodoksyjnych Żydów transylwańskich. Był więźniem obozu Auschwitz-Birkenau. Swoją działalność i twórczość poświęcił martyrologii Żydów, ofiar nazizmu i stalinizmu. Jest twórcą terminu „Holocaust”. Laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1986 r.*

# Zobacz, co robią inni

Inspirujące rotariańskie pomysły z całego świata.

## 1 Kanada

Chlubą Ottawy są liczne wiktoriańskie pensjonaty, których wnętrza wyglądają dokładnie jak XIX-wieczne salony.



RC West Ottawa nawiązał współpracę z siedmioma z nich, by zebrać pieniądze na sprzęt do opieki paliatywnej i stypendia dla najbardziej potrzebujących dzieci. Pensjonaty otworzyły swoje drzwi dla zwiedzających, a rotarianie w wiktoriańskich kostiumach pełnili rolę przewodników. W ten sposób do kasy klubu trafiło 4200 dolarów kanadyjskich.

## 2 USA

Co roku w marcu dzieciom, które chodzą do zerówki w Anna Maria Elementary School, wręcza się niebieskie szarfy. Za przeczytanie odpowiedniej liczby książek uczniowie dostają specjalne łątki, które naszywają na szarfę. Kolory i liczba łątek odpowiadają kolejnym stopniom czytelniczego wtajemniczenia przez całą szkołę podstawową. Taki pomysł na promocję czytelnictwa wśród dzieci wprowadził w życie klub Anna Maria Island w stanie Floryda. Akcja rozpoczęła się w roku 2006 i od tego czasu uczniowie szkoły przeczytali 28 tys. książek.



## 3 Gwatemala

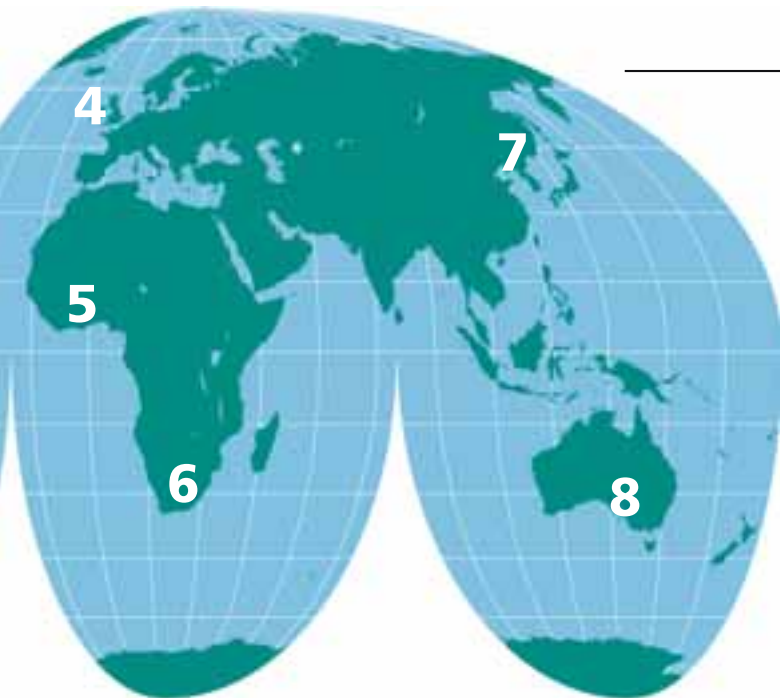
Marty Peak Helman z klubu Boothnay Harbor w stanie Maine napisała książkę o dzieciach, których życie zmieniło się dzięki projektowi walki z analfabetyzmem w Gwatemali (Gwatemala Literacy Project). Projekt opracowała nonprofitorwa organizacja Cooperative for Education, dostarczająca podręczniki, materiały edukacyjne i komputery ubogim młodym mieszkańcom Gwatemali. Wsparło go ponad 350 klubów rotariańskich. Książka napisana przez Helman nosi tytuł „Rewriting the Future” i została napisana po podróży autorki po Gwatemali. Zamówić ją można na stronie [www.coeduc.org](http://www.coeduc.org). Dochód pozostanie w Cooperative for Education.



## 4 Anglia

Były nauczyciel muzyki, David Biermann z RC Easington & Peterlee, walczy z polio kreatywnie – grając na skrzypcach. Wydał płytę, na której znalazło się 14 utworów Brahmsa, Vivaldiego i Dvorzaka, a także piosenki ludowe i muzyka filmowa. Wszystkie zyski z jej sprzedaży Biermann przekazuje na program PolioPlus.

Album ma tytuł „The Two Davids” (nagrany został z pianistą Davidem Marlettą) i na razie przyniósł Fundacji Rotary 3100 USD. Aby kupić egzemplarz, napisz: [djbiermann@aol.com](mailto:djbiermann@aol.com)



| ROTARY W LICZBACH        |            |
|--------------------------|------------|
| ROTARY                   |            |
| Członkowie               | 1 224 384* |
| Kluby                    | 33 855*    |
| ROTARACT                 |            |
| Członkowie               | 186 898    |
| Kluby                    | 8126       |
| INTERACT                 |            |
| Członkowie               | 288 857    |
| Kluby                    | 12 559     |
| SPOŁECZNE KORPUSY ROTARY |            |
| Członkowie               | 159 666    |
| Korpusy                  | 6942       |

Dane z 31 marca \* Dane z 30 kwietnia



## 5 Ghana

Przyczyną wielu chorób w rolniczej wiosce Garishegu były fatalne warunki sanitarne. Gdy dowiedzieli się o tym członkowie klubu z Tamale, ruszyli z projektem „latryna”. Z pomocą kilku amerykańskich klubów (RC Beckley, Ceredo-Kenowa, Lewisburg – wszystkie w stanie Zachodnia Wirginia) zebrali 26 tys. USD i wyposażyli wieś w 54 latryny.

## 6 RPA

Dwa razy w roku RC Polokwane organizuje ekskluzywne safari. Ośmioro turystów spędza 10 dni w rezerwacie i parku narodowym, obserwując „wielką piątkę” (lew, słoń, lampart, nosorożec, bawół), a nocuje w pięciogwiazdkowym pensjonacie.

Klub jest organizatorem wycieczki już od dziewięciu lat. Safari kosztuje 3100 USD od osoby – dochód z niego zasila konto lokalnych organizacji charytatywnych, m.in. centrum edukacyjnego i szkoły dla niewidomych.

## 7 Chiny

Wioska Jungam została założona przez Koreańczyków, którzy w 1938 r. podczas japońskiej okupacji Korei musieli przesiedlić się do Mandżurii. 36-osobowa koreańska delegacja z dystryktu 3740 odwiedziła 200 etnicznych Koreańczyków, którzy do dziś mieszkają we wsi, założyła tam prowizoryczną przychodnię zaopatrzoną w podstawowy sprzęt i leki. Oprócz tego rotarianie podarowali mieszkańcom wsi 10 krów. Projekt kosztował 16 milionów wonów południowokoreańskich, rotarianie zebrali w dystrykcie dodatkowe 10 milionów na leczenie wieśniaków zarażonych tężyczką dwunastnicy.

## 8 Australia

Jeffrey Tan, kucharz-celebryta, a zarazem członek RC Manninham, wpadł na pomysł, jak w szczytnych celach wykorzystać swoje talenty. Pięć lat temu rozpoczął akcję Cooking for Charity, dzięki której zebrał już ponad 213 tys. dolarów australijskich.



Kluby Rotary uczestniczą w tym przedsięwzięciu, wybierając miejsce imprezy, zbierając 10–12 gości i wskazując instytucję, która dostaje zebraną kwotę. Rotarianie ochotnicy pomagają także Tanowi w przygotowaniu posiłku. Jeffrey Tan organizuje również większe imprezy. Do współpracy zaprasza wówczas innych sławnych kolegów po fachu. Ostatni przygotowany przez nich obiad przyniósł 15 tys. dolarów, które przeznaczono na naprawę szkód po pożarze buszu.

# ŚWIET(L)NY POMYSŁ

Od kilku lat, w kolejne „urodziny” Rotary (23 lutego) słynne budynki w różnych miastach na całym świecie są iluminowane znakiem rotariańskim oraz hasłem „End Polio Now”. Wśród nich znalazły się m.in. opera w Sydney, Koloseum w Rzymie, parlament w Londynie. Akcje przeprowadziły kluby z tych miast. Dział PR Rotary International gorąco zachęca do takiego uczczenia nadchodzącej 106. rocznicy powstania Rotary.

## 1. Obiekt

Zacznijcie od wybrania dobrze znanego obiektu, to przyciągnie uwagę mediów i publiczności.

Uwaga na nowoczesne budynki ze stali i szkła – iluminacje są na nich słabo widoczne. W kwestii możliwości technicznych dobrze jest skonsultować się ze specjalistyczną firmą. W RPA na przykład planowano wyświetlić hasło „End Polio Now” na Górze Stołowej (Table Mountain). Okazało się to z różnych powodów niewykonalne, ale udało się wpasować na dobre rozwiązanie alternatywne. Podświetlono elewację budynku na przystani, z charakterystycznym zarysem góry w tle. (zdjęcie 1)



*RPA. Kapitanat w Kapsztadzie, w tle Góra Stołowa*

## 2. Papierki

Najważniejsza jest zgoda właściciela wybranego budynku. W piśmie, w którym zwrócić się z prośbą o pozwolenie na iluminację, możecie użyć następujących argumentów:

- Iluminacja będzie częścią obchodów 106. rocznicy utworzenia Rotary i 26. rocznicy rozpoczęcia akcji eliminacji wirusa polio.

- W 1985 r., kiedy Rotary zaczynało swój program PolioPlus, na świecie co roku ponad 350 tys. dzieci zapadało na chorobę Heinego-Medina. Od tego czasu liczba ta spadła o 99 procent! W 2009 r. zanotowano tylko 1700 przypadków na świecie, ale wirus wciąż występuje, ostatnio 12 przypadków choroby pojawiło się w Rosji, a więc niedaleko od nas.

- Rotary wyłożyło na ten cel ponad 900 milionów dolarów i niezliczone godziny pracy ochotników. Zaszczepiliśmy dwa miliardy dzieci i wciąż szczepimy kolejne.

- Iluminacja to część ogólnoświatowej akcji Rotary. Napis „End Polio Now” pojawił się na operze w Sydney, piramidach egipskich itp. Tu można pokazać zdjęcia innych iluminacji.



*Australia. Gmach opery w Sydney*



*Włochy. Koloseum w Rzymie.  
Rotariańskie zębatki obracają się,  
by bardziej przyciągać uwagę*

Argentyna.  
Obelisk w Buenos Aires



Egipt. Piramida Chefrena,  
druga co do wielkości w Gizie



Szkocja. Eilean Donan na wyspie Loch Duich,  
jeden z najczęściej fotografowanych  
szkockich zamków



### 3. Znajdź firmę, która zrealizuje projekcję

Najłatwiej zapytać w agencjach reklamowych. Dowiadując się o cenę, miej przygotowane informacje: adres i nazwę budynku, materiał z jakiego jest wykonany (granit, beton, stal, cegła itp.), dokładne miejsce iluminacji (np. frontowa ściana, boczna ściana, wieża), czas jej trwania, gotowe pliki graficzne.

### 4. Grafika

Aby utrzymać spójność akcji na świecie, iluminacja powinna składać się z logo Rotary i hasła „End Polio Now”.

Jedno i drugie można pobrać ze strony RI. Wolno przerobić format napisu tak, by pasował do budynku, ale rotariańskie koło zębate musi zostać we właściwym kształcie (dokładne wytyczne na stronie RI w Visual Identity Guide).

Jeśli logo się z jakichś przyczyn nie zmieści, można rozważyć rozwiązanie podobne do tego, jakie zastosowano na operze w Sydney. (zdjęcie 2)

### 5. Promocja

Akcja ma na celu zainteresowanie mediów. Dlatego zaplanujcie całe wydarzenie: przed, w trakcie i po iluminacji, pamiętając, by pogoda nie pokrzyżowała wam planów.

Obowiązkowo przygotujcie ulotki informacyjne dla przechodniów – najważniejsze, by przekaz trafił do jak największej liczby osób.

Powiadomcie media (lokalna i ogólnopolska prasa, radio, telewizja) co najmniej na dwa tygodnie przed wydarzeniem i przypomnijcie im się jeszcze dwukrotnie. Dajcie znać także medycznym stronom internetowym, bloggerom piszącym o zdrowiu, wyznaczcie osobę, która wrzuci informacje na Facebooka, Twittera czy LinkedIn.

Wybierzcie rzecznika prasowego tego przedsięwzięcia – udostępnijcie reporterom jego telefon. Po wydarzeniu koniecznie prześlijcie zdjęcia iluminacji do lokalnej prasy – internetowej i papierowej. Dobrze jest w tym przypadku zapłacić za usługi profesjonalnego fotografa.

Prześlijcie też te zdjęcia (pomniejszone i w dobrej rozdzielczości) na adres: [pr@rotary.org](mailto:pr@rotary.org). Trafiają na stronę RI i zostaną wysłane do regionalnych magazynów na całym świecie.



## Rotaract Poznań świętuje 15. urodziny

Każdy z nas pamięta czasy, gdy był nastolatkiem. Wiek, który rządzi się własnymi prawami, okres największych nadziei, marzeń i planów. Poznański Klub Rotaract przeżywa właśnie taki okres swojej działalności. Na początku listopada 2010 r. świętował 15. urodziny i był to huczny jubileusz!

się wszystkim prelegentom: DRCH Łukaszowi Grochowskiemu, VDRR Darkowi Krzysztoporskiemu, DDR Tetynie Prylipko, Alexandrze Zagorskiej, Kubi Szatkowskiemu oraz Mikołajowi Dragoviciowi za podzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem. Rozmowy, dyskusje, negocjacje zaowocowały wieloma pomysłami, które już wkrótce zostaną wdrożone w życie i wzbogacą dotychczasową działalność rotaractorską.

## Pomagamy dzieciom z biednych rodzin

Jedną z najbardziej udanych imprez klubu Rotaract Warszawa Wilanów było „Śniadanie w planie”, które odbyło się na początku grudnia 2010 r. w klubokawiarni Plan B przy placu Zbawiciela w Warszawie.

Dzięki przyjaznej atmosferze, przedświątecznemu nastrojowi otoczeniu



*Hasło przewodnie imprezy brzmiało: „Sake pod wiśnią”.  
Ku radości organizatorów rotaractorzy doskonale wczuli się w orientalny klimat wieczoru.*

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w ramach organizowanego przez członków klubu Jesiennego Spotkania Klubów Rotaract 2010. Prawie 90 przedstawicieli klubów z całego kraju oraz goście z Ukrainy i Białorusi 5 listopada dotarli do motelu Montana w Wolsztynie, by wspólnie świętować i dyskutować na temat tegorocznej działalności Rotaractu.

Spotkanie trwało trzy dni, a jego program był bardzo napięty. Rejestracja wszystkich uczestników, którzy, często nie bez niespodzianek, pokonywali setki kilometrów, aby spotkać się z dawno niewidzianymi przyjaciółmi, zakończyła się tuż przed wieczorem integracyjnym. A ten odbył się na świeżym powietrzu przy ogromnym ognisku. Warto dodać, że pogoda tym razem nie zawiodła. Termometry tego wieczoru pokazywały 12° C, jednak uczestnikom integracyjnej zabawy było zdecydowanie cieplej.

Kolejnego dnia już o 10 rano zaczęły się wykłady i szkolenia, na których słuchaliśmy, debatowaliśmy, wymienialiśmy się refleksjami. Podziękowania należą

Całym dniem ciężkiej pracy zasłużyliśmy na rozrywkę, czyli bankiet z okazji 15-lecia klubu Rotaract Poznań. Hasło przewodnie imprezy brzmiało: „Sake pod wiśnią”. Ku radości organizatorów rotaractorzy doskonale wczuli się w orientalny klimat wieczoru. Zabawa była znakomita, integracja stuprocentowa, a tort przepyszny. Ogromne podziękowania należą się wszystkim uczestnikom, gdyż tego dnia życzenia płynęły strumieniami.

Ten wspaniały jubileusz nie odbyłby się, gdyby nie wsparcie i pomoc klubów rotariańskich: RC Poznań i RC Wolsztyn, którym w imieniu Rotaract Poznań serdecznie dziękuję.

Weekend zakończyła niedzielna wizyta w wolsztyńskiej parowozowni, gdzie wszyscy chętni podziwiali potężne, stare, ale nadal sprawne maszyny jedynej czynnej parowozowni w Europie.

Jak wiadomo, wszystko, co dobre, szybko się kończy. Spotkanie Jesienne już za nami, jubileusz również. Zatem dziś pozostaje jedynie rozpocząć odliczanie do kolejnych „okrągłych” urodzin i szybkiego wspólnego świętowania w tak licznym gronie!

**Julia Dudziak,  
Rotaract Club Poznań**

i przede wszystkim dobremu jedzeniu w zaledwie kilka godzin klub zbierał ponad 1400 zł, które zostały przekazane na organizację wspólnej gwiazdki dla dzieci z Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii „Dom przy Rynku” w Warszawie.

Była to jedno z kilku ubiegłorocznych klubowych przedsięwzięć, które miały na celu zebranie środków na pomoc dla dzieci z MOS-u. Z tą placówką Rotaract Warszawa Wilanów współpracuje od początku 2010 r. organizując tam spotkania tematyczne (np. z młodym polskim wioślarem) oraz rozmaite formy aktywności dla dzieci (w ostatnie wakacje obozy letnie, 16 grudnia gwiazdka – wspólne robienie ozdób świątecznych, wizyta św. Mikołaja, w planie są warsztaty teatralne i taneczne).

Warto również dodać, że klub zachęcony sukcesem „Śniadania w planie” i opinią gości planuje już wkrótce powtórzyć akcję, na której z pewnością nie zabraknie wyszukanego menu przygotowanego przez członków klubu.

Zapraszamy wszystkich serdecznie!

**Katarzyna Piotrowska,  
RAC Warszawa Wilanów**



## Panorama w roli św. Mikołajów

Jak co roku klub Rotaract Wrocław Panorama zorganizował 6 grudnia mikołajki dla wybranej grupy najmłodszych. W tym roku prezenty rozdaliśmy w świetlicy Środowiskowej na Kowalach.

Na imprezie pojawiło się 25 dzieci, pani Danuta (opiekunka placówki), rotaractorzy oraz strażnicy miejscy, którzy przed przybyciem mikołaja wygłosili wykład o bezpieczeństwie na drodze.

Sam mikołaj, czyli znany dzieciom Stasiu R. z Panoramy, który przyszedł z kilkoma workami prezentów, mimo kamuflażu został szybko rozpoznany.

imprezy były wstępem do współpracy między klubem Panorama a świetlicą. Od przyszłego roku zaczynamy tam cotygodniową akcję korepetycji, która polegać będzie na pomocy w odrabianiu zadań domowych.

**Karolina Paszkiewicz,  
RAC Wrocław Panorama**

## WroLove, czyli kochajmy się we Wrocławiu

W poniedziałek 20 grudnia w hotelu Scandic odbyła się wigilia trzech wrocławskich Rotaractów: RAC Panorama, RAC Centrum i RAC Wrocław. Impreza rozpo-

Wspólne świętowanie miało przede wszystkim za zadanie wprowadzić nowych kandydatów i członków poszczególnych klubów w atmosferę wrocławskiej rodziny rotaractorskiej, która dzięki wspólnym projektom działa coraz prężniej.

Spotkanie wigilijne było ostatnie w tym roku, w związku z tym wszyscy wrocławscy rotaractorzy życzą Czytelnikom „Rotarianina” wszystkiego najlepszego w nowym 2011 roku.

**Karolina Paszkiewicz,  
RAC Wrocław Panorama**

## Największy sukces w historii klubu Warszawa Victory

29 listopada odbyła się w klubie „Porto-Praga” impreza charytatywna pod nazwą „Victory dla Karolka”. Zachęcenie sukcesem poprzedniej akcji zdecydowaliśmy się na odejście od tradycji organizowania jej tylko raz w roku. Celem była zbiórka środków na leczenie i rehabilitację dwuletniego Karolka Adamczyka, który urodził się z wieloma wadami wrodzonymi.

Karol był już beneficjentem jednej z naszych imprez, którą zorganizowaliśmy w klubie Tiffany's w grudniu 2009 roku. Tym razem przygotowania rozpoczęliśmy odpowiednio wcześniej, przez ponad miesiąc pozyskując sponsorów oraz rozprowadzając zaproszenia.

Goście, którzy już uczestniczyli w naszych przedsięwzięciach, zjawili się tłumnie, ale, co najważniejsze, udało się nam przyciągnąć dużo nowych osób. W sumie z atrakcji w postaci open baru i możliwości uczestnictwa w losowaniu atrakcyjnych nagród (znalazły się wśród nich m.in.: bilety na koncerty, karnety wstępu do klubu gimnastycznego, weekend w hotelu na Mazurach, auto do dyspozycji przez weekend) skorzystało ponad 170 osób. Wśród uczestników nie zabrakło gości z warszawskich klubów Rotary. Przedstawiciel RC Warszawa-Józefów Wojciech Kielanowski poprowadził bardzo udaną licytację butelki wina z autografem Marka Kondrata. Listopadowa impreza była największym sukcesem finansowym w historii naszego klubu, tego wieczoru bowiem na leczenie Karolka zebraliśmy ponad 7000 zł.

**Witold Wierchowski, RAC Victory**

*Mikołaj i Śnieżynki – wrocławscy rotaractorzy przygotowują się do imprezy mikołajkowej*



Najmłodszy jednak zapomnieli o sprawie, kiedy mikołaj zaczął wyczytywać imiona i rozdawać upominki.

W ramach podziękowań dzieci śpiewały, recytowały i wspólnie z nami bawiły się w swoje ulubione gry.

Mikołajki były drugim spotkaniem we wrocławskiej świetlicy. Tydzień wcześniej Ola Ryniak i Ania Polarczyk organizowały tam andrzejkę, z laniem wosku i innymi symbolicznymi zabawami. Obie

częła się bardzo spokojnie. Każdy z uczestników przygotował świąteczną potrawę, podzielono się opłatkiem i życzo sobie wzajemnie wszystkiego najlepszego. Po oficjalnym wstępie świętowaliśmy już na luzie: śmialiśmy się, rozmawialiśmy i śpiewaliśmy – nie tylko kolędy!

Na Wigilię nie zabrakło niczego dzięki doskonałej organizacji prezydent RAC Centrum Marcie Tryniszewskiej, która kontrolowała przebieg spotkania.



# W oczach innych

Informacja o corocznej gonitwie za lisem organizowanej przez RC Częstochowa wielokrotnie ukazywała się w prasie – dzięki temu, że klub zdobył patronat medialny lokalnego „Dziennika Zachodniego”. W „Dzienniku Elbląskim” duży artykuł poświęcono przedsięwzięciu RC Elbląg, który wyposażył salę w hospicjum dla dzieci.

Koncert charytatywny w filharmonii

## Talenty Szczecina



Niedzielną impreza była bardzo udana.

**ROTARY Club Szczecin Pomerania już po raz czwarty zorganizował koncert charytatywny z cyklu Talenty Szczecina. Odbył się on ostatniej niedzieli w Filharmonii Szczecińskiej.**

Wykonawcami byli soliści – uczniowie i absolwenci szczecińskich szkół muzycznych oraz orkiestra symfoniczna Zespołu Szkół Muzycznych i Akademii Sztuki w Szczecinie, a także zespół muzyczny Integra Polskiego Związku Niewidomych i Chór Akademii Morskiej. Do współpracy zaproszono wybitnego dyrygenta Marka Mosia, który prowadził tygodniowe warsztaty z młodymi muzykami i pod jego batutą orkiestra zagrała w drugiej części koncertu.

Niespodzianką był krótki występ pianisty Lukasa Geniusasa, laureata II nagrody konkursu chopinowskiego – mówi Katarzyna Wołkiewicz-Kowalczyk, prezydent Rotary Clubu Szczecin Pomerania. – Spotkał się z nami przypadkowo podczas swojej

niedzielnej próby w filharmonii i dowiedziawszy się o charytatywnym celu naszego przedsięwzięcia, zgodził się na zaprezentowanie swoich makomitych umiejętności.

Pieniądze zbierane dzięki koncertom są przeznaczane na specjalistyczny sprzęt medyczny, terapeutyczny i rehabilitacyjny dla dzieci i młodzieży. Dochód z niedzielnej imprezy będzie przeznaczony głównie na zakup sprzętu dla dzieci niewidomych i niedowidzących. Rozliczenie nie zostało jeszcze zamknięte, ale już wiadomo, że udało się zebrać co najmniej 45 tys. zł.

W tym roku dzięki organizacji koncertu nasze stowarzyszenie kupiło sprzęt terapeutyczny dla wychowanków Domu Dziecka nr 2 w Stargardzie Szczecińskim – mówi Katarzyna Wołkiewicz-Kowalczyk. – Dwa lata temu specjalistyczny sprzęt medyczny dla Szpitala Dziecięcego w Szczecinie, a przed trzema laty – dla Szpitala Miejskiego w Goleniowie.

[gpn]

Dziennik Elbląski  
str. 4 2010-12-13

**ELBLĄG  
XV AUKcja  
ROTARIAŃSKA**



Aukcję Rotarian poprowadził, podobnie jak w latach poprzednich Paweł Kasperczyk, redaktor naczelny Radia EL Fot. Piotr Karwasi

XV Jubileuszowa Aukcja Rotariańska odbyła się w sobotę (11 grudnia) w hotelu „Arbiter”. Wzięło w niej udział 130 osób. Dwie najwyżej wycenione prace to „Lapacz snów” Katarzyny Smej-Skulimowskiej i „Elbląg - Stary Rynek pocz. XX w.” Zbyszka Opalewskiego. Obrazy zostały sprzedane za 3 tys. zł każdy.

Aukcja, podobnie jak poprzednie zakończyła się sukcesem. Sprzedano wszystkie (30) prace - za kwotę 50 tys. złotych, z czego (po opłaceniu honorariów autorskich) konto klubowe zasilą ponad 36 tys. zł.

## Charytatywny jarmark

CHARYTATYWNY jarmark odbędzie się w tę sobotę w godz. 9-14 na rynku Pogodno. To okazja do zakupu pysznych pasteczek, pierogów, gołąbków i innych wyrobów przygotowanych przez członków Rotary Clubu Szczecin Multinational. Pieniądze rotarianie przeznaczą na zakup bronchskopu dla oddziału dziecięcego szpitala w Zdrojach. [gpn]

## Stypendyści Rotarian

Klub Rotary „Świdnica-Wołbrzych”, sprawujący opiekę nad grupą uzdolnionej młodzieży w regionie dolnośląskim, przyznał swoje kolejne, coroczne stypendia. Ogółem do klubu od polecających je jednostek oświatowych oraz osób prywatnych napłynęło 78 wniosków, a stypendium przyznano 13. Wynosiło ono 2000 zł na

ucznia. Średnia ocen wśród stypendystów wynosiła 5,6. Do tej pory w 5 edycjach Klub przyznał 59 takich stypendiów – poinformował nas Zarząd Klubu. Obecni stypendystami Rotary Club „Świdnica-Wołbrzych” są: Bartłomiej Obrzut - Wołbrzych - promesa Olimpiady „Talenty Informatyczne”, Kacper Obrzut - Wołbrzych - promesa Olimpiady „Talenty

Informatyczne”, Paweł Rycheń - Świdnica - Zespół Szkół Mechanicznych, Karolina Crys - Nowa Ruda - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, Michał Calkowski - Wołbrzych - Centrum Kształcenia Ustawicznego, Emilia Chwałkowska - Wołbrzych - Centrum Kształcenia Ustawicznego, Patrycja Pawłaszek - Wilkónów - Gimnazjum Nr. 2, Ewelina Kiko - Świdnica - Ze-

spół Szkół Ekonomicznych, Krystian Molebzi - Wołbrzych - Zespół Szkół Nr. 1, Remigiusz Knapik - Strzegom - Zespół Szkół Ogólnokształcących, Karolina Kwapińska - Mokrze - Zespół Szkół Kształcenia Rolniczego, Karolina Tomaszewska - Dzierżonów - Liceum Ogólnokształcące, Jakub Subczak - Świebodzice - Gimnazjum Nr. 1. [gpn]

Dziennik Elbląski  
nr 3 2019-10-14

**Hospicjum.** Na pomoc rotarian zawsze można liczyć

# Żadna inna placówka nie przyjęłaby Angeliki

Cieszę się, że pokój mojej wnuczki 4-letniej Angeliki w hospicjum jest pięknie wyposażony przez Elbląski Klub Rotary — mówi Krystyna Długokencka, babcia Angeliki. — Każda nowa rzecz w hospicjum mnie cieszy.

**Grażyna Wosińska**

*z biuletynu Podchorońców*

Elbląskie hospicjum ma umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia.

— Pieniądzy wystarczy tylko na bieżące utrzymanie placówki — mówi Wiesława Podkropka, dyrektor elbląskiego hospicjum. — Nie mamy na wyposażenie i sprzęt. Pomoc ludzi dobrej woli jest konieczna.

## Pokój jest piękny

Elbląscy rotarianie za ponad 70 tys. złotych wyposażyli i kompletnie urządzili siole dla dzieci. Przegląda w niej Tomek, lat 12 i Angelika, lat 4.

— Pokój jest piękny i bardzo funkcjonalny — mówi Krystyna Długokencka, babcia Angeliki. — Są nowe łóżka, meble, firanki.



Pokój jest pięknie wyposażony przez rotarian — mówi Krystyna Długokencka (z lewej), babcia Angeliki. Na zewnątrz także Anna Podchorońska, pracownik hospicjum. Fot. Grażyna Wosińska

## Nagrodą jest uśmiech

Kazimierz Mieszczyński, prezydent elbląskich rotarian podkreśla, że najchętniej pomagają oni dzieciom.

— Ich uśmiech jest dla nas największą nagrodą — mówi. — Bardzo lubimy Angelikę. Gdy okazało się, że dziecku respiratorowi będzie mogła leżeć w hospicjum, zakupiliśmy ten sprzęt. Wiedzieliśmy, że żadna inna placówka nie przyjęłaby dziewczynki. Było to jeszcze w starej siedzibie hospicjum, przy ulicy Kuźnickiej. Gdy potrzeba było wyposażyć siole dla dzieci w nowej placówce nie mieliśmy wątpliwości, że zberemy na ten cel pieniądze.

Rotarianie zapewniają, że jeśli będzie potrzeba, nadal będą wspierać hospicjum.

Echo Miasta Czajkowskiego  
nr 2 2019-10-28

## FOTO ECHO



## Gonili za lisią kitą charytatywnie

Tradycyjny Hubertus, którego najważniejszym elementem jest gonitwa konna, zorganizowany został już po raz dziewiąty na błoniach wokół zamku w Olsztynie. Dochód z tego

rocznej imprezy zorganizowanej przez Rotary Club, zostanie przekazany na opłacenie w przyszłym roku wakacji dzieciom Polonii ukraińskiej.

**BM**

## Rotary dla uczniów



Część obdarowanych uczniów z darczyńcami, policjantami i p. wójt

## Danuta Rzepa

Wszelkim uczniom szkół podstawowych gm. Przemęt otrzymali osiem „pakietów bezpieczeństwa” ufundowanych przez Rotary Club Wolsztyn. W skład każdego kompletu weszło 30 kamizelek oraz apteczka. Uroczyste przekazanie odbyło się w Urzędzie Gminy w Przemęcie. O nowy sprzęt wzbogacili się również policjanci wolsztyńskiej drogówki, którzy otrzymali trzy specjalistyczne latarki. Zamyśleniem fundatorów oraz patronu-

jących przedsięwzięciu policjantów Referatu Ruchu Drogowego było wyposażenie szkół w elementy podnoszące bezpieczeństwo dzieci podczas wycieczek i rajdów rowerowych. Dzięki temu zorganizowana grupa dzieci poruszająca się np. jako kolumna rowerzystów będzie dobrze widoczna dla innych użytkowników dróg. Pomysł spotkał się z życzliwym odbiorem dzieci, ich nauczycieli oraz Urzędu Gminy w Przemęcie, gdzie zorganizowano uroczyste przekazanie pakietów.

# Rejs Wagnera

Mirosław Lewiński z RC Szczecin płynie dookoła świata. Oto kolejny odcinek jego relacji z podróży.



**17.11.2010, Mindelo, Sao Vicente**

Dość błędzenia po Wyspach Zielonego Przylądka – Atlantyk wzywa. Załoga atlantycka właśnie się zaokrętowała i pragnie jak najszybciej zmierzyć się z wyzwaniami, jakim niewątpliwie jest ocean. Atlantyk przepłynęło po Kolumbie wielu, jednak nie jest to wycieczka po zapałki na drugą stronę ulicy. Przed nami ponad 2000 mil morskich, a to wymaga przygotowania zarówno jachtu, załogi, jak i kapitana. Dobre przygotowanie jest żmudne i zabiera dużo czasu – później na morzu oznacza spokój i komfort żeglugi – to dużo więcej niż połowa sukcesu. Niby wszystko działa, a jednak sporo do zrobienia i ta ciągła walka z entropią...

Aby dostać się do potrzebnych narzędzi lub materiałów, trzeba wyciąć parę innych, a później odłożyć na swoje miejsce. Beznadziejna sprawa, lecz nie do uniknięcia, mówi się bowiem, że okręt utonął, bo pudełko zapalek nie było na swoim miejscu.

Więc walczymy: przegląd żagli, wjazd na maszt: kontrola takielunku, naprawa obciążacza bomu, ształowanie i klar.

Bardzo ważna jest woda, nie może jej zabraknąć. Na Cabo Verde nie pada i cena wody równa jest cenie piwa, i tu jest dylemat. Szczęśliwie tradycja żeglarska daje jednoznaczne wskazówki...

Moja załoga to: Thorsten Bohnke z Kilonii, Marek Grześkowiak z Leszna Wlkp., Piotr Fafalski z Warszawy, Mariusz Pyrzyński z Warszawy. Wszyscy mają doświadczenie żeglarskie, które niewątpliwie się przyda, przecież spędzimy 2 tygodnie na oceanie. Wyptywamy dzisiaj po lunchu, jak mawiał Generał Zaruski: „płyn, kiedy będziesz gotowy”.

**25.11.2010**

I wszystko od wczoraj się zmieniło. Chcieliśmy wiatru – jest wiatr, momentami w nadmiarze.

Pogoda ze słonecznej zrobiła się pochmurna, deszczowa i szkwalista, a o to nie prosiliśmy. Na szczęście nadal jest



ciepło i deszczowe szkwały traktujemy, goli jak w raj, jako naturalny prysznic.

Zmiana pogody uratowała nas od monotonii, raz po raz rolujemy, a potem rozwijamy żagle. Płyniemy nadal na tym samym zestawie żagli: grot 80 m i fok 40 m z napisem Rotary Club Szczecin.

Wachty stały się czujne, a obserwując chmury, zakładamy się: Dmuchnie? Nie dmuchnie? Zmieniły się przeloty dobowe, dzisiaj log cały czas wskazuje powyżej 7 węzłów, dochodząc w szkwałach do ponad 9 węzłów, a żegluga stała się bardzo wymagająca. Skończył się dotychczasowy relaks.

Łowimy ryby, ciągniemy aż 4 wędki, ale rezultat jest słaby: 5 ryb i 7 ptaków,

które trzeba potem wciągać na pokład i uwalniać z haczyków. Głodu nie ma, więc ptaki mają szczęście, są puszczone wolno.

Złowione ryby wystarczyły na dwa obiady, spodziewałem się lepszych wyników. Dzisiaj było potężne branie, jakiś potwór pewnie, bo wędka się ugłęta, hamulec kotłowrotka nie wystopował żyłki i za chwilę zostałem z pustym kijem, bez przynęty i żyłki.

Nie zniechęcam się, bo nie ma nic lepszego niż świeżo złowiona atlantycka ryba. Przed nami 1100 mil do Barbados, na pewno jeszcze wyciągnę swoją rybę.

**30.11.2010**

Dorada się skończyła, a nowa nie złowiona, czyli na obiad pozostanie pasta.

Przedwczoraj było branie na dwie wędki jednocześnie, oba potężne.

Na jednej wędce w ciągu minuty straciłem 150 m żyłki z przynętą, na drugiej tylko haczyk został rozgięty. Prawdopodobnie jakieś duże ryby?

Trzynasty dzień... Każdy jakby zapadł się w siebie, wszyscy czytają, nikt się nie nudzi, nikt nie narzeka, mimo że od dwóch dni warunki są mało komfortowe, duża pięcimetrowa fala z północy, pozostałość po jakimś sztormie, skutecznie utrudnia życie. Rekompensuje to wiatr ok. 18 węzłów, dzięki któremu mamy wreszcie przeloty powyżej 150 mil, tyle

że za nami zbliża się pas ciszy, pozostaje mieć nadzieję, że zdążymy przed nim uciec.

Niedużo już zostało, tylko 400 mil.

Pogoda piękna, słońce, 30 stopni i ten trudny do opisanego błękit Atlantyku. Prawie raj, gdyby nie to, że piwo się skończyło.

Noce jeszcze piękniejsze: Mleczna Droga i biofluorescencja, nie wiadomo czy patrzeć na niebo, czy na wodę? Wszystko się w głowie układa, ta pozorna monotonia ma głębszy wymiar. Może jakaś prawda się objawi?

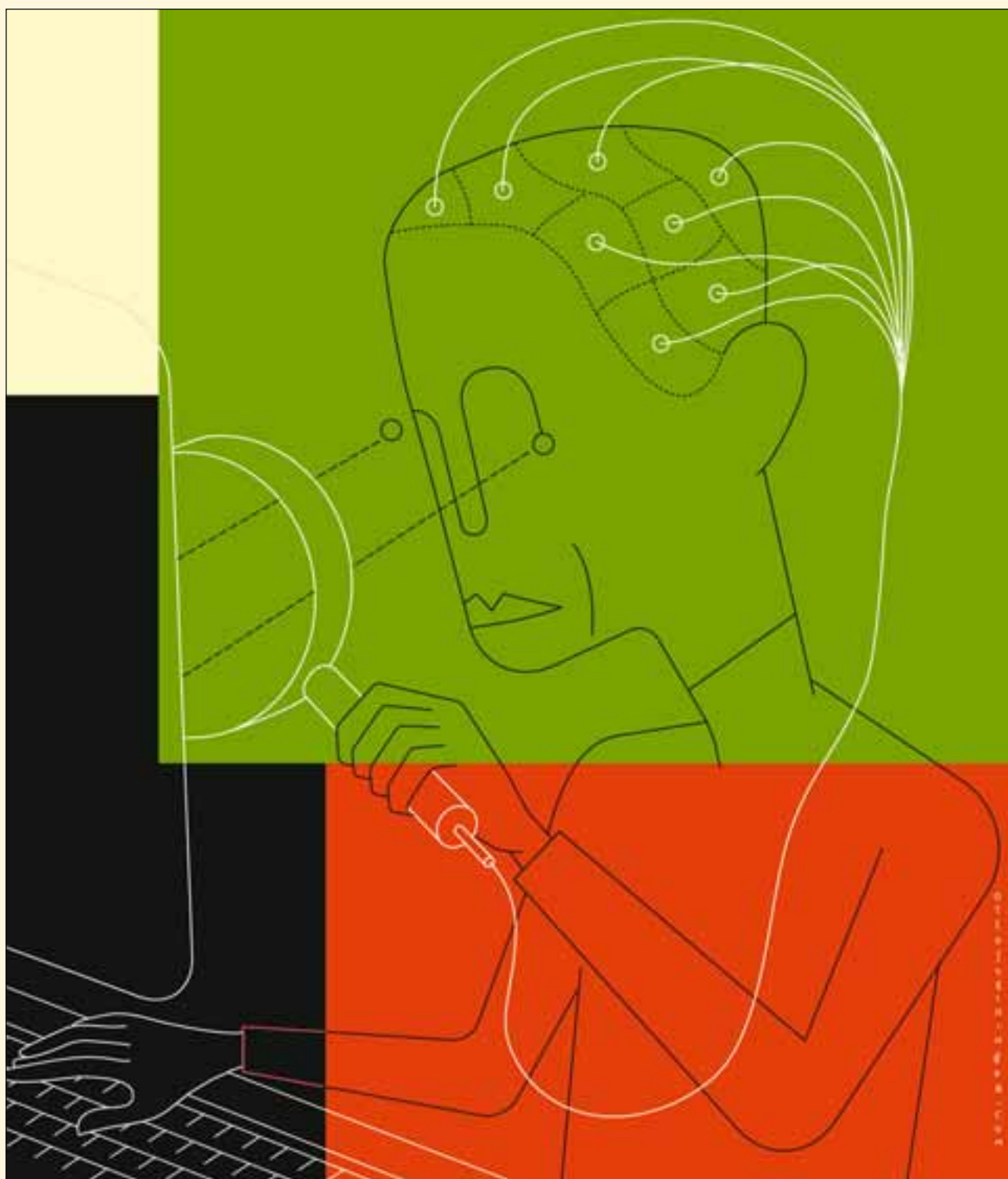
Żał będzie rzucać cumy, ale port dla żeglarza nie jest chyba pokutą?

**Z żeglarskim pozdrowieniem**  
**Mirek Lewiński**

# GLOBAL OUTLOOK

Rotariański przewodnik po mediach społecznych

---



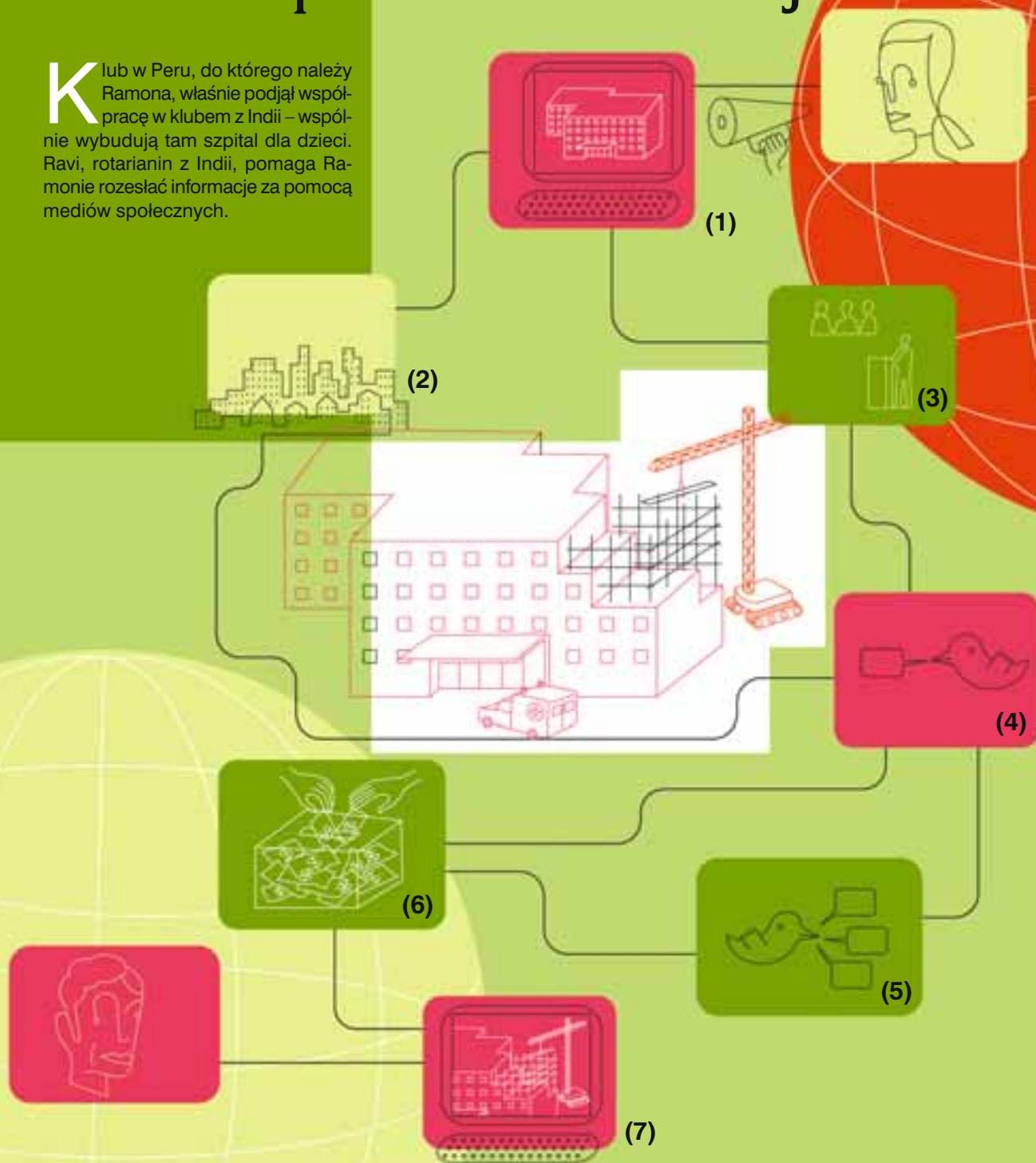
# Media społeczne

|                                                                          |             |  |  |  |  |  |
|--------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------|
|                                                                          | PORTALE SPOŁECZNOŚCIOWE                                                                      | UDOSTĘPNIANIE MULTIMEDIÓW                                                         | BLOGOWANIE                                                                        | MIKROBLOGOWANIE                                                                   | SPOŁECZNOŚCI BIZNESOWE                                                             | ZAKŁADKI SPOŁECZNOŚCIOWE                                                            |
| <b>Do czego służą</b>                                                    | Kontakt ze znajomymi i rodziną poprzez sieć                                                  | Wrzucanie do sieci filmów, zdjęć i plików muzycznych                              | Zamieszczanie informacji albo prowadzenie dziennika internetowego                 | Podobnie do blogowania, z tym, że wpisy są zawsze krótkie, jedno-, dwuzdaniowe    | Nawiązywanie kontaktów przydatnych w pracy                                         | Dzielenie się internetowymi zakładkami z innymi użytkownikami                       |
| <b>Światowi liderzy (procent internautów, którzy odwiedzają stronę*)</b> | Facebook 33,4%                                                                               | YouTube 24,1%                                                                     | Blogger 11,6%                                                                     | Twitter 7,1%                                                                      | LinkedIn 2,5%                                                                      | Digg 0,8%                                                                           |
| <b>Inne popularne strony</b>                                             | Hi5<br>Kaixin001<br>Mixi<br>MySpace<br>Orkut<br>QQ/Qzone<br>VKontakte                        | Dailymotion<br>Flickr<br>Ku6<br>Megavideo<br>Photobucket<br>Tudou<br>Youku        | Ameba<br>Blogfa<br>LiteJournal<br>Mian Blog<br>Seesaa<br>TypePad<br>WordPress     | Digu<br>FriendFeed<br>Identi.ca<br>Jaiku<br>Plusk<br>Tumbir<br>Yammer             | APSense<br>Biznik<br>Ecademy<br>Fast Pitch<br>Focus<br>Ryze<br>XING                | Delicious<br>Diigo<br>Mister Wong<br>Mixx<br>Propeller<br>Reddit<br>StumbleUpon     |
| <b>Zalety</b>                                                            | Można aktualizować swój status, dzielić się zdjęciami, czatować – wszystko na jednej stronie | Media wizualne oddziałują na bardzo wielu odbiorców                               | W ciągu kilku minut można stworzyć swoją ministronę internetową                   | Krótkie wpisy nie zajmują dużo czasu                                              | Daje wiedzę na temat rynku i nowe możliwości zawodowe                              | Możesz z dowolnego komputera wejść na listę ulubionych stron                        |
| <b>Wady</b>                                                              | Ustawienia prywatności bywają skomplikowane                                                  | Użytkownicy muszą pamiętać o prawach autorskich                                   | Regularne wprowadzanie wpisów wymaga systematyczności                             | Błache wpisy tworzą tzw. szum informacyjny                                        | Użytkownicy mogą być prosi o ujawnianie poufnych informacji o firmie               | Tagi i słowa kluczowe bywają mylące                                                 |
| <b>Jak promować Rotary</b>                                               | Dodać „Rotarianina” albo „The Rotarian” do swojego profilu                                   | Zamieścić zdjęcia albo filmy ze zrealizowanego projektu                           | Prowadzić blog opisujący, co dzieje się w klubie                                  | Rozsyłać krótkie przypomnienia o imprezach rotariańskich                          | Zaproś kogoś z e-znajomych na imprezę rotariańską                                  | Podziel się stroną swojego klubu                                                    |

\* Według danych z 13 lipca, źródło: Alexa.com, średnia z trzech miesięcy

# Media społeczne w akcji

**K**lub w Peru, do którego należy Ramona, właśnie podjął współpracę w klubem z Indii – wspólnie wybudują tam szpital dla dzieci. Ravi, rotarianin z Indii, pomaga Ramonie rozesłać informacje za pomocą mediów społecznych.



1. Ramona zamieszcza informacje na swoim profilu na Facebooku. Jej klubowi koledzy są zachwyceni.
2. Ramona tworzy kanał na YouTube, gdzie wrzuca filmy o mieście, w którym będzie wybudowany szpital.
3. Na XING dołącza do grupy dyskusyjnej na temat śmiertelności niemowląt, znajduje tam eksperta, który wystąpi podczas zbiórki funduszy.
4. Na Twitterze zamieszcza informację o zbiórce pieniędzy razem z linkiem do swojego kanału na YouTube.
5. Gubernator dystryktu przekazuje dalej informację, jaka ukazała się na Twitterze. Koledzy z klubu oglądają filmy na YouTube i są pod wielkim wrażeniem.
6. Zbiórka pieniędzy kończy się sukcesem. Ramona robi listę maili osób, które wzięły w niej udział i wysyła wszystkim linka do bloga, jakiego zaczął prowadzić Ravi.
7. Blog Ravego pokazuje, jak postępuje budowa szpitala. Kiedy zostanie ukończona, Ravi wykorzysta swój blog jako materiał do pozyskiwania sponsorów przy kolejnych projektach klubu.



mieszek. Materiał dokumentujący jej śmierć pojawił się na YouTube i Facebooku i stał się symbolem opresji rządzących wobec opozycji irańskiej.

Media społeczne potrafią również docenić postawy heroiczne. Na początku 2009 r. kapitan Chesley „Sully” Sullenberger uratował swoich 155 pasażerów, lądując uszkodzonym samolotem na rzece Hudson w Nowym Jorku. Obrazy „cudu nad Hudsonem” znalazły się na wszystkich społecznych serwisach. Janis Krums była naocznym świadkiem lądowania i jako pierwsza opublikowała zdjęcia z niego. Zrobiła je iPhonem i wrzuciła na Twittera. Jej fotografia funkcjonuje dziś jako symbol – nie tylko samego wydarzenia, ale i błyskawicznej reakcji mediów społecznych.

W ubiegłym roku, gdy świat ogarnęła panika przed wirusem świńskiej grypy (H1N1), wiele osób obawiało się pandemii na skalę słynnej hiszpanki” z 1918 roku. W jej szczytowym momencie użytkownicy Twittera codziennie

**F**acebook, Twitter czy YouTube służą tylko rozrywce? Nieprawda. Nie da się zignorować faktu, że dzięki mediom społecznym rozmaite organizacje humanitarne zyskały miliony dolarów. Media społeczne są potężną siłą w czynieniu dobra. Ponadto są darmowe i przekazują informacje szybciej i do większej liczby osób niż jakiegokolwiek inne medium w historii. Prasa, telegraf, telefon i e-mail – żadne nie może się równać z mediami społecznymi.

Na początku roku 2009 użytkownicy Twittera koordynowali ogólnosiwiatową akcję zbierania datków dla *Charity: Water*, organizacji nonprofit, zajmującej się przekazywaniem wody pitnej do krajów rozwijających się. W ciągu miesiąca internauci zorganizowali „w realu” festiwal o nazwie Twestival. Odbыл się on w 200 miastach i wzięło w nim udział 10 tysięcy osób, dzięki czemu zebrano 250 tys. USD. Tegoroczny Twestival odbył się już w 45 krajach i przebił swoją poprzednią edycję, przynosząc ponad 450 tys. USD dla organizacji Concern Worldwide. To wydarzenie stało się punktem zwrotnym dla programów dobroczynnych, pokazując, jakie możliwości mają media społeczne.

W tym roku, gdy trzęsienie ziemi spustoszyło Haiti, dosłownie kilka minut po katastrofie wstrząsające zdjęcia zalały Facebooka i Twittera, a wkrótce potem na konta organizacji humanitarnych zaczęły płynąć pieniądze od internautów.

## Wielkie chwile mediów społecznych

Kampania „wyślij SMS-a i pomóż” ogłoszona w sieci pozwoliła Czerwonemu Krzyżowi zebrać ponad 396 mln USD w niespełna trzy miesiące.

Również internauci zaangażowani w politykę znaleźli wsparcie w mediach społecznych. W czerwcu 2009 roku w Iranie urzędujący prezydent Mahmud Ahmadineżad pokonał w wyborach kandydata Mir-Hosseinę Musawiego. Wątpliwości co do autentyczności wyników doprowadziły do demonstracji ulicznych. Protestujący, którzy chcieli komunikować się między sobą i z resztą świata, skorzystali z mocy Internetu. Uaktualniali swój status na Twitterze, informując o tym, co dzieje się „w realu”, na bieżąco wrzucali filmy na YouTube i zdjęcia na Flickr. Rezultat tych działań przeszedł do historii: media społeczne o wiele szybciej przekazywały wiadomości z Iranu niż jakiegokolwiek profesjonalne stacje newsowe. Uwaga całego świata skupiła się na Iranie, gdy do Internetu trafił 30-sekundowy film z ostatnich chwil życia młodej kobiety, Nedy Agha-Soltan, zastrzelonej podczas za-

publikowali dziesiątki tysięcy informacji o grypie. Agencje, takie jak Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) i amerykańskie Centrum Zwalczania i Zapobiegania Chorób (CDC), odpowiadały, wrzucając swoje najbardziej aktualne doniesienia na Facebooka, Flickr, YouTube, My Space i rozmaite podcasty. WHO i CDC korzystały też z serwisu Healthmap ([www.healthmap.org](http://www.healthmap.org)) popularnego narzędzia, które zbiera informacje z różnych stron internetowych – w tym z mediów społecznych – i zaznacza na mapie świata ogniska choroby.

Wirus świńskiej grypy okazał się nie bardziej zabójczy niż inne pokrewne mu odmiany, ale globalna panika pokazała, jak ważna jest rola mediów społecznych w rozprzestrzenianiu informacji w momentach krytycznych.

A więc pamiętajcie: media społeczne pomagają nam nie tylko kontaktować się z przyjaciółmi, ale też zbierać dane, uczyć się i organizować zbiórki pieniędzy szybciej i skuteczniej niż wam się wydaje.

**M**edia społeczne są nieocenione, jeśli chodzi o odnajdywanie dawnych przyjaciół czy umawianie się z aktualnymi znajomymi na spotkania „w realu”. Ale trzeba pamiętać, że drobne informacje, które zdradzasz przy tych okazjach – np. to gdzie akurat jesteś, przedsięwzięcia, jakie wspierasz, czy nawet tytuły ulubionych filmów, mogą mieć poważne skutki, jeżeli przeciw tobie postanowi wykorzystać je włamywacz, represyjny rząd czy potencjalny klient.

Sądzisz, że dzielisz się informacją tylko ze znajomymi? Możesz się mylić. W ciągu minionych 10 lat dane użytkowników portali społecznościowych wyciekały wielokrotnie – czasami przypadkiem, a czasami na skutek polityki ich właścicieli.

Popularny Facebook ([www.facebook.com](http://www.facebook.com)) na przykład popełnił kilka poważnych błędów. W 2006 r. upublicznił aktywność swoich użytkowników w taki sposób, że każdy mógł zobaczyć np. do jakiej grupy dołączyli jego znajomi. Ta niespodziewana zmiana sprawiła, że użytkownicy portalu przestali kontaktować się z grupami wsparcia czy różnymi organizacjami.

– Naprawdę to schrzaniliśmy – napisał Mark Zuckerberg, założyciel Facebooka w otwartym liście z przeprosinami.

Jesienią 2009 r. użytkownicy Facebooka złożyli grupowy pozew przeciwko systemowi Beacon, który szczegółowo monitorował ich działania w sieci i na Facebooku publikował np. ich zakupy w sklepach internetowych. Wcześniej w tym samym roku Facebook zmienił ustawienia prywatności w kontach swoich użytkowników, upubliczniając część poufnych dotąd informacji.

Błędy w oprogramowaniu również mogą być przyczyną ujawnienia danych osobowych – w 2008 r. serwis Bebo ([www.bebo.com](http://www.bebo.com)) dał kilku tysiącom nowozelandczyków dostęp do kont innych użytkowników z możliwością kopiowania i zmiany ich danych.

Największy chiński portal społecznościowy Qzone ([www.qzone.qq.com](http://www.qzone.qq.com)) i powiązane z nim serwisy poddane były naciskom rządu. Zażyczył on sobie, by właściciele Qzone zebrali autentyczne imiona i nazwiska osób, które utworzyły i administrowały wirtualne grupy dyskusyjne. Firma nie wykonała polecenia. Ale jak powszechnie wiadomo, władze nadal nie lubią anonimowości, więc nie należy się dziwić, gdy prywatna informacja podana w sieci znajdzie się w rządowym raporcie.

Jeszcze innym zagrożeniem są portale społecznościowe oparte na geolokalizacji, takie jak Loopt ([www.loopt.com](http://www.loopt.com)) albo Foursquare ([www.foursquare.com](http://www.foursquare.com)) – w Polsce z wielu względów praktycznie nieobecne. Jedną z ich funkcji jest namierzanie znajomych poprzez GPS albo „meldowanie się” w określonych miejscach. Jednak te informacje są często zapisywane w strefie publicznej portalu. Weźmiesz udział w marszu protestacyjnym albo udasz chorego, by zabrać dziecko do zoo? To może się wydać – tak jak w przypadku innych stron internetowych wiele zależy od twoich ustawień prywatności. Powstała nawet strona Please.Rob.Me.com ([proszę.obrabuj.mnie.com](http://proszę.obrabuj.mnie.com)), która używała danych lokacyjnych z Twittera po to, by zademonstrować, jak jego użytkownicy sami narażają swoje bezpieczeństwo, publikując różne dane.



## Media społeczne a zagrożenie danych osobowych

Google – stosunkowo nowe w dziedzinie społecznościowej – próbowało nadrobić straty i...przesadziło. Gdy w tym roku ruszyło z portalem Buzz ([www.google.com/buzz](http://www.google.com/buzz)), program wykorzystał bazę danych użytkowników kont gmail i automatycznie wykreował im siatkę znajomych: na podstawie najczęściej używanych adresów mailowych. Program nie weryfikował jednak, do kogo te adresy należały: do kochanki, przyjaciela, prawnika rozwodowego czy psychiatry. Oczywiście Google szybko musiało zmienić ten system.

Istnieje dobra strona opisanych incydentów – świat stał się świadomy tego, w jaki sposób Internet wykorzystuje dane.

– Ludzie zaczęli autentycznie zastanawiać się i dyskutować nad tym, czy istnieje prywatność w sieci i jak sobie ją wyobrażają – mówi Rebecca Jeschke, dyrektor departamentu komunikacji z mediami Electronic Frontier Foundation ([www.eff.org](http://www.eff.org).) Pytanie tylko, czy media społeczne chcą tej dyskusji słuchać.

### Aby bezpiecznie korzystać z mediów społecznych, pamiętaj:

- Raz na miesiąc zaglądaj do ustawień prywatności na swoich kontach w portalach społecznościowych i sprawdzaj, czy nie ma zmian. Bywa, że administratorzy wprowadzają je bez twojej zgody.
- Przeczytaj jeszcze raz regulamin użytkownika. Znajdziesz tam informacje, jak portal może wykorzystać twoje dane.
- Do każdego serwisu używaj innego hasła. Jeśli twoje konto odwiedzi haker albo ktoś ukradnie ci hasło, inne serwisy pozostaną bezpieczne.
- Zanim opublikujesz tekst, zdjęcie czy film, zastanów się, czy powinni je zobaczyć pracodawcy, współpracownicy czy znajomi.

# Świat 2.0

## Ulubione media społeczne w różnych regionach geograficznych

### Argentyna

- Facebook
- YouTube
- Taringa
- Blogger

### Belgia

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- Netlog

### Chile

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- Taringa

### Dania

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- Twitter

### Niemcy

- Facebook
- YouTube
- Twitter
- XING

### Japonia

- YouTube
- Ameba
- Mixi
- Twitter

### Australia

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- Twitter

### Brazylia

- Orkut
- YouTube
- Blogger
- Twitter

### Chiny

- QQ/Qzone
- Youku
- Tudou
- Ku6

### Egipt

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- Twitter

### Indie

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- Orkut

### Korea

- Facebook
- YouTube
- Cyworld
- Blogger

### Austria

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- Twitter

### Bulgaria

- Facebook
- YouTube
- Vbox7
- Blogger

### Kolumbia

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- Taringa

### Finlandia

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- Suomi24

### Iran

- Blogfa
- Mihanblog
- Cloob
- Blogger

### Meksyk

- YouTube
- Facebook
- Blogger
- Taringa

### Bangladesz

- Facebook
- Blogger
- YouTube
- Somewhere in Blog

### Kanada

- Facebook
- YouTube
- Twitter
- Blogger

### Czechy

- Facebook
- YouTube
- Lidé
- Stream.cz

### Francja

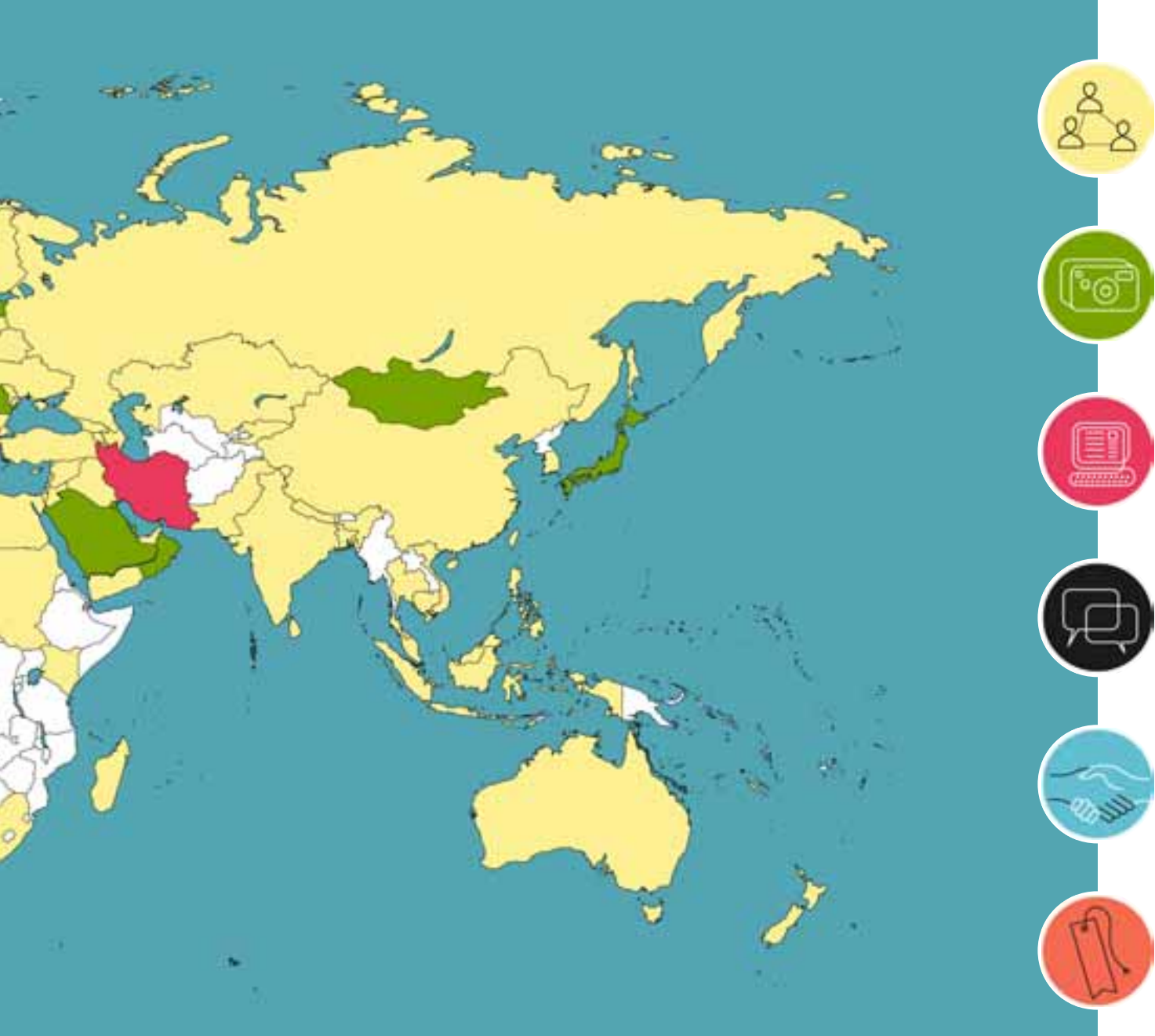
- Facebook
- YouTube
- Dailymotion
- Blogger

### Włochy

- Facebook
- YouTube
- Blogger
- WordPress

### Mongolia

- YouTube
- Facebook
- Hi5
- Blogger



#### Nepal

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Twitter

#### Norwegia

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Twitter

#### Polska

YouTube  
Facebook  
Nasza-klasa.pl  
Blogger

#### Arabia Saudyjska

YouTube  
Facebook  
Blogger  
Netlog

#### Szwajcaria

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Twitter

#### Wielka Brytania

Facebook  
YouTube  
Twitter  
Blogger

#### Holandia

YouTube  
Hyves.nl  
Facebook  
Twitter

#### Pakistan

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Twitter

#### Portugalia

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Hi5

#### RPA

Facebook  
YouTube  
Twitter  
Blogger

#### Tajwan

Wretch.cc  
Facebook  
YouTube  
Pixnet.net

#### USA

Facebook  
YouTube  
Twitter  
Blogger

#### Nowa Zelandia

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Twitter

#### Peru

YouTube  
Facebook  
Blogger  
Hi5

#### Rumunia

YouTube  
Facebook  
Hi5  
Blogger

#### Hiszpania

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Tuenti

#### Tajlandia

Facebook  
YouTube  
Hi5  
Blogger

#### Urugwaj

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Taringa

#### Nigeria

Facebook  
Blogger  
YouTube  
Twitter

#### Filipiny

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Friendster

#### Rosja

Vkontakte  
Odnoklassniki.ru  
YouTube  
LiveJournal

#### Szwecja

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Twitter

#### Turcja

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Izlesene

#### Wenezuela

Facebook  
YouTube  
Blogger  
Twitter

# Słowniczek Mediów Społecznych

Megan Ferringer

## A

**@:** W mikroblogach i portalach społecznościowych ten symbol umieszczony przed nazwą użytkownika oznacza, że piszemy albo odpowiadamy temu właśnie użytkownikowi. Na przykład na Twitterze, jeśli na początku wpisu napiszemy @Rotary, znaczy to, że piszemy o albo do Rotary.

**Archiwum:** Zbiór artykułów albo postów, zwykle na blogu albo stronie internetowej, zorganizowany chronologicznie lub według kategorii. Sprawdź np. archiwum informacji RI na [www.rotary.org](http://www.rotary.org).

## B

**Blokowanie:** Na portalach społecznościowych zablokować możemy np. możliwość oglądania informacji na swoim profilu albo otrzymywanie wiadomości od określonej osoby.

**Blogroll:** Zestaw linków do innych blogów umieszczany zwykle w bocznym menu bloga. Niektórzy autorzy umieszczają tam tylko blogi, które sami czytają i polecają, inni również te, które do nich linkują, na zasadzie wzajemności.

## G

**Geotag:** Służy do podawania informacji o położeniu danego punktu (jego współrzędnych geograficznych) na stronie internetowej. Dzięki temu można np. przeszukiwać zdjęcia na Flickr według lokalizacji.

## H

**Hash (#):** Symbol, który pozwala odznaczać i kategoryzować wpisy na mikroblogach. Na przykład na Twitterze #Rotary mówi nam, że tak oznaczone wpisy są powiązane z Rotary. Jeśli przeszukamy Twittera, wpisując #Rotary, odnajdziemy te wpisy.

## K

**Kanał internetowy:** Format danych wykorzystywany do dostarczania treści, które trzeba często aktualizować. Możesz

subskrybować np. RI News – kanał z informacjami o Rotary na [www.rotary.org](http://www.rotary.org)

## L

**Link:** Funkcjonują także określenia: odnośnik albo hiperłącze. To zamieszczone np. w pliku tekstowym, graficznym, wideo odwołanie do innego dokumentu. Kliknięcie w nie powoduje uaktywnienie linka i otwarcie dokumentu docelowego.

## M

**Metadane:** Zazwyczaj definiuje się je jako „dane o danych”, potrzebne do wyszukiwania, kojarzenia, przechowywania informacji. Ich przykładem są katalogi biblioteczne pozwalające odnaleźć książkę po tytule, nazwisku autora albo dacie wydania. W praktyce internetowej to np. zapisana wraz ze zdjęciem data jego zrobienia, nazwisko autora i informacja o prawach autorskich.

## P

**Panel:** Miejsce, w którym administrator serwisu czy komputera może wprowadzić zmiany dotyczące działania aplikacji czy jej konfiguracji. Dostęp do panelu najczęściej jest chroniony hasłem.

**Powiadomienie:** Automatyczna wiadomość wysyłana do ciebie, gdy określona osoba zamieści w sieci nowe informacje. Na przykład Facebook może powiadamiać cię, gdy ktoś z twoich znajomych wrzuci nowe zdjęcia.

## R

**Reklama wirusowa:** Zabawne, intrygujące filmiki lub zdjęcia, które użytkownicy Internetu sami rozsyłają między sobą, a które zostały wykreowane, żeby budować np. pożądane skojarzenia z daną firmą.

**Retweet:** Na Twitterze oznacza to odpowiedzieć na wpis albo przekazać go dalej, wpisując RT@, a następnie nazwę użytkownika i treść informacji.

## S

**Status:** Na portalach społecznościowych to publikacja informacji o tym, co właśnie robisz.

**Subskrybować:** Po zasubskrybowaniu kanału danego użytkownika będziesz automatycznie powiadamiany, gdy ten użytkownik doda nowe treści, np. nowy film, nowy komentarz itp. Sprawdź np. na [www.twitter.com/rotary](http://www.twitter.com/rotary)

**Syndykacja:** Rozwiązanie pozwalające na przesyłanie treści np. z blogów i stron

newsowych do innych stron albo użytkowników. Klasycznym narzędziem tego typu jest kanał RSS, którego używa się do subskrybowania informacji i blogów.

## T

**Tablica:** Na Facebooku: kanał, w którym publikuje użytkownik, wyświetlany na jego profilu.

**Tag:** Znak lub słowo kluczowe przypisane np. do tekstu lub pliku multimedialnego.

**Trackback:** W blogowaniu: narzędzie do śledzenia i informowania o reakcji, jaką spowodował konkretny wpis opublikowany przez innego blogera.

**Tweet:** Na Twitterze wpis nie dłuższy niż 140 znaków, wyświetlany na stronie użytkownika i dostarczany osobom, które subskrybują dany profil.

## U

**URL:** Skrót od angielskiego terminu Uniform Resource Locator. Oznacza ujednolicony format adresowania zasobów internetowych. Przykładem URL jest zapis adresów stron internetowych: [www.rotary.org](http://www.rotary.org). W mikroblogach używane są skondensowane adresy stron, takie jak Tiny.cc albo Bit.ly.

**Ustawienia prywatności:** Użytkownik portalu społecznościowego może zachować swoje dane dla siebie, udostępniać je znajomym lub je upublicznić. Na Facebooku można też podzielić znajomych na grupy – np. na członków rodziny, kolegów z pracy i przyjaciół ze studiów – i udostępniać informacje tylko subskrybentom poszczególnych list.

## W

**Wtyczka:** Wtyczki, takie jak Java czy Adobe Flash Player, na stronach internetowych umożliwiają np. wyświetlanie specjalnych formatów graficznych lub odtwarzanie plików multimedialnych.

## Z

**Znajomy:** Osoba, która przyjęła twoje zaproszenie na portalu społecznościowym albo wysłała tobie zaproszenie, które przyjąłeś.



Sprawdź, jak Rotary International i The Rotary Foundation korzysta z mediów społecznych:  
[www.rotary.org/socialnetworks](http://www.rotary.org/socialnetworks)



Wpłać pieniądze dziś, by jutro  
**świat uwolnił się od polio**

**Twoja składka pomoże Rotary zebrać sumę 200 milionów dolarów, którą uzupełnimy grant o wysokości 355 milionów dolarów otrzymany od fundacji Melindy i Billa Gatesów.**

**Pieniądze zostaną bezpośrednio przeznaczone na akcję szczepień w krajach rozwijających się, w których wirus polio wciąż powoduje kalectwo wielu dzieci.**

Czy chcesz przekazać składkę albo dowiedzieć się więcej o programie? Wejdź na

**[www.rotary.org/endpolio](http://www.rotary.org/endpolio)**



HOTEL

# WILLA PORT

CONFERENCE RESORT & SPA



TWOJA REZYDENCJA NA MAZURACH.  
TWOJA INWESTYCJA.

gwarancja zwrotu  
przez  
operatora hotelowego

**25%**  
w 3 lata

YOUR SECOND HOME.  
YOUR INVESTMENT.



WYŁĄCZNY AGENT SPRZEDAŻY  
 **CONDOBROKER**

WILLA PORT RESORT TO WYJĄTKOWY OBIEKT HOTELOWY, ZLOKALIZOWANY TUŻ NAD BRZEGIEM JEZIORA DRWECKIEGO, W SAMYM SERCU OSTRÓDY. PONAD 80 KOMFORTOWYCH APARTAMENTÓW W SYSTEMIE CONDO, O ZRÓŻNICOWANEJ POWIERZCHNI OD 22,2 DO 87,2 m<sup>2</sup>. OPERATOR HOTELOWY CONDOHOTELS GWARANTUJE ICH NABYWCOM ZWROT 25% INWESTYCJI W 3 LATA. ZAKUP APARTAMENTU W WILLA PORT TO POŁĄCZENIE PRESTIŻU I KOMFORTU POSIADANIA NIERUCHOMOŚCI NA MAZURACH Z PRAGMATYZMEM INWESTOWANIA.



**CONDOHOTELS**  
GROUP

**+48 509 19 19 31**

+48 89 642 22 22

office@condobroker.pl

www.condobroker.pl